DELIVERED TO THE POST OFFICE ON TUESDAY, MARCH 12, 1985

DOSTARCZONO NA POCZTĘ WE WTOREK, 12 MARCA 1985 R.

ALLIANCER
Semi-Weekly
Published in the Polish Language every Tuesday and Thursday
Polish Alliance Press Ltd.
1638 Bloor St. West
Toronto, Ont., Canada M6P 4A8
Tel.: 531-2491, 531-2492, 531-5865

ZWIĄZKOWIEC

NUMBER 20 TORONTO — TUESDAY, MARCH 12, 1985 PRICE PER COPY — 50¢

BRATERSTWO
TOLERANCJA
OŚWIATA
Organ
Związku Polaków w Kanadzie.
Wydawany 2 razy w tygodniu.
Służy całej Polonii w Kanadzie.

W numerze m.in.:

Biskupi polscy protestują — str. 2

TADEUSZ ŁEPKOWSKI:
Polski katolicyzm — str. 2

JACEK BORZĘCKI:
Konkluzja — str. 2

Kącik bezinteresownej życzliwości — str. 2

Rozmowa z Franciszkiem Kierzkowskim, działaczem „Solidarności" z Bydgoszczy — str. 3

PIOTR SKERIS:
La Chatte (z konspiracyjnych archiwaliów) — str. 3

Zebranie w sprawie Ośrodka Kultury Polskiej na Kaszubach — str. 3

ROMUALD NAŁĘCZ-TYMIŃSKI:
Ewakuacja Dunkierki — str. 4

Dokąd zmierzasz Polonio? (Artykuły polemiczne F. Kmietowicza i S. Kinastowskiego) — str. 5

ZMARŁ KONSTANTIN CZERNIENKO

W poniedziałek we wczesnych godzinach rannych, sowiecka agencja TASS podała wiadomość o śmierci prezydenta Związku Sowieckiego, 73-letniego Konstantina Czernienki, od lutego 1984 r. sekretarza generalnego sowieckiej partii komunistycznej. Czernienko, wieloletni bliski współpracownik Leonida Breżniewa, był powszechnie typowany na jego następcę w listopadzie 1982, lecz przegrał wtedy z szefem KGB, Jurijem Andropowem. Ciężka choroba Andropowa uratowała karierę Czernienki, który korzystając z braku silnego przywódcy umocnił swoją pozycję i po śmierci Andropowa, w lutym 1984 r., został I sekretarzem sowieckiej partii.

Mimo tego, od początku z powodu zaawansowanego wieku i złego stanu zdrowia, traktowany był jako sekretarz tymczasowy. Znawcy polityki Kremla uważali, że wybór Czernienki był próbą zablokowania karier najmłodszych członków Politbiura: 54-letniego Michaiła Gorbaczowa i 62-letniego Grigorija Romanowa, przez weteranów sowieckiej polityki: Andreja Gromykę, premiera Tichonowa i marszałka Ustinowa.

Obecnie szefem oficjalnych uroczystości pogrzebowych K. Czernienki został właśnie 54-letni Michail Gorbaczow, co zgodnie z tradycją sowiecką znaczy, że to właśnie on wybrany zostanie kolejnym, ósmym sekretarzem partii komunistycznej. Wiadomość o śmierci Czernienki nie była zaskoczeniem. Od wielu miesięcy w prasie światowej pojawiały się spekulacje na temat śmiertelnej choroby sowieckiego lidera, niezbyt ostro dementowane przez sowieckich oficjeli. Sam Czernienko, który w ciągu ostatnich trzech miesięcy tylko trzy razy pojawił się publicznie, ograniczał swoje wystąpienia do ogłaszania w prasie swych przemówień.

Spekulacje na temat rychłych zmian na Kremlu wybuchły ponownie, gdy w niedzielę, 10 marca sowiecka delegacja, na czele której stał członek Politbiura, Władymir Szczerbicki skróciła niespodziewanie o dwa dni swą wizytę w USA i wróciła do Moskwy, podobnie jak inny członek Politbiura, Witalij Worotnikow, który skrócił swój pobyt w Jugosławii. Wg "Washington Post", wiceprezydent USA, George Bush otrzymał wiadomość o zgonie sowieckiego przywódcy już w niedzielę w nocy.

Sowieckie radio zmieniło program i od 6 po południu w niedzielę, 10 marca, nadawało muzykę żałobną, a w gmachu KC w Moskwie przez całą noc paliły się światła.

Pogrzeb Konstantina Czernienki odbędzie się w środę, 13 marca.

Z OSTATNIEJ CHWILI

GORBACZOW — I SEKRETARZEM

11 marca, w godzinach popołudniowych, na specjalnym posiedzeniu KC, nowym sekretarzem generalnym sowieckiej partii komunistycznej został wybrany 54-letni Michail Gorbaczow.

Wystąpienie Pereza de Cuellara

OTTAWA — Przemawiając na posiedzeniu obu izb parlamentu sekretarz generalny ONZ Javier Perez de Cuellar mówiąc o sytuacji międzynarodowej przestrzegał przed złudnym poczuciem bezpieczeństwa opartym na korzystaniu z nowoczesnej technologii militarnej. Pokoju nie zapewnią jedynie środki militarne, ponieważ w obie dzisiejszej bezpieczeństwo gospodarcze, społeczne, kulturalne i psychiczne jest bardziej ważne niż kiedykolwiek.

W czasie ponad godzinnego spotkania z Perezem de Cuellarem premier B. Mulroney zapewnił o poparciu swego rządu dla ONZ (która ostatnio jest krytykowana przez szereg państw zachodnich, w tym głównie przez USA) jednocześnie podkreślając gotowość umocnienia sojuszu NATO jako środka utrzymania pokoju.

Ze swej strony Perez de Cuellar uznał, iż jego zadaniem jest propagowanie rozbrojenia, lecz nie zamierza on dawać rad poszczególnym rządom, jak mają one rozwiązywać kwestię obronności.

Po wizycie w Toronto i Ottawie udał się on do Quebec City, aby wziąć udział w konferencji poświęconej sprawom mniejszości narodowych i upośledzonych grup społecznych.

POŻAR W TEATRZE NARODOWYM

W sobotę 9 marca w Teatrze Narodowym w Warszawie wybuchł groźny pożar, który zniszczył część teatru oraz liczne eksponaty z Muzeum Teatru mieszczącego się w tym samym budynku.

Wzrost napięcia w Polsce

APEL TKK

Przywódcy Tymczasowej Komisji Krajowej zaapelowali o przygotowanie ogólnokrajowych akcji protestacyjnych przeciwko wprowadzonej podwyżce cen żywności oraz podwyżkom planowanym na najbliższe miesiące. Demonstracje te mają się odbyć w dniu 1 maja. Rozpoczęto też przygotowania do zorganizowania strajku generalnego w czerwcu. Poprzedni strajk generalny, planowany na 28 lutego, został odwołany.

ARESZTOWANIE PRZYWÓDCÓW KPN

Jak podała agencja rządowa PAP, w sobotę 9 marca aresztowanych zostało 10 przywódców i działaczy Konfederacji Polski Niepodległej, w czasie zebrania odbywanego w prywatnym mieszkaniu w Warszawie. Wśród zatrzymanych znajduje się jeden z twórców tego ruchu, Leszek Moczulski.

PRZESŁUCHANIE WAŁĘSY

Lider Solidarności, Lech Wałęsa, po raz kolejny wezwany został na przesłuchanie do gdańskiej prokuratury, tym razem oskarżony o "powrót do działalności związkowej". Jak już podawaliśmy, Wałęsa zaapelował do członków i sympatyków Solidarności o organizowanie akcji protestacyjnych przeciwko znacznej zwyżce cen artykułów pierwszej potrzeby. Wałęsa otrzymał zakaz opuszczania Gdańska bez specjalnej przepustki.

Porozumienie z pocztowcami

OTTAWA — Po ośmiu miesiącach napiętych rokowań między Canada Post Corp. oraz związkiem zawodowym zrzeszającym 23 tys. pracowników poczty, w niedzielę osiągnięto tymczasowe porozumienie oddalające groźbę strajku. Obie strony zgodziły się, iż uzyskano kompromis w zasadniczych kwestiach: zwiększenia gwarancji ciągłości pracy i zbalansowania negatywnych skutków inflacji. Jednocześnie związek zawodowy zgodził się na ograniczenie strat poczty poprzez zmniejszenie liczby nowych przyjęć w miejsce pracowników ustępujących.

W najbliższych tygodniach warunki porozumienia podda się pod głosowanie członków związku.

Falstart w Genewie

GENEWA — Nagła wieść o śmierci Konstantina Czernienki wprowadziła atmosferę niepewności w przygotowaniach przewidzianego na dzisiaj rozpoczęcia sowiecko-amerykańskich rozmów rozbrojeniowych.

W niedzielę do Genewy przybyła sowiecka delegacja z Wiktorem Karpowem na czele. Stronę amerykańską reprezentują: Max Kampelman, John Tower oraz Maynard Glitman, którzy w przeddzień wizytowali siedzibę NATO w Brukseli przeprowadzając ostatnie konsultacje z przedstawicielami innych państw sojuszniczych.

W Genewie przebywał również wiceprezydent USA, George Bush, uczestniczący w konferencji na temat głodu w Afryce.

Reakcja strony amerykańskiej na wieść z Moskwy była szybka. Bush będzie reprezentował rząd USA w jutrzejszych uroczystościach pogrzebowych w Moskwie, zaś rozmowy rozbrojeniowe w Genewie potoczą się według pierwotnego planu. Nie jest jednakże tajemnicą, iż trudna rzeczą o prowadzenie zasadniczych negocjacji dopóki dopiero co mianowany następca Czernienki, M. Gorbaczow, nie pokona licznych barier protokolarnych i nie zacznie podejmować wiążących decyzji. Opierając się na przeszłych doświadczeniach obserwatorzy twierdzą, iż zmiana na stanowisku przywódcy Związku Sowieckiego nie zmieniła w sposób istotny stosunków sowiecko-amerykańskich.

Rozmowy genewskie mają toczyć się w 3 podkomisjach: do spraw atomowych rakiet międzykontynentalnych, rakiet średniego zasięgu, rozlokowanych głównie w Europie, oraz obrony (w tym tzw. zwana "powłoką" broni atomowych ofensywnych i przejść na systemy obronne zabezpieczające przed nieoczekiwanym atakiem przeciwnika.

Forsowaną przez R. Reagana "Star Wars" — systemu konwencjonalnych broni satelitarnych mających skłonić głośne przeciwko sowieckim rakietom atomowym.

M. Kampelman, prawnik z wykształcenia, znany ze swych wystąpień na rzecz człowieka nie mniej niż doświadczenie w sprawach militarnych. Mówi się, iż otrzymał on instrukcje od Reagana gruntownego wysondowania stanowiska delegacji sowieckiej (być może na to potrzeba będzie nawet miesiąca) zezwalająca jednocześnie na czynienie szczerzu ustępstw, za wyjątkiem przedwczesnego wycofania się z badań nad bronią satelitarną. W dalszej perspektywie strona amerykańska pragnęłaby poczynić uzgodnienia w sprawie mu[illegible] "powłoki" broni atomowych ofensywnych i przejść na systemy obronne zabezpieczające przed nieoczekiwanym atakiem przeciwnika.

Komunikat KPK

Kongres Polonii Kanadyjskiej informuje, iż w biurze Zarządu Głównego przy 288 Roncesvalles Avenue są do nabycia kserokopie prasy podziemnej (m.in. "Tygodnik Mazowsze", "Wola"). Osoby zainteresowane proszone są o zgłaszanie się do p. A. Gettlich w godzinach od 10 do 5 po południu.

Rudolf K. Kogler
Sekretarz Generalny

Z KANADY

AMERYKAŃSKIE KONSULTACJE

OTTAWA — Na krótko przed wznowieniem rozmów genewskich wizytę w Ottawie złożył Paul Nitze, amerykański weteran rozmów rozbrojeniowych. Spotkanie to komentowano w kontekście głośnych ostatnio dyskusji w sprawie modernizacji systemu ostrzegania rakietowego w północnych rejonach Kanady. Krążą opinie, iż ze względu na wysokie koszty przedsięwzięcia, spodziewana pomoc amerykańska może być powiązana z reaganowskim planem "wojen gwiezdnych". Zdaniem dziennikarzy, Nitze nie wykluczał ewentualności wprzęgnięcia kanadyjskich stacji radarowych w system amerykańskich broni kosmicznych, jednakże minister spraw zagranicznych Joe Clark nazwał taką interpretację nieporozumieniem.

PROGRAM SPOTKANIA Z R. REAGANEM

WASZYNGTON — Wiadomo już, iż program wizyty R. Reagana w Quebec City 17 i 18 marca będzie miał charakter bardziej ceremonialny niż roboczy, jako że na posiedzenia obu delegacji pierwszego dnia przewidziano zaledwie 30 min., a drugiego — 90. Obok wymiany poglądów n.t. genewskiego spotkania oraz przewidywanego w maju szczytu gospodarczego w Bonn, głównym tematem rozmów ma być ograniczenie przez USA emisji pyłów przemysłowych do atmosfery. Połowa "kwaśnego deszczu" w Kanadzie jest "eksportowana" przez USA.

W delegacji amerykańskiej uczestniczył będzie również sekretarz stanu G. Schultz, sekretarz obrony C. Weinberger, a także przedstawiciele ds handlu i ochrony środowiska.

SZANSE DLA SASKATCHEWAN

REGINA — Premier prowincji, Grant Devine, komentując dane za ub. rok oświadczył, iż w przypadku normalnych zbiorów w roku bieżącym Saskatchewan ma szansę uzyskać najwyższy w kraju wskaźnik rozwoju gospodarczego — około 5% (w porównaniu z średnią krajową ok. 2%).

ZAWAŁ WROGIEM NR 1

TORONTO — Dane statystyczne za 1983 r. wskazują, iż wprawdzie liczba osób umierających na zawał serca nieco spada, to jednak pozostaje on najczęstszą przyczyną śmierci (48 500 przypadków). Drugą najczęstszą przyczyną zgonów jest rak — 43 200, co stanowi wzrost o ponad 12% w stosunku do 1979 r. Wśród kobiet rak płuc jest częstszy niż rak piersi.

W tym samym roku zanotowano 3755 samobójstw (2885 wśród mężczyzn). W ciągu ostatnich 30 lat gwałtownie (prawie 5-krotnie) wzrosła liczba samobójstw wśród mężczyzn w wieku 25-29 lat.

ZE ŚWIATA

KRWAWE WYBORY W INDII

DELHI — Druga tura wyborów w Indii, jaka miała miejsce w 11 stanach tego rozległego państwa, pociągnęła za sobą około 50 ofiar śmiertelnych. Najwięcej osób zginęło w znanym z zajść stanie Bihar wskutek zamachów bombowych i starć opozycyjnych ugrupowań. Pierwsze wyniki wskazują, iż premier Rajiv Gandhi jeszcze bardziej umocnił swoją pozycję w kraju.

TERRORYSTYCZNY ZAMACH W BEJRUCIE

BEJRUT — W ub. piątek na południowych przedmieściach miasta nastąpiła potężna eksplozja, w wyniku której 62 osoby poniosły śmierć a ok 200 osób zostało rannych. Detonacja ok. 100 kg środków wybuchowych spowodowała zniszczenie 8-piętrowego bloku mieszkalnego i uszkodzenie wypełnionego wiernymi meczetu. Zamach nastąpił w pobliżu siedziby znanego duchownego, przywódcy grupy muzułmańskich Szyitów podejrzewanych o organizowanie zamachów na obywateli krajów zachodnich. Odpowiedzialnością za piątkową masakrę obciążał on Izrael i jego zwolenników.

DESPERACKI ZABIEG

TUSCON, Arizona — W ub. tygodniu dr Jack Copeland, jeden z najbardziej doświadczonych specjalistów od przeszczepów serca (mający za sobą już 62 tego rodzaju operacje) dokonał potrójnego przeszczepu na osobie 33-letniego mechanika samochodowego Thomasa Creightona. Po pierwszym zabiegu nastąpiła reakcja odrzucenia przeszczepu, wówczas Copeland w oczekiwaniu na nowego dawcę wszczepił tymczasowe sztuczne serce. Po 11 godzinach przeprowadził on trzeci zabieg, i choć kolejne, naturalne, serce pracowało normalnie, organizm Creightona nie wytrzymał obciążenia. Pacjent zmarł nie odzyskawszy świadomości.

UCIECZKA SOWIECKIEGO PIANISTY

MOSKWA — Do brytyjskich władz imigracyjnych zwrócił się z prośbą o azyl młody sowiecki pianista, przebywający na zagranicznym tournee. Laureat prestiżowej nagrody Czajkowskiego, 29-letni Andrej Gawriłow, zalicza się do czołówki młodych pianistów sowieckich. Odmawiając powrotu do kraju Gawriłow zapisał się na długą listę sowieckich artystów i twórców, którzy w ostatnich dziesięcioleciach zdecydowali się pozostać na Zachodzie. Wśród nich są takie nazwiska jak: Rudolf Nuriejew, Władimir Aszkenazy, Kiril Kondraszin, Maxim Szostakowicz (syn sławnego kompozytora), Mścisław Rostropowicz, Jurij Lubimow, Andrej Tarkowski.

Z POLSKI I O POLSCE

NAPAD NA KSIĘDZA

Na drodze z Gdańska do Warszawy, w okolicach Płonska został obrzucony kamieniami samochód księdza Kazimierza Jancarza z parafii w Mistrzejowicach. Mimo, że jeden z kamieni zbił szybę samochodu ksiądz nie odniósł obrażeń i wrócił do Warszawy innym samochodem. Wg oświadczenia MO zamachu dokonali "nieznani sprawcy".

OŚWIADCZENIA KSIĘŻY

Ksiądz Stanisław Kardasz z Torunia oraz ksiądz Adolf Chojnacki z Biezun oświadczyli, że żądają publicznych przeprosin za szkalujące wypowiedzi rzecznika rządu Urbana. W wypadku, gdyby Urban nie ogłosił publicznych przeprosin, obaj księża skierują sprawę do sądu.

MARZENIA ŁOPATKI

Minister dą wyznań Adam Łopatka w wywiadzie dla białostockiej gazety stwierdził, że Kościół rzymskokatolicki powinien przystosować się do istniejącego w Polsce systemu socjalistycznego. Łopatka dodał, że w Polsce zarejestrowanych jest 35 wyznań, z czego "wyznawcy 34 Kościołów modlą się za władzę, a tylko Kościół katolicki nie chce się przystosować".

Łopatka nie dodał, że "tylko" około 90 proc ludności Polski jest wyznania rzymskokatolickiego.

SOWIECKI OFICER W PODZIEMIU

Zachodnioniemiecka gazeta poinformowała, że w podziemiu w Polsce działa sowiecki oficer, który zdezerterował z oddziałów stacjonujących w Legnicy. Oficer ten kilkakrotnie już odczytywał w audycjach Solidarności Walczącej odezwy do żołnierzy sowieckich. Fakt ten pośrednio potwierdziła relacja "Trybuny Ludu" informującej o specjalnej naradzie dowództwa wojsk sowieckich z władzami wojewódzkiego legnickiego poświęconej walce z "wrogą propagandą".

ROCZNICA

Z okazji rocznicy tzw. wypadków marcowych w 1968 roku grupa studentów Uniwersytetu Warszawskiego złożyła wiązanki kwiatów pod tablicą upamiętniającą to wydarzenie. W tym czasie milicja zablokowała wejścia na teren uniwersytetu, by nie dopuścić do rozszerzenia się manifestacji.

SPRAWIEDLIWOŚĆ SOCJALISTYCZNA

Rzecznik rządu oświadczył, że Maciej Szczepański, były prezes Radiokomitetu, protegowany samego Gierka, który za ogromne malwersacje skazany został na 11 lat więzienia, został zwolniony po odsiedzeniu niecałych czterech lat "ze względu na zły stan zdrowia".

PRZEDSTAWICIELE MFW W WARSZAWIE

W Warszawie przebywała grupa ekspertów Międzynarodowego Funduszu Walutowego, która zbierała informacje na temat stanu gospodarki polskiej. Władze PRL twierdzą, że nie prowadziło żadnych pertraktacji na temat przystąpienia Polski do MFW, a dyrektor Departamentu Zagranicznego w Ministerstwie Finansów, Zbigniew Karcz oświadczył, iż "dotychczas nie ustaliliśmy z władzami MFW żadnych konkretnych terminów. Uważam jednak, że istnieją wszelkie dane, by decyzja w sprawie przyjęcia Polski do MFW mogła zostać podjęta jeszcze w 1985 roku".

KOSZTY ZIMY

Rzecznik Urban podał przybliżone koszty tegorocznej zimy. I tak, na utrzymanie przejezdności dróg w ub. wydano 6 miliardów zł, a zniszczone nawierzchnie kosztować będą drugie tyle. Dodatkowe opałanie węglem to nadrobne 4 mld 800 mln. Najwięcej kosztować będzie jednak niewykonanie produkcji z powodu warunków atmosferycznych — 60 mld zł. Urban oświadczył, że straty produkcyjne zostaną nadrobione.

PIĄTA KOLUMNA?

22 lutego kierownictwo Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej podpisało umowę o współpracy z dowództwem Północnej Grupy Wojsk Armii Sowieckiej. Nie podano, w jakiej dziedzinie odbywać się będzie ta współpraca.

KRADZIEŻ DZIEŁ SZTUKI

Z Muzeum Archidiecezjalnego w Poznaniu skradziono znaczną ilość bezcennych dzieł sztuki. Dotychczas udało się odnaleźć w schowku pociągu relacji Moskwa — Paryż: tryptyk tyroski z XVII wieku, ordery bawarskie św. Michała i kilka ikon. Trwają poszukiwania obrazu van Dycka, porcelany miśnieńskiej, lichtarzy z XV w., militariów, monet i medali.

NAJPOPULARNIEJSZE FILMY

Mały Rocznik Filmowy ogłosił listę stu najpopularniejszych w Polsce filmów. Zdecydowanie kilka filmy polskie, z których „Krzyżacy" w reżyserii Aleksandra Forda zajmują pierwsze miejsce. Na miejscu drugim znalazł się film Władysława Ślesickiego "W pułapce w puszczy", na trzecim „Potop" J. Hoffmana, na piątym "Noce i dnie" w reżyserii Jerzego Antczaka. Krajowa Agencja Informacyjna, która podała te wiadomości ominęła film, który zajął czwartą pozycję. Okazało się, że miejsce to zajął znakomity film Andrzeja Wajdy „Człowiek z marmuru".

1935 - Złoty Jubileusz Kół Polek ZPwK - 1985

"Związkowiec" (The Alliancer)
OFFICIAL ORGAN
OF THE POLISH ALLIANCE OF CANADA
Printed and Published every Tuesday and Thursday by
POLISH ALLIANCE PRESS LIMITED
1638 Bloor Street West, Toronto, Ont., Canada M6P 1A8
Telephones: 531-2491, 531-2492, 531-5365

Second class mail registration number 1673

Jan Król, Chairmen of the Board — Elżbieta Kluczyńska, Secretary

Jacek Borzęcki, Editor-in-Chief

No part of this publication may be reproduced or transmitted in any form or by any means without permission

NEWSPAPER SUBSCRIPTION

To order subscription please send cheque or Money Order for the appropriate amount payable to "Polish Alliance Press Ltd." enclosing subscriber's name, address and postal code

Canada ..... $32 (one year) $22 (6 months)
Outside Canada $44 " " $28 (6 ")
Single copy 50¢

Advertisements

★ Display ads $6 per one column inch
★ Informator handlowy (minimum 3 months or 24 ads) $96
★ Full page ads $800 ★ Half page ads $460
★ Community announcements concerning profit — oriented events $3.50 per one column inch
★ Classified ads $3.50 (up to 25 words), 5¢ each additional word. Box $1 per one insertion

JAŁTA — UNIEWAŻNIĆ CZY URZECZYWISTNIĆ (4)

KONKLUZJA

W ostatnich trzech artykułach redakcyjnych poddałem analizie temat "Jałty", zastanawiając się jaka reakcja Polaków na to zawarte przed czterdziestu laty porozumienie byłaby — w aktualnej sytuacji politycznej na świecie — najbardziej sensowna i korzystna dla społeczeństwa w Polsce. Otóż wyniki moich refleksji są następujące:

1) Przy każdej nadarzającej się okazji warto przypominać światu — zwłaszcza zaś Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii — o Konferencji Jałtańskiej i jej praktycznych skutkach.

2) W pełni słuszne jest głośne potępianie Roosevelta i Churchilla za płynącą z wyrachowania bierność wobec faktycznej interpretacji porozumienia jałtańskiego przez Stalina. Wszak Jałta czyniła Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię współgwarantami wskrzeszenia suwerennej i demokratycznej Polski — których to zobowiązań państwa te nie usiłowały nawet wypełnić, oddając całą inicjatywę w ręce wrogiego Polsce Stalina.

3) W aktualnej sytuacji politycznej na świecie, zadanie "unieważnienia Jałty" wydaje się być nie tylko całkowicie nierealne, ale i wręcz niebezpieczne dla narodu polskiego, w szczególności zaś dla społeczeństwa żyjącego w Kraju. W tej sytuacji bardziej sensowne i politycznie korzystne dla Polaków w Kraju byłoby żądanie nie tyle unieważnienia, ile raczej właśnie pełnego urzeczywistnienia umowy jałtańskiej. Urzeczywistnianie to mogłoby sprowadzać się w praktyce do zwiększenia nacisku przez rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii na dyktatury komunistyczne w Moskwie i Warszawie, w kierunku stopniowej demokratyzacji życia społecznego, gospodarczego i politycznego w Polsce oraz przestrzegania praw człowieka i obywatela. Nacisk Polonii na państwa Zachodu w tym właśnie kierunku — a nie w kierunku polityki "zimnowojennej" i konfrontacji zbrojnej — mógłby w jakimś stopniu przyczynić się do poprawy warunków życia Polaków w Kraju oraz do ponownego "otwarcia" Polski na Zachód. W konsekwencji doprowadziłoby to do dalszego wzmocnienia pozycji polskiego Kościoła oraz oddolnych inicjatyw społeczeństwa w zakresie życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Ze zyskałaby na tym — w perspektywie kolejnych dziesięcioleci — idea utrzymania tożsamości narodowej i rozwoju niezależności kultury polskiej, nie trzeba chyba dowodzić.

Ujmując rzecz odwrotnie, polityczne zmierzanie w kierunku "zimnej wojny" i konfrontacji — grozi perspektywą wojny i biologicznego wyniszczenia narodu polskiego, a co najmniej perspektywą szczelnego zamknięcia Polski w orbicie zależności sowieckiej i — co za tym idzie — pozbycia się przez Zachód nawet tej ograniczonej możliwości wpływu na polepszenie losu Polaków w Kraju.

Kończąc tę serię refleksji na temat "Jałty", chciałbym zapewnić, że "Związkowiec" jest gotów jak najbardziej poprzeć akcję wysyłania przez Polonię listów do rządów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, w związku z 40-tą rocznicą Konferencji Jałtańskiej. Pozostaje mi jednak zarazem ufać, że nie będzie to akcja nieprzemyślana i że powyższe argumenty zostaną sumiennie rozważone przez naczelne władze Polonii kanadyjskiej, tzn. przez Zarząd Główny KPK.

JACEK BORZĘCKI

Kącik bezinteresownej życzliwości

"Związkowiec" zawsze starał się iść z pomocą nowym imigrantom, oczywiście — na miarę swoich możliwości. Jedną z form takiej pomocy może okazać się nowa rubryka, którą właśnie proponujemy naszym Czytelnikom.

"Kącik bezinteresownej życzliwości" — bo tak właśnie tę rubrykę nazwiemy — polegał będzie na bezpłatnym drukowaniu przez nas wszelkich informacji, które mogą być pomocne niedawno przybyłym do Kanady Polakom. Stawiamy jeden tylko warunek: informacje te muszą być wyrazem bezinteresownej życzliwości.

O jakie informacje nam chodzi?

Przede wszystkim o takie, które mogłyby się okazać pomocne nowym imigrantom w ich nieraz niełatwym zmaganiu się z warunkami bytowymi. Może to być np. informacja o zamiarze zwolnienia przez kogoś wynajmowanego apartamentu: taniego i ładnego. Może to być również np. ogłoszenie zamiaru podarowania komuś telewizora "na chodzie", lub całkiem jeszcze sprawnej wersalki. Bardzo pożądane byłyby informacje o rozpoczętych gdzieś przyjęciach do jakiejś niezłej fabryki lub instytucji. Może to być, wreszcie, choćby informacja, że ktoś np. posiada wolne miejsce w planowanej podróży samochodem i jest gotów kogoś bezinteresownie zabrać (np. na Kaszuby czy do Montrealu, itp.).

Trudno byłoby tu wyliczyć wszystkie możliwe sposoby niesienia pomocy i świadczenia sobie przysług, toteż sprawę zawartości "Kącika" pozostawiamy pomysłowości i wyczuciu samych Czytelników. Pozostaje nam tylko raz jeszcze przypomnieć, że wszelkie informacje, ogłoszenia i porady drukowane w tej rubryce muszą być świadczone całkowicie bezinteresownie, z czystego poczucia braterstwa i życzliwości.

W tym miejscu ktoś mógłby wskazać na fakt, że przecież Polonia ma oficjalne biura, których zadaniem jest właśnie niesienie pomocy imigrantom. Czy to więc nie wystarczy?

Otóż, pomoc zinstytucjonalizowana jest oczywiście jak najbardziej potrzebna i niewątpliwie najważniejsza, choć — zdaje się — nie w pełni spełnia oczekiwania nowo przybyłych. W tej sytuacji wszelkie "prywatne" inicjatywy wypływające z bezinteresownej życzliwości — mogłyby stanowić ważne uzupełnienie.

"Związkowiec", kierując się ideą braterstwa, bezpłatnie udostępni swoje łamy każdemu, kto zechce z tej możliwości niesienia sobie wzajemnej pomocy — skorzysta.

JACEK BORZĘCKI
redaktor naczelny

204 KONFERENCJA PLENARNA EPISKOPATU POLSKI

BISKUPI POLSCY PROTESTUJĄ

Od redakcji: Poniżej drukujemy fragment komunikatu z 204 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, która odbyła się w Warszawie, w dniach 13 i 14 lutego, pod przewodnictwem Prymasa Polski, kard. Józefa Glempa. Fragment ten przedstawia stanowisko biskupów polskich wobec przestępczej i zbrodniczej działalności polskiej Służby Bezpieczeństwa oraz trwającej już czas procesu morderców śp. ks. Popiełuszki, oszczerczej kampanii skierowanej przeciwko polskiemu Kościołowi.

* * *

Za sprawę wyjątkowej doniosłości uznano następstwa uprowadzenia i zabójstwa śp. księdza Jerzego Popiełuszki. Zbrodnia popełniona na tym polskim kapłanie wstrząsnęła całym naszym społeczeństwem a jednocześnie odbiła się żywym echem w szerokim świecie. Podobnie stało się z procesem wytoczonym czterem osobom winnym tej zbrodni.

Zanim przejdziemy do szczegółów tej bolesnej sprawy, przypomnijmy zasady, które obowiązują zawsze, teraz jednak nabrały szczególniejszego znaczenia.

Zasada pierwsza: Kościół ma prawo i obowiązek głoszenia Ewangelii wszystkim ludziom. Jest to Ewangelia prawdy, miłości, sprawiedliwości i pokoju. Ewangelia przebaczenia i walki ze złem — poprzez dobro.

Zasada druga: dzieje naszej Ojczyzny naznaczone były przez wszystkie wieki związkiem Kościoła z Narodem. Był to zawsze i pozostał dotąd związek służby: "Kościół w służbie Narodu" — głosił Prymas Tysiąclecia. Podważanie więc autorytetu Kościoła jest nie tylko niesprawiedliwe, lecz godzi także w dobro Narodu.

Zasada trzecia: wszyscy ludzie w Ojczyźnie mają prawo do rzetelnej informacji. Informowanie tendencyjne, wybiórcze, szafowanie półprawdami i pozorami prawdy prowadzi do chaosu myślowego i utrudnia porozumienie narodowe.

Mając te zasady na względzie oświadczamy:

1) Wykryciu sprawców zbrodni, którzy byli funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa, i postawienie ich przed sądem w publicznym procesie odpowiadało oczekiwaniom społeczeństwa i społecznemu poczuciu sprawiedliwości. Zjawiskiem pozytywnym, choć przygnębiającym w swej wymowie, było również ujawnienie w czasie przewodu sądowego niektórych mechanizmów działania i atmosfery panującej w części aparatu Służby Bezpieczeństwa, zajmującego się sprawami Kościoła. Okazało się, że stosowane metody były mogące godzić potępieniu i sprzeczne z obowiązującym prawem. Samowolne i bezprawne naruszanie czci, godności i dobrego imienia godzi w podstawowe prawa osoby ludzkiej. Jak zaś wykazał proces toruński, prowadzić może do zbrodni. Uzurpowanie sobie prawa do jednostronnej oceny postępowania i poglądów innych obywateli, przypisywanie sobie monopolu interpretowania prawa, wydawanie "wyroków" o charakterze samosądu, stanowi jaskrawe nadużycie prawa i narusza elementarne zasady praworządności. Oczekujemy, że właściwe władze wyciągną wnioski z tych faktów i podejmą odpowiednie kroki, by zapewnić należytą ochronę praw obywatelskich, gwarantowanych Konstytucją.

2) Z procesem w Toruniu wiązano nadzieję na oczyszczenie atmosfery społecznej i na odbudowę wzajemnego zaufania. Niestety, przebieg procesu wzbudził wiele niepokojów. W toku rozprawy sądowej podjęto próby zdyskredytowania Kościoła, jego biskupów i kapłanów. Ataki te nie ograniczały się tylko do nieodpowiedzialnych wystąpień oskarżonych; nadto bowiem oskarżyciel publiczny dokonał próby zrównania ofiary zbrodni ze sprawcami morderstwa. Towarzyszyło temu tendencyjne relacjonowanie przebiegu procesu przez środki masowego przekazu.

Jeżeli zaś dodać do tego inne, nieprzychylne Kościołowi publikacje, występujące ostatnio w liczbie od lat niespotykanej, to nie sposób oprzeć się wrażeniu, że podjęto rozmyślną kampanię propagandową, która pod pozorem piętnowania tzw. "pozareligijnej działalności duchowieństwa" zmierza do zakłócenia stosunków między państwem a Kościołem.

3) Tego rodzaju działania nie służą sprawie dialogu i pojednania społecznego, do którego Kościół stale nawołuje, ani nie umacniają pokoju społecznego w naszej Ojczyźnie. W imię dobra narodowego oczekujemy zaprzestania tej akcji. Sprawy te zostały szeroko poruszone w memoriale skierowanym przez Episkopat z obecnej Konferencji Plenarnej do władz państwowych.

4) Ponadto w świetle ostatnich wydarzeń uważamy za swój obowiązek przypomnieć, że choć, jak uczy sobór, "Kościół w żadnym wypadku nie chce się wtrącać w rządy ziemskiego państwa", to jednak "winien mieć zawsze i wszędzie prawdziwą swobodę w głoszeniu wiary, w uczeniu swojej nauki społecznej, w spełnianiu nieskrępowanie wśród ludzi swego zadania, a także w wydawaniu oceny moralnej nawet w kwestiach dotyczących spraw politycznych, jeśli domagają się tego podstawowe prawa osoby lub zbawienie dusz". A zatem moralna ocena nie tylko postępowania jednostek, lecz i wszelkich instytucji wchodzi w zakres misji Kościoła i ma charakter religijny. Dlatego Kościół, wypełniając posłannictwo miłości, ma zawsze obowiązek to czynić, gdy zło się pojawia w życiu publicznym.

5) W przeddzień Konferencji Plenarnej, dnia 12 lutego, Ojciec Święty wygłosił do polskiej pielgrzymki w Rzymie przemówienie, które zostało odczytane na początku obrad przez Księdza Prymasa.

Oto główne myśli i słowa Ojca Świętego.

"Pragnę, ażeby wydarzenia, które miały miejsce w Polsce, a które były przeżywane bardzo głęboko i poza Polską i w Rzymie, i na całym świecie, posłużyły do umocnienia Narodu i Kościoła w Narodzie. Trzeba nam wielkiej siły duchowej. Próba, przez którą przechodzi nasz Naród, właściwie na przestrzeni prawie już dwóch wieków, domaga się wielkiego hartu ducha. Nie jest łatwo być Polakiem. To, co powiedziałem na Jasnej Górze młodzieży, to uważam za prawdę dotyczącą nas wszystkich: warto być Polakiem. I tak musimy sobie mówić: ponieważ nie jest łatwo, tym bardziej warto.

Doświadczenia ostatnich miesięcy dopomagają nam w tym. Jeżeli z jednej strony mają swój aspekt przygnębiający, to z drugiej strony mają swój aspekt podnoszący na duchu. Trzeba to wszystko, co podnosi na duchu, z tych wydarzeń i z tej śmierci kapłana, która jest w pewnej mierze Symbolem, trzeba to, co podnosi na duchu, wydobyć i stale wydobywać, dla dobra wspólnego, bo na pewno ta śmierć ma swój wymiar wspólnotowy, jest dla dobra całej Ojczyzny, dla dobra Kościoła, nawet nie tylko w Polsce. Pragnę też bardzo serdecznie życzyć wszystkim Błogosławieństwa Bożego i przekazać to błogosławieństwo... dla całej naszej Ojczyzny, o której powiedziałem już wcześniej, że jest Matką szczególnie przez nas umiłowaną, dlatego ponieważ ma trudne dzieje i dlatego tym bardziej ją miłujemy i chcemy miłować, chcemy, ażeby Kościół i jego pasterze, biskupi, kapłani byli tak jak w przeszłości tak i teraz nauczycielami miłości Ojczyzny".

6) Przytaczamy te słowa Ojca Świętego z największą czcią. Jedno jeszcze zaś wołamy do wszystkich wierzących Polaków o gorącą modlitwę za każdego człowieka w Polsce, za wszystkie instytucje, za cały Naród, odbiorcy Najświętszej Matki Boga. Wołamy o tę modlitwę w obecnym, trudnym czasie. Wołamy o tę modlitwę na wstępie do tegorocznego Wielkiego Postu.

Podpisali
KARDYNAŁOWIE
ARCYBISKUPI, BISKUPI
OBECNI NA KONFERENCJI PLENARNEJ

Warszawa, 14 II 1985 r.

"TYDZIEŃ JAŁTAŃSKI" W LONDYNIE

Polskie stronnictwa polityczne na emigracji postanowiły przypomnieć wolnemu światu przypadającą w tym roku 40 rocznicę konferencji jałtańskiej (4-11 lutego 1945) poprzez szereg imprez objętych wspólną nazwą "Tygodnia Jałtańskiego". W akcji tej, obliczonej na wywołanie echa we wszystkich krajach zachodnich, a szczególnie angloszaskich, współdziałali skutecznie przedstawiciele innych narodów Środkowej Europy, głównie Czechosłowacji, Węgier i Rumunii. Program obejmował konferencje prasowe, zebrania publiczne, nabożeństwa w intencji ofiar układu jałtańskiego, wywiady prasowe, radiowe i telewizyjne, artykuły publicystyczne, interpelacje w brytyjskiej Izbie Gmin z wnioskiem o debatę oraz ogłoszenie "Białej Księgi", poświęconej zgubnym skutkom Jałty. Ta ostatnia ukaże się w okresie wiosennym tego roku.

W ramach "Tygodnia Jałtańskiego" odbyły się w Londynie m.in.:

— (1 lutego) konferencja prasowa dla korespondentów brytyjskich w siedzibie Rządu RP.

— (4 lutego, tj. w dniu rozpoczęcia konferencji w Jałcie), kilkuset posłów Izby Gmin podpisało projekt uchwały potępiającej zniweczenie przez Stalina układu jałtańskiego. Proponowany tekst

"Izba pamięta, że Winston Churchill, ówczesny premier, był sygnatariuszem wraz z prezydentem Franklinem Rooseveltem i marszałkiem Józefem Stalinem, protokołów jałtańskich z lutego 1945 r., które gwarantowały samostanowienie, suwerenność i demokrację narodów Środkowej i Wschodniej Europy. Izba pamięta też, że marszałek Stalin, mimo że był sygnatariuszem układów, użył siły wojskowej i wpływów politycznych by zniweczyć te postanowienia. Izba ubolewa nad wynikłym z tego powszechnym naruszaniem praw człowieka, które trwa po dzień dzisiejszy. Izba popiera pokojowe wysiłki tych narodów dla odzyskania swych praw i wzywa rząd Jej Królewskiej Mości w 40 rocznicę protokółów jałtańskich by zadeklarował, że nie uznaje podziału Europy na strefy wpływów i potwierdza prawo narodów Europy Środkowej i Wschodniej do prawdziwego samostanowienia".

— W londyńskim Brampton Oratory nabożeństwo ekumeniczne w intencji ofiar Jałty.

— Manifestacja w dzielnicy South Kensington, w miejscu, gdzie stał pomnik jałtański, zniszczony przez nieznanych sprawców.

— 8 lutego odbyło się zebranie publiczne w Polskim Ośrodku Społeczno Kulturalnym w Londynie, w czasie którego przemawiali na temat Jałty: Sir Bernard Braine, MP, prof. Leszek Kołakowski, dr Norman Davies i Uniwersytetu Londyńskiego.

— Rada Narodowa RP odbyła specjalne zebranie 9 lutego, poświęcone rocznicy Jałty.

W uchwalonej rezolucji, Rada Narodowa RP m.in. domaga się od mocarstw zachodnich i opinii wolnego świata:

a) zrozumienia błędów politycznych popełnionych w Jałcie oraz bezprawności podjętych tam decyzji w sprawie Polski,

b) odrzucenia sowieckiej interpretacji tych decyzji, jako dających podstawę prawną i polityczną do stworzenia bloku państw w Europie zależnych od Sowietów;

c) potępienia odebrania suwerenności krajom Europy Środkowej i Wschodniej, narzucenia im i utrzymywania siłą obcego im systemu politycznego, ekonomicznego i kulturalnego oraz włączenia ich do Paktu Warszawskiego w ramach przygotowań militarnych w konflikcie Wschód-Zachód;

d) potwierdzenia ze strony państw zachodnich prawa Polski i innych narodów Europy Środkowej i Wschodniej do odzyskania suwerenności i samostanowienia oraz zapewnienia poparcia dla tych dążeń.

(Opr. na podstawie komunikatu PAT)

Tadeusz Łepkowski

MYŚLI O HISTORII POLSKI I POLAKÓW (9)

POLSKI KATOLICYZM

Wiele cech polskiego katolicyzmu wywodzi się z czasów baroku i kontrreformacji, z XVII wieku. Wtedy to właśnie, po względnie otwartym i tolerancyjnym XVI stuleciu, katolicyzm staropolski nabiera charakteru religii walczącej, "graniczno-frontowej", spełniającej rolę przedmurza, broniącej katolickiej Europy przed islamem, prawosławiem i luteranizmem. Jakie cechy polskiego katolicyzmu XVII i XVIII wieku wydają się najważniejsze? Po pierwsze, rzucający się w oczy ceremonializm, formalizm kultu, ozdobność, barwność a co za tym idzie powierzchowność i bezrefleksyjność. Po drugie, mocna wiara, nie wolna od dewocji i fanatyzmu. Po trzecie, silnie rozwinięty i zakorzeniony w masach kult maryjny. Po czwarte, poczucie bezwzględnej wyższości katolicyzmu nad innymi wyznaniami. Po piąte, niski poziom umysłowy i moralny duchowieństwa oraz jego wiedzy teologicznej. Po szóste, duży wpływ licznych zakonów na wiernych i kształt codziennego, "praktycznego" katolicyzmu.

Znany w XIX i XX wieku stereotyp Polaka-katolika ma swoje antecedencje w XVII i XVIII wieku. Ujawnia się ów narodowy katolicyzm polski zwłaszcza w poglądach i działaniach ludzi Konfederacji Barskiej. Ciemnota i fanatyczna dewocja, m.in. maryjna, wiązały się u Barszczan z nietolerancją wobec niekatolików, konserwatywnym, "czysto polskim" republikanizmem szlacheckim i gwałtowną antyrosyjskością.

Oświeceniowy racjonalizm i reformatorskie dążenia elity szlacheckiej zderzyły się w ostatnich dekadach XVIII wieku z postawą i polityką Kościoła katolickiego, a śrdlej większości duchowieństwa i hierarchii kościelnej. Pragnąca naprawić i ratować państwo szlachta (z udziałem grupy duchownych wielkich zasług: Konarski, Kołłatej, Staszic) miała przeciwko sobie Kurię Rzymską, która — chcąc zyskać sobie Prusy i Rosję jako sojuszników w walce z rewolucyjną Francją — nie sprzeciwiła się rozbiorom katolickiej Polski. Polska Targowica (o pozorny paradoksie!) w jednym podobna była do Baru: w eksponowaniu swego rzymskiego katolicyzmu. Nic dziwnego, że w dobie Insurekcji Kościuszkowskiej lud warszawski wieszał na latarniach biskupów-targowiczan. Nie przestał z tego powodu wierzyć, rozdzielał tylko katolicyzm od hierarchii kościelnej.

W dobie porozbiorowej polski katolicyzm ta więc i Kościół stopniowo utożsamiał się z polskością cierpiącą i walczącą różnymi metodami o zachowanie narodowości i niepodległości państwa. Było owo utożsamianie procesem bolesnym, dramatycznym, skomplikowanym i nigdy nie zakończonym. Współczesna polityka i propaganda użytkująca historię sprowadziła rzecz całą do dwóch zawierających elementy prawdziwe, lecz w istocie fałszywych schematów.

Pierwszy, solidarystyczny, nacjonalistyczny i klerykalny, głosił, co następuje: Kościół, poza nielicznymi jego przedstawicielami, pozostawał zawsze ze swym umiłowanym katolickim ludem, popierał niepodległościowe aspiracje i dążenia narodu, zwalczał jedynie sprzeczne z zasadami wiary i moralności chrześcijańskiej, nie służące Polakom tendencje jakobińskie, laickie, radykalne, ateistyczne i socjalistyczne, a wiec w istocie antynarodowe. Naród katolicki, owa wspólnota nieantagonistyczna, pozostawał zawsze z Kościołem i nigdy się na nimi nie zawiódł. Prawdziwy Polak, to katolik Kultura polska jest katolicka, katolicyzm więc broni nie tylko siebie, lecz Polski. Przeciw zaborcom Kościół bronił wiernych, ich języka, obyczaju i religii, a więc bronił Polski.

Drugi schemat, klasowy, laicki i antyklerykalny, streścić można następująco: W dobie zaborów hierarchia kościelna (poza nielicznymi jednostkami) i Watykan stały po stronie zaborców, zaś pewna część niższego, patriotycznego i postępowego kleru związała się z radykalnym nurtem ruchu narodowego. Rola Kościoła, mającego swoje własne, niekoniecznie polskie interesy, a więc instytucji, która występowała przeciw ruchom społeczno-wyzwoleńczym i w znacznej mierze narodowo-niepodległościowym, była generalnie negatywna. Kultura polska pozostawała zawsze pluralistyczna i tolerancyjna, a schemat Polak-katolik był fałszywy i szkodliwy. Naród polski, tradycyjnie wierzący, zawiódł się wielokroć na Kościele, nic też dziwnego, że narodził się i nie rozwijał ludowy antyklerykalizm, zwalczający wpływy kleru, sojusznika klas posiadających.

Rzeczywistość porozbiorowa, jak już wspomniano, była nader skomplikowana. W epoce powstaniowej głęboko wierzący i szukający w Kościele oparcia Polacy przeżywali gwałtowne i dramatyczne rozdarcia. Wieszczowie wudzili się i mocowali z Bogiem, potępiali politykę papieską, nieraz nawet próbowali oderwać się od Kościoła, by jednak powracać na jego łono. Jedni księża cierpieli i walczyli bohatersko w powstaniach, inni odwodzili od nich wiernych. Jedni duchowni podporządkowywali się antypolskim rozkazom zaborczych władz świeckich i antyrewolucyjnym rozporządzeniom kościelnym, inni — nie bez przeszkód — angażowali się w walkę i w nie zawsze bezpieczne działania organiczne (głównie w zaborze pruskim), by ratować i umacniać to, co polskie. Mimo iż hasło Polak-katolik nie znajdowało całkowitego potwierdzenia w rzeczywistości, a nadto odpychało od ekskluzywnej polskości polonizujących się Żydów czy Niemców, nie mówiąc o ludziach niewierzących, których liczba na przełomie XIX i XX wieku była już zauważalna, to jednak łączność a nawet nierozerwalność polskości i wiary katolickiej okazywała się niejednokrotnie faktem. Mesjanizm polski był wszak w samej swej istocie chrześcijański. Orzeł biały i krzyż stały się łącznie symbolem Polski. Męczeństwo narodowe miało charakter religijny. Wiara pomagała przetrwać najgorsze. Wiele pieśni patriotycznych to pieśni religijno-patriotyczne, a może nawet bardziej religijne niż patriotyczne. Ale przecież jednocześnie — nie zapominajmy — pisano, a później i śpiewano "o cześć wam, książęta, hrabiowie, prałaci, za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany".

Rozdarcia i próby łączenia tego, co z trudem mogło być scalone, przetrwały okres powstań narodowych. W dobie rozwoju nowoczesnych, masowych ruchów politycznych gwałtownie narastały konflikty między różnymi grupami społecznymi a Kościołem. W ruchu ludowym był klerykałowie i antyklerykałowie, w ruchu robotniczym też (nurt narodowo-chrześcijański i socjalistyczno-laicki). Nieraz dochodziło na tle politycznym, ale i religijnym (nie bez ingerencji Kościoła) do walk bratobójczych: rewolucja 1905-1907 tam, gdzie sprzeczności społeczne były mniejsze, warstwy pośrednie mocne, inteligencja nieliczna a uciśk narodowy połączony z wyznaniowym silny (zabór pruski), wpływ Kościoła jako pośrednia solidaryzmu i wartości narodowych okazywał się przemożny. Większa rozdarciowość polskości i katolicyzmu i silniejsza laicyzacja cechowały zwłaszcza zabór rosyjski, gdzie ważka rola społeczna racjonalistycznie myślącej inteligencji nakładała się na gwałtowne konflikty klasowe. Jedno można było powiedzieć o katolicyzmie polskim w przeddzień pierwszej wojny światowej: był narodowy w tym sensie, że ogromna większość Polaków była wierzaca (bardzo różnie, zależnie od środowiska i regionu), choć nie zawsze w zgodzie z poszczególnymi księżmi i z Kościołem jako instytucją. Uważała katolicyzm za istotny składnik poczucia narodowego. U wielu wiara pozostawała powierzchowna i ceremonialna (jakby powiedzieli współcześni latynoamerykańscy księża-rewolucjoniści, byli gorliwymi katolikami, lecz wątpliwymi chrześcijanami) Polacy lubowali się w obchodach, odpustach i pielgrzymkach, których celem były przede wszystkim sanktuaria maryjne. Kult Matki Boskiej Częstochowskiej (ale i Ostrobramskiej) miał w sposób oczywisty charakter religijno-patriotyczny.

Rola polskiego katolicyzmu, czyli wiary zespolonej z ludowym patriotyzmem była znaczna w toku odradzania się niepodległej Polski, zwłaszcza w zaborze pruskim (powstania śląskie, powstanie wielkopolskie). W "czerwonym" Królestwie i częściowo w radykalno-chłopskiej Galicji sprawy miały się nieco inaczej. Znaczną siłę przedstawiały tam ugrupowania polityczne opowiadające się za laickością i rozdziałem państwa i Kościoła. Jednakże rok 1920 silnie zespolił polskość i katolicyzm w walce przeciw Rosji i bolszewizmowi. Odtąd też Kościół uznał komunizm za swego wroga numer jeden. W środowiskach tradycyjnie katolickich uważano, iż Polak-patriota to katolik i aktywny antykomunista, przy czym komunizm traktowano rozciągle (żydokomunista, żydomason, socjalista, "wietarz", ateista etc.).

Ryzykując pewne uproszczenie można powiedzieć, że w latach dwudziestych i trzydziestych instytucjonalny jak ludowy wiązały się dość ściśle z polityczną prawicą i ruchami skrajnie nacjonalistycznymi. Zmiany następowały zaczęły w latach trzydziestych. Wprawdzie Kościół nie zrezygnował z prób klerykalizacji państwa i nadal wiązał się z prawicą, lecz tradycjonalny katolicyzm polski ulegał poważnym transformacjom. Przede wszystkim "obyczajowa" laicyzacja czynia postępy, zwłaszcza w miastach. Jednocześnie masy ludowe (zwłaszcza młode pokolenie robotników i chłopów i niemała część inteligencji) spoglądały w lewo, chłonąc "nowinki" marksistowskie o różnych treściach, nie wyłączając komunistycznych, a część inteligencji katolickiej zaczęła ulegać wpływom nowych, demokratycznych nurtów katolicyzmu społecznego.

Wojna nie wstrzymała przesuwania się polskiego społeczeństwa na lewo. Zdyskredytowała nie tylko komunizm, lecz w znacznej mierze również prawicowe i skrajnie prawicowe kierunki polityczne do faszyzmu włącznie. Z tymi drugimi zwłaszcza była wszak uprzednio niemała część polskiego "politycznego katolicyzmu". Nie podważyło to jednak wpływów zmieniającego się Kościoła. Stał się on wspólnotą walczącą i przesiadowną, wsparciem i integralną częścią walczącego i cierpiącego narodu. Duchowni chwalebnie zdali swój egzamin religijny obywatelski i narodowy, płacąc wysoką cenę, mierzalną najwyższą. I znów, jak w latach najgorszych klęsk czasów porozbiorowych, liczni Polacy znaleźli oparcie i nadzieję w wierze.

Po roku 1945 Polska jako jedyny wielki kraj katolicki znalazła się w bloku sowieckim. Było to doświadczenie nowe w skali światowej i niezwykle trudne. Państwo "demokracji ludowej", laickie i w istocie swej antyreligijne, nie mogło jednak nie liczyć się z Kościołem (mimo zerwania konkordatu) i wierzącym w ogromnej większości społeczeństwem. Oczywiście miało

(Dokończenie na str. 8)

"DLATEGO DZIAŁAŁEM"

Rozmowa z Franciszkiem Kierzkowskim działaczem Solidarności z Bydgoszczy

Prasa polonijna często zamieszczała i zamieszcza wiadomości o najbardziej znanych przywódcach Solidarności. Jednak związek ten i jego praca opierał się przede wszystkim na pracy tysięcy anonimowych działaczy, bez udziału których żadna działalność nie byłaby możliwa, a których losy znane są znacznie mniej. Dlatego też, starając się nadrobić te zaległości, poprosiliśmy o rozmowę Franciszka Kierzkowskiego — działacza Solidarności z bydgoskich zakładów „ZACHEM".

RED.: — Wyjechał Pan z Polski kilka tygodni temu...

FRANCISZEK KIERZKOWSKI: — Przyjechaliśmy do Toronto 9 stycznia 1985 r. Dzięki pomocy rodaka znaleźliśmy już mieszkanie. Syn, 13 lat, chodzi do szkoły, a żona i ja czekamy na skierowanie na kurs języka. Czekamy też na starszego syna, który obecnie jest w wojsku i ma do nas przyjechać po zakończeniu służby.

RED.: — Porozmawiajmy o życiu Pana w Polsce...

F. K.: — W Polsce pracowałem w Zakładach Chemicznych Organika „ZACHEM" w Bydgoszczy, na stanowisku starszego mistrza. Jest to jeden z największych zakładów w tym mieście. Jak przyszło echo od Gdańska, zebrało się kilka osób, które miały szersze kontakty i umysły i zaczęliśmy się organizować. Ja działałem w swoim wydziale. To wszystko działo się bardzo szybko. Już 30 września 1980 r. byliśmy po wyborach. Przewodniczącym całego regionu został Jan Rulewski z Zakładów Rowerowych.

RED.: — Jak teraz twierdzą władze, wtedy rozpoczęło się całe zło. Strajki, wygórowane żądania...

F. K.: — To są oczywiście bezensowne zarzuty. Od początku staraliśmy się załatwiać to, co powinno być załatwione już od dawna, i zawsze wybieraliśmy najlepsze sposoby. Na przykład, w moim wydziale była produkcja ciągła. Ten wydział pracował w czasie wszystkich strajków, bo wiedzieliśmy, że zatrzymanie produkcji przyniosłoby ogromne straty. O takich sprawach myśleliśmy zawsze, bo czuliśmy się odpowiedzialni za naszą pracę. Zresztą tych strajków nie było tak wiele. Kilka.

RED.: — Jak przyjął Pan ogłoszenie stanu wojennego? Czy było to zaskoczenie?

F. K.: — I tak i nie. 13 grudnia pracowałem na ranną zmianę. Pierwszym sygnałem dziwnej sytuacji był głuchy telefon. Chciałem wtedy zadzwonić do kolegi, którego miałem zmienić, że idę właśnie do pracy. Myślałem, że to zwykła awaria. O stanie wojennym dowiedziałem się w zakładzie, kiedy o 7 rano wyłączałem przemówienia Jaruzelskiego. A zaczęło się wszystko dopiero po 10, kiedy nasz zakład został otoczony przez czołgi.

RED.: — Czy wojsko weszło na teren zakładu?

F. K.: — Nie. Zachowywali się spokojnie, bo w naszym zakładzie jest dużo środków, które można by użyć w walce. Byłem odpowiedzialny za kontakty z czołówką związku. Okazało się, że aresztowania uniknął tylko jeden działacz. Za to wszelkie dokumenty zostały ukryte, bo rozpoczęły działalność nasze struktury przygotowane na taką okazję. Tak, ze zupełnie zaskoczeni nie byliśmy. Pierwsze informacje z miasta doszły do nas około 2 po południu, kiedy przyszła druga zmiana. Po mieście krążyła masa patroli — wojsko i milicja. Po raz pierwszy zostałem zatrzymany 13 grudnia, gdy wracałem do domu. Wtedy przekonałem się, że okupanci są bardzo źle zorganizowani. Nie znali miasta, nie bardzo wiedzieli co zrobić z zatrzymanymi. Mnie puścili ok. 4 rano.

RED.: — Czy dyskutowaliście wtedy przygotowanie do strajku?

F. K.: — Nie. Postanowiliśmy poczekać, zobaczyć jak rozwinie się sytuacja. Rozpoczęły działalność tajne struktury. Pierwsze ulotki z braku powielaczy, przepisywaliśmy ręcznie. Informowaliśmy się wzajemnie, między zakładami, o wydarzeniach. To trwało około tygodnia. W tym wstępnym okresie bardzo pomagali nam starsi ludzie, emeryci, którzy byli mniej podejrzani i przez to nie narażani na częste rewizje. Pod koniec tygodnia mieliśmy już informacje, powielacze, farby. Rozpoczęliśmy akcję informacyjną. Wtedy też zaczęły się pierwsze wpadki naszych działaczy. SB przeprowadzała aresztowania grupowe. W lutym zatrzymano w naszej fabryce w ciągu jednego dnia 28 osób, z których 3 miało procesy. Mnie aresztowali 12 maja, w czasie drugiej takiej akcji. W domu przeprowadzono szczegółową rewizję, ale nic nie znaleźli. Zostałem oskarżony o nielegalną działalność, o wydawanie nielegalnych pism. Mieli zeznania, ale ja do niczego się nie przyznałem i domagałem się konfrontacji. Po 48 godzinach zostałem zwolniony i wróciłem do swojej działalności. W lipcu odbyły się rozprawy aresztowanych w pierwszej grupie, w lutym. Wszyscy dostali po trzy lata, lub więcej. Kolejne wielkie aresztowanie miało miejsce 25 sierpnia, później 8 września, kiedy aresztowano także mnie. Tym razem oskarżony zostałem o działalność w nielegalnych strukturach i rozpowszechnianie wiadomości szkalujących ustrój. Proces rozpoczął się 20 stycznia, a po 4 dniach został odroczony do 24 lutego. Ponieważ w tym czasie zawieszono stan wojenny, zmienili tryb rozpatrywania sprawy z doraźnego na zwykły. 28 lutego zapadły wyroki w naszej sprawie — od roku do trzech, ja dostałem 15 miesięcy. Wcześniej, 9 grudnia, zostałem zwolniony z pracy.

RED.: — Jak teraz twierdzą władze, wtedy rozpoczęło się całe zło. Strajki, wygórowane żądania...

F. K.: — To była kopina z wymiaru sprawiedliwości. Rozprawa odbywała się przed sądem Pomorskiego Okręgu Wojskowego. W skład sądów wojskowych powoływano sędziów sądów rejonowych. Miałem adwokata przydzielonego przez Komitet Prymasowski, ale i tak wiadomo było, że wszyscy zostaną skazani. Rozprawie przewodniczył ppłk Baziak. Muszę dodać, że nie wszyscy sędziowie byli tak dyspozycyjni. Według naszych informacji w całym Bydgoskiem zrezygnowało z pracy w sądownictwie 24 sędziów i prokuratorów. Podkreślić też trzeba postawę wielu adwokatów, którzy nie bacząc na groźby zgadzali się bronić politycznych, mimo, że sądy nie starały się nawet zachować pozorów i wiadomo było, że wyroki zapadną. Przesłuchiwany byłem przez trzy miesiące i siedziałem wtedy w areszcie. Do niczego się nie przyznałem. Ci, co się załamali, zostali przeniesieni do więzień. Po 3 miesiącach zostałem skierowany do ciężkiego więzienia w Koronowie, a po ogłoszeniu wyroku do więzienia w Potulicach, gdzie dla politycznych wydzielono odrębny pawilon. Siedzieli tam działacze z Bydgoszczy, Szczecina, Gdańska. W lipcu 1983 roku zaproponowano mi zwolnienie na mocy amnestii, ale po rozmowie z adwokatem nie zgodziłem się na to. Chciałem wyjść w trybie warunkowym po odsiedzeniu dwóch trzecich wyroku.

RED.: — Dlaczego?

F. K. — Ze względów zasadniczych. Nie czułem się winny i nie chciałem korzystać z amnestii. Prokuratura Pomorskiego Okręgu Wojskowego wyraziła zgodę i zostałem zwolniony 9 lipca 1983 roku.

RED.: — Wróćmy do śledztwa i pobytu w więzieniu. W jakich warunkach Pan siedział? Czy był Pan bity, zastraszany?

F. K.: — Miałem masę długich, wyczerpujących przesłuchań. Jak już mówiłem, do niczego się nie przyznawałem, a oni nie mieli dowodów. Od czasu do czasu wchodziło do pokoju paru tęgich funkcjonariuszy z pytaniem: „No co, przyznał się?", ale kończyło się tylko na groźbach. A Potulice... Nazwaliśmy je „skrawkiem wolnej Polski". Atmosfera była wspaniała. Docierały do nas nielegalne wydawnictwa, elektronicy z Gdańska zadbali o informacje radiowe, każdego 13 organizowaliśmy strajk głodowy, co tydzień odbywały się nabożeństwa, drukowaliśmy swoje znaczki i karty pocztowe, z chleba robiliśmy różańce. Z bardziej znanych działaczy siedzieli tam Andrzej Słowik z Łodzi i Toczek z Gdańska.

RED.: — Po wyjściu z więzienia wrócił Pan do pracy?

F. K. — Nie. Zgłosiłem się do kadr, ale tam nie chcieli ze mną rozmawiać. Dopiero 10 sierpnia, po znajomości zostałem przyjęty, ale jako najniżej zaszeregowany, bez zaliczenia stażu pracy. Po 30 latach pracy w PRL miałem gorsze warunki jak chłopak po szkole zawodowej, któremu zaliczają 3 lata stażu. W lipcu 1983 r. z powodu amnestii 531 osobom z fabryki darowano kary za kradzieże, pijaństwo itd. Tylko dwa wnioski, w tym mój, odrzucono. Tak postanowiły nowe związki. Na nowym stanowisku pracowałem spokojnie do grudnia 1983 roku. Ponieważ znowu zainteresowała się mną Służba Bezpieczeństwa, skierowano mnie na „zwolnienie lekarskie" żebym przeczekał najgorszy okres. Po powrocie nadal pracowałem w służbie ochrony środowiska, z tym, że w czerwcu pozbawiono mnie samochodu służbowego, bym się nie mógł z nikim kontaktować. Przez cały ten czas pracowałem oczywiście w służbie informacyjnej Solidarności. Nabyłem niezłego doświadczenia konspiracyjnego. Nigdy nic u mnie nie znaleziono. SBecy mścili się za to urządzając mi włamania połączone z niszczeniem moich rzeczy przez „nieznanych sprawców". Zagrożeniem były dla mnie aresztowania w czerwcu 1984 r., ale zatrzymani nie byli gadatliwi i ocalałem. Tak więc SB próbowała mnie złapać, a ponieważ nie mogli, niszczyli mi mieszkanie, samochód, meble. Po pewnym czasie byłem już tym zmęczony. Pojechałem do Warszawy na rozmowę w kanadyjskiej ambasadzie. Po przeszło dwugodzinnej rozmowie z konsulem dowiedziałem się, że mogę wyjechać do Kanady. Paszport dostałem w trzy tygodnie.

RED.: — Wiemy, że Solidarność działa, mimo wszelkich aresztowań i prześladowań. Ale wiemy też, że społeczeństwo jest zmęczone. Jak Pan ocenia dzisiejszą sytuację?

F. K.: — W czasie stanu wojennego ci, na których liczyliśmy, nie zawiedli. Ale część z nich odpadła po aresztowaniach. Później to było tak — najkrócej mówiąc — 60% myśli równo, ale w czterech ścianach, a 20% działa bez względu na zaerozenie. Po śmierci księdza Popiełuszki sytuacja uległa zdecydowanie zmianie. Ludzie przebudzili się na nowo. Solidarność działa i to widać. Struktury regionalne pracują według ścisłych instrukcji z Tymczasowej Komisji Krajowej. Struktury zakładowe mają stałe kontakty z regionem. Największe znaczenie ma teraz działalność informacyjna. Wiemy, że ten system nie padnie od razu. Tu musi się ruszyć cały blok. Informacja jest ważna, bo to powoli rozsadza cały system. Wracając do ks. Popiełuszki, to działacze z Bydgoszczy czuli się trochę winni jego śmierci. On przecież został zaproszony na nasze nabożeństwo, które organizowane było przez Duszpasterstwo Pracy przy kościele św. Polskich Braci Męczenników. 19 października ks. Popiełuszko miał wygłosić specjalną homilię. Jednak ulegając naleganiom naszego proboszcza, który obawiał się o bezpieczeństwo księdza ks. Jerzy rozwinął tylko tajemnice różańcowe. Mój młodszy syn służył do ostatniej Mszy św. ks. Popiełuszce. Jak już mówiłem, jego śmierć wpłynęła bardzo na zmianę nastrojów. To było widać i w pracy i na ulicy. Ludzie na nowo przestali się bać.

RED.: — A co słychać u wrogich związków?

F. K.: — My nazywamy je NSDAP: Niezależne, Samorządne, Demokratyczne Ale Partyjne. W moim zakładzie należało do nich, na 5400 zatrudnionych, 560 osób, w tym 340 emerytów i rencistów. Te związki spełniają rolę takiego kapelusza, który chroni złodziei i pijaków, i partyjnych, których powinno się wyrzucić za różne ciemne sprawki. Ale mają też pewne świadczenia socjalne i powoli zwiększają liczbę swych członków.

RED.: — Zajmował się Pan pracą informacyjną, prasą. Czy mógłby nam Pan o tym opowiedzieć?

F. K. — „ZACHEM" ma gazetkę, która wychodzi bardzo regularnie, raz w tygodniu, w nakładzie 300 sztuk. Redakcja znajduje się w trzech bydgoskich zakładach. Bez problemów docierała do nas prasa centralna z Mazowsza, Wrocławia i Gliwic. Pojawia się dużo fałszywek, ale nie przechodzą. Społeczeństwo uczy się rozpoznawać.

RED.: — I na zakończenie prognozy na przyszłość. Jak Pan to widzi? Jaki będzie rozwój sytuacji?

F. K.: — Mówiłem już, że społeczeństwo przebudziło się po śmierci ks. Popiełuszki. Sądzę, że to będzie miało duże znaczenie w najbliższej i dalszej przyszłości. Władze myślą, że społeczeństwo jest zmęczone, że jest mu już wszystko jedno. To widać w ich przemówieniach, w artykułach w ich prasie. Ale to nie jest tak. Nastawieni jesteśmy na działanie na dłuższą metę. Nasza prasa podaje informacje, kontrolujemy władzę na każdym kroku. Nasi ludzie w komisji wyborczej zbadali na przykład frekwencję w czasie wyborów — u nas głosowało dokładnie 53,2%. Celowo wprowadzamy swoich ludzi do rezimowych związków. Mamy informacje z zebrań partyjnych. To wszystko potem przekazujemy w naszych wydawnictwach. Ta władza zbudowana jest na kłamstwach, a kłamstwa na dłuższą metę nie mogą być podstawą. Ta władza już się boi. Tak, że jestem optymistą. To się musi skończyć. Dlatego przeciez działamy.

RED.: — Dziękujemy za rozmowę i życzymy sukcesów w tym nowym życiu, w nowym kraju.

Rozmawiał
Robert Długoborski

ZOFIA CZERNY
POLISH COOKBOOK
Bogato ilustrowana kuchnia polska w j. angielskim zawiera 1200 przepisów zup, mięs, ryb, sosów, ciast i deserów. PWE, Warszawa, s. 495, płócienna oprawa z obwolutą
Cena $21.50, z przesyłką $23.00
Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders prosimy wystawiać na: Polish Alliance Press

"SAMI NIE WIECIE, CO POSIADACIE!"

Tak powiedział jeden z polskich gości na Wystawie i Targach Numizmatycznych w Toronto na widok stoiska z wywieszką Ethnic Heritage Coins. Nie o wywieszkę jednak chodziło, lecz o zawartość gabloty wystawowej: od srebrnych półgroszy Jana Olbrachta (tak, tak, tegoż Olbrachta, za którego panowania „wyginęła szlachta"), przez tatary ostatniego naszego króla Stanisława Augusta, 10-złotówki z marszałkiem Piłsudskim, aż po ostatnią sensację amerykańskiego rynku numizmatycznego — medale z okazji przyznania pokojowej Nagrody Nobla Lechowi Wałęsie, wybite przez podziemną „mennicę" Solidarności w Polsce w ubiegłym roku.

Po raz pierwszy od wielu lat, inicjatywa zorganizowania osobnego stoiska z monetami i militariami krajów Pierwszej Rzeczypospolitej (monety koronne, gdańskie, litewskie, ryskie, jak również rosyjskie) znalazła uznanie w opinii kanadyjskich gospodarzy Toronto Coin Show, który odbył się w niedzielę 24 lutego.

Inicjatywa była prosta: wystarczyło namówić kilkunastu zbieraczy oraz przedstawicieli z Kanady i USA, aby zechcieli wypożyczyć lub oddać w komis część swych polskich zbiorów. W Kanadzie sytuacja jest obecnie paradoksalna: niektore firmy miejscowe zaprzestają wystawiania polskich numizmatów twierdząc, że nie ma na nie zapotrzebowania, inne twierdzą, że mogłyby sprzedać każdą ilość polskich monet, gdyby nie brak podaży. Wniosek oczywisty: to nie zainteresowania i podaży brakuje. Brakuje informacji i stałego miejsca spotkań. Z pomocą przychodzi inicjatywa stałej wystawy polskiej na Targach Numizmatycznych w Toronto.

A teraz parę słów o przebiegu imprezy: początkowo największe zainteresowanie polskimi eksponatami wykazywali litwini. Później przy stoisku zatrzymywali się Ukraińcy, interesujący się głównie starą Rosją (Ukraina nigdy nie miała własnej mennicy). Po południu sypnęli Polacy. Niektórzy wiedzieli dokładnie, czego szukają. Pewna sympatyczna para prosiła o wskazanie wszystkich monet związanych z okresem romantyzmu w literaturze, co było całkowicie niekonwencjonalnym podejściem do numizmatyki. I w tym przypadku jednak ciekawość została w miarę możności zaspokojona.

A oto kilka zanotowanych transakcji (ceny w dolarach kanadyjskich):

3 srebrne grosze litewskie Stefana Batorego	1500 r. —	$45
3 " " " " " "	1502 r. —	$34
3 " " ryskie Zygmunta III Wazy	1592 r. —	$18
3 " " malborskie Zygmunta III Wazy	1594 r. —	$32
3 " " olkuskie (egoż władcy (pół darmo)	1595 r. —	$11
5 złotych srebrnych z J. Piłsudskim (stan 1)	1938 r. —	$50
10 zł + 20 zł z Bolesławem Chrobrym	1925 r. —	$250

(Dokończenie na str. 6)

Piotr Skeris

LA CHATTE

(Z konspiracyjnych archiwaliów)

Jest czerwiec 1940 r. Pod naporem zmotoryzowanych dywizji niemieckich rozstępują się szyki armii francuskiej. Umocnienia „linii Maginota", zrodzone jeszcze z doświadczeń I wojny światowej, okazują się bezużytecznym relektem koncepcji marszałka Petaina. Zadruty kolczaste trafia 25 milionowa żołnierzy francuskich. Wezwany z Madrytu przybywa 83-letni bohater spod Verdun, by ratować resztki państwowości: powstaje kolaboracyjny rząd w Vichy, w zamian za co Niemcy wstrzymują się od okupacji południowych terytoriów Francji. Resztkami sił broni się Wielka Brytania, zaś na okupowanych terenach formuje się ruch oporu. W jego szeregach nie brakuje Polaków.

Mój rozmówca, posługujący się wówczas pseudonimem Wiktor Junosza vel Charl, relacionuje epizody znagań podziemia.

„Po zlikwidowaniu armii polskiej we Francji przydzielony zostałem do wywiadu. Nasz oddział z bazą w Marsylii miał za zadanie utrzymywanie łączności ze sztabem naczelnego wodza (gen. Wł. Sikorskiego) w Anglii.

Napływały do nas informacje z terenu całej Francji: z Tuluzy, Nicei, Paryża. Jako oficer łączności byłem sekretarzem „Tudora" (pułkownika Wincentego Zarembskiego) szefa wywiadu na Francję. W Paryżu akcją kierował „Armand" (były pilot, pułkownik dypl. Roman Garby-Czerniawski).

Rozległa siatka wywiadowcza zbierała różnorodne informacje dotyczące zarówno sytuacji militarnej Niemców jak również pracujących na nich zlecenie instytucji francuskich. Interesowały nas ruchy wojsk niemieckich i francuskich, ich zaopatrzenie, rozlokowanie przemysłu i jego produkcja.

Przez 2 lata pracowaliśmy pod nieustannym zagrożeniem. Utrzymywaliśmy stała łączność z tajnymi radiostacjami nadając codzienne audycje. Operatorami byli dobrzy fachowcy, przeważnie rekrutujący się z marynarki wojennej. Porozumiewając się z Londynem najpierw nadawaliśmy sygnały wywoławcze, a po ich potwierdzeniu w eter szły depesze. Były gwałtośmy się systemem Morse'a (rozszyfrowanie ich treści wymagało przeprowadzenia 4 operacji matematycznych).

Nasza siedziba mieściła się w porcie Marsylii, gdzie lokalnym ulizek stwarzał szanse wyjścia z obławy. „Tudorowi" pomagała jego żona, która przez 2 razy w przebraniu handlarki w koszyku z warzywami przenosiła radiostacje. On sam miał bazę w villi „Mimoza".

Porozumiewaliśmy się również przesyłając ukryte depesze w wagonach kolejowych. Na kilka stacji przed Paryżem wsiadał nasz człowiek i odbierał meldunek lub mikrofilmy. Pomagał nam również amerykański attaché militarny w Vichy, który dostarczał do Londynu i zabierał stamtąd potrzebne dokumenty i pieniądze. W Londynie naszym szefem był płk Cz., który współpracował z Oddziałem II Sztabu (do spraw wywiadu).

Kiedyś przekazaliśmy Londynowi informację, iż port w Tulonie opuszczają 4 niemieckie niszczyciele. Wkrótce potem nadleciały samoloty RAF-u i zbombardowały okręty. Innym razem uzyskaliśmy dane, iż w porcie Brest mieści się sztab niemieckiej marynarki wojennej. Znowu samoloty RAF-u zrobiły nalot, ale chybiły celu. Na drugi dzień naniesliśmy odpowiednie poprawki i tym razem po „nocnej wizycie" po gigantu nie pozostało śladu.

Któregoś dnia, tuż po rozstaniu się z moim stałym współpracownikiem „Tavlorem", zorientowałem się, iż został on otoczony przez policję i aresztowany. Natychmiast udałem się do naszego mieszkania, aby je zlikwidować. Wiedziałem, że muszę uciekać. Przez jakiś czas ukrywałem się, a następnie zdecydowałem się opuścić Marsylię.

Gdzieś po 6 tygodniach w naszej radiostacji nagle pojawia się „Taylor". Jest ranny. Okazuje się, iż zbiegł z więzienia. Któreś nocy strażnik zapomniał zamknąć celę na klucz. Gdy następnie zwyczajowo sprawdzał drzwi ukryci więźniowie przytrzymali kraty, aby się nie otwarły. „Taylor" wraz z 17 francuskimi członkami podziemia wykradł się z celi i zaatakował strażnika. W szamotaninie, jaka się wywiązała został postrzelony. Po związaniu strażnika więźniowi udało się zbiec.

Jak się później okazało, aresztowania w tym obóz koncentracyjny w Miranda del Ebro, gdzie osadzono 2 tysiące osób, przedstawicieli różnych narodowości.

Po 6 miesiącach brytyjski attache zabrał nas do Gibraltaru, a stamtąd na pokładzie niszczyciela dostaliśmy się do Szkocji. W ramach jednostki specjalnej Oddziału VI pełniłem funkcję adiutanta w ośrodku szkolenia pod Edynburgiem. Pod dowództwem gen. Sosnkowskiego formowały się oddziały dywersantów, które miały podejmować akcje w Polsce. W tym samym czasie skoczkowie z włoskiej bazy Bari udawali się na pomoc Warszawie. Z powietrza dostarczano sprzęt, pocztę, pieniądze i wyszkolony personel dla AK. Myśmy też przygotowywali się do ewentualnej inwazji na Bałkanach, lecz, jak wiadomo, główne uderzenie ostatecznie skierowano na Normandię.

W Szkocji zaprzyjaźniłem się z rodziną Jimma Dicka, marynarza ze storpedowanego niszczyciela zwiadowczego łodzie podwodne. Pamiętam, jak wieczorami, przy partii szachów, zapewniał mnie, iż odnajdę moją żonę i córkę Basię. Od 5 lat nic nie wiedziałem o ich losie, a jednak słowa jego spełniły się, i po wojnie w jego willi „Marmora" (tak nazywał się jego zatopiony okręt) mieliśmy okazję gościć już w pełnym gronie rodzinnym."

Zebranie w sprawie Ośrodka Kultury Polskiej na Kaszubach

Od REDAKCJI: W „Związkowcu" nr 10 zamieściliśmy artykuł dr. Teodora Blachuta pt. „Nigdy do zguby nie przyjdą Kaszuby?", w którym autor przedstawił Polonii kanadyjskiej swą oryginalną i ambitną koncepcję budowy Ośrodka Kultury Polskiej na ontaryjskich Kaszubach i organizowania tam dorocznego festiwalu kultury polskiej.

Zdaniem redakcji „Związkowca", idea założenia i utrzymywania takiego stałego ośrodka polskiego na terenie od stulecia związanym z polskością i w dodatku posiadającym wybitne walory turystyczno - wypoczynkowe — jest inicjatywą niezwykle cenną, zasługującą na jak najszersze poparcie Polonii.

W związku z tym, będziemy naszych Czytelników na bieżąco informowali o kolejach stopniowej realizacji tego, zakrojonego na wiele lat, projektu. Aby utrzymać temat w centrum uwagi społeczności polonijnej — przedstawiamy poniżej (sporządzony przez dr Ewę Siekierską) protokół z odbytego w Toronto (26 stycznia br.) półoficjalnego zebrania w sprawie ośrodka i polonijnego festiwalu kultury polskiej na Kaszubach.

* * *

Po krótkim otwarciu zebrania przez inż. Orłowskiego, dr Blachut przedstawił ogólne zarys projektu. Podał w skrócie historię Kaszub, charakterystykę regionu i przedstawił sytuację obecną. W jego opinii jest konieczna akcja, która przyczyniłaby się do utrwalenia grupy kaszubskiej i zapewnienia jej dotychczasowych zdobyczy i osiągnięć. Można się spodziewać, że obecnie ludność miejscowa ustosunkowuje się przychylnie do tego rodzaju akcji. Duży wpływ na postawę miejscowej ludności ma postać Papieża Polaka i działalność Solidarności w Polsce, jak również wysiłki kilku osób, głównie tych stale mieszkających na Kaszubach. Dr Blachut proponuje przeto stworzenie Ośrodka Kultury Polskiej na Kaszubach. Wymaga to oczywiście solidnego opracowania koncepcyjnego, finansowego oraz technicznego, włącznie z programami wykonawczymi. Nim ta część projektu może dojść do skutku, proponuje on natychmiastowe rozpoczęcie dorocznych imprez, które można określić jako festiwale kultury polskiej na Kaszubach. Rozmowy uprzednio przeprowadzone w Ottawie, w Polsce i na Kaszubach, pozwalają spodziewać się, że pewien program można przewidzieć już na nadchodzące lato 1985.

Prof. Florian Śmieta, który już uprzednio uczestniczył w rozmowach na obecny temat, przyrzekł zorganizować program poetycki, który mógłby być częścią tegorocznego festiwalu. Gorąco poparł on projekt, zaznaczył ponadto ważność programu zarówno dla podniesienia klimatu kulturalnego na Kaszubach, jak i dla zestawów artystycznych i indywidualnych twórców działających w różnych ośrodkach polonijnych.

Pomysł projektu spotkał się z jednomyślnym i bardzo pozytywnym przyjęciem przez zebranych, co odzwierciedliło się w dyskusji, w której wzięli udział wszyscy obecni. Z przedstawionych wypowiedzi należy podkreślić następujące opinie:

● Projekt jest bardzo dobry, na czasie i wymagać będzie wciągnięcia kompetentnych osób z pewnymi możliwościami działania. Również są możliwości otrzymania pomocy finansowej od odpowiednich władz prowincjonalnych i federalnych.

● Harcerstwo ma duży wkład w rozwój Kaszub i za wszelką cenę należy utrzymać i dalej wspierać wysiłki harcerstwa. Harcerstwo dysponuje bodynkami, które mogłyby być odpowiednio dostosowane dla celu proponowanej akcji.

● Podział programu na część dwudziestomiesięczną (stworzenie ośrodka i natychmiastową obronę wartości kultury polskiej jest celowy i praktyczny. Muzeum miejscowej emigracji polskiej powinno być częścią ośrodka.

● Istniejące fundacje podmiejne są w stanie zapewnić udział w festiwalu wybitnych osobistości z Polski i z zagranicy. Ważne jest wciągnięcie do programu członków najnowszej fali imigracyjnej.

● Jest ważną koniecznością natychmiastowe stworzenie z komitetów lokalnych w Ottawie i w Toronto, celem przygotowania tegorocznego festiwalu. W czasie lata winno odbyć się ogólne zebranie na Kaszubach, które wyłoniłoby komitet ogólny, pod nazwą np. „Towarzystwo Przyjaciół Kaszub".

● Doroczne festiwale i ośrodek będą miały doniosłe znaczenie dla rozwoju życia na Kaszubach, jak i w ośrodkach podmiejnych, należy więc uczynić poprzeć taką inicjatywę. W tym wzgl. rola prasy polonijnej jest bardzo ważna.

● Należy się dziwić, że tego rodzaju inicjatywa nie powstała już wcześniej. Program nosi obiecujące zainteresowania ludności miejscowej. Pewna aktywność w tym kierunku miała już miejsce.

● Ciekawym punktem programu mogłyby być konkursy recytacji poezji.

● Należy również podkreślić doniosłą rolę muzyki. Program powinien obejmować zarówno występy zespołów, jak i indywidualnych wykonawców. Przygotowanie występów będzie miało dodatni wpływ na pracę zespołów muzycznych.

● Otrzymywanie dotacji rządowych będzie ułatwione jeśli program uwzględni również elementy folklorystyczne regionu, takie jak tkactwo, inne wyroby regionalne oraz kulinarne specjalności regionu. Istnieje również dobre zaplecze artystyczne w regionie Kaszub (rzeźbiarze, muzycy). Również wywodzący się stąd artyści pochodzenia polskiego (kaszubskiego) chętnie wracają w swoje rodzinne miejsca.

● Przy planowaniu festiwalu należy wziąć pod uwagę uzywane programów w stylu „Karawan" z Toronto.

● Jedną z trudności przy planowaniu obecnego programu jest brak pomieszczeń dla osób, które nie mają własnych „cottage".

● Rozwój produkcji artystycznej regionu Kaszub pozwoliłby na zorganizowanie rozprzedaży wyrobów artystycznych w większych ośrodkach polonijnych.

● Istnienie ośrodka kultury na Kaszubach będzie miało duży wpływ na ułatwienie asymilacji dla nowych imigrantów polskich. Istotnie „bakcyl kaszubski" jest bardzo silny i osoby, które poznały Kaszuby czynią wszystko, aby je powtórnie odwiedzić i cieszą nowo przybyli planują tam wybudowanie własnych „cottage's".

● Program festiwali winien być uzgodniony z władzami harcerstwa, celem zapewnienia optymalnego wykorzystania obopólnych programów.

W części końcowej spotkania postanowiono utworzyć komitet lokalny w Toronto, który nawiąże kontakt z podobnym komitetem w Ottawie. Szereg osób przyrzekło współpracę, w szczególności pp. Brodzki, Bieniasz, Sirska, uzyczyną się do zorganizowania komitetu toronto-skiego. Pan Sirska zgodził się być tymczasowym łącznikiem ośrodka Toronto. W nie długim czasie winien ukazać się w prasie polskiej artykuł dr Blachuta na temat projektu. Ponadto ustalono ze koordynatorem projektu będzie dr Blachut przy współpracy mz A. Świderskiego i dr E. Siekierskiej z Ottawy. Wszelką korespondencję w tej sprawie należy kierować pod adres

Dr E. Siekierska
209 Huntridge Priv.
Ottawa, Ont.
K1V 9J3
Tel. (613) 523-0959

W zebraniu uczestniczyły następujące osoby: Andrzej Sosnka, Stanisław Brodzki, Maria Bieniasz, Fanni Blachut, Jacek Borzecki, Maciej Jaśkiewicz, Florian Śmieta, Czesław Brzozowicz, Stanisław Orłowski, Jan Oleszkiewicz, Wojciech Krajewski, Rudolf K. Kogler, Ewa M. Siekierska, Teodor Blachut i Jan Kaszuba.

„NIEPODLEGŁOŚĆ"
MIESIĘCZNIK POLITYCZNY
„Niepodległość" jest miesięcznikiem wolnościowym, wydawanym w Warszawie od stycznia 1982 r. przez podziemną organizację liberalno demokratyczną o tej samej nazwie. Pierwszy emigracyjny egzemplarz przedruku tego pisma jest obecnie do nabycia w księgarni „Związkowca" oraz w kilku innych punktach sprzedaży w Kanadzie.
„Niepodległość" jest pierwszym pismem polskiego ruchu podziemnego, które rozpoczyna w Szwecji „wydanie zachodnie", przeznaczone na kraje wolnego świata. Warunki prenumeraty, razem z kosztami przesyłki pocztą lotniczą
Pojedynczy egzemplarz US $ 2.00
Prenumerata półroczna US $16.00
Prenumerata roczna US $32.00
Przedruk zawiera założenia programowe „Niepodległości" oraz szereg interesujących artykułów o bieżącej tematyce podziemia. Do nabycia są również kopie oryginalnych numerów „Niepodległości" z pierwszego kwartału br.
Bliższych informacji udziela: **REDUTA, 26 Muirlands Dr., Scarboro, Ontario M1V 2H4.**

tydzień w mieście

Rekolekcje wielkanocne

WAŻNE I... NAJWAŻNIEJSZE!

W młodym i pięknym „Pielgrzymie" (nr 3—4 1984) red. T. Wielgolawski, na powitanie Ojca Świętego w Kanadzie przypomina słowa wypowiedziane przed laty do studentów krakowskich, ówczesnego kardynała - arcybiskupa, Karola Wojtyły:

„Tak się wydaje, że dzisiaj coraz więcej jest smutnych ludzi w Polsce i w Krakowie. A ten smutek rodzi się z braku odpowiedzi lub z unikania odpowiedzi. A przede wszystkim z braku pytań, z unikania pytań o sprawy najważniejsze. Człowiek, który nie postawi tego pytania: co mam czynić, ażeby osiągnąć życie wieczne? — i który nie przyjmie odpowiedzi Jezusa Chrystusa, odchodzi w smutek..." (10 października 1976 roku, w kościele św. Anny w Krakowie).

Mamy sprawy ważne w naszym życiu: praca, mieszkanie, zdrowie, zapewnienie bytu czy wykształcenia dzieciom. To są sprawy ważne.

Ale jest jedna, najważniejsza sprawa: „Co mam czynić, ażeby osiągnąć życie wieczne?" I jeśli nie przyjmiemy na to pytanie odpowiedzi Jezusa Chrystusa — „odchodzimy w smutek"! Jesteśmy niezadowoleni, czujemy niedosyt, nawet mając zapewniony byt, nawet posiadając pokaźny majątek!

I dlatego w okresie Wielkiego Postu OO. Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej w powierzonych sobie parafiach urządzają rekolekcje św. — dni skupienia i modlitwy, dni spotkania z Jezusem Chrystusem, by pytać i otrzymać odpowiedź, by nie odchodzić w smutek!...

W imieniu duszpasterzy, serdecznie zapraszam Polonię na rekolekcyjne spotkania.

Ks. Antoni Mendrela, OMI
prowincjał

PROGRAM REKOLEKCJI ŚW.

TORONTO

PARAFIA ŚW. KAZIMIERZA
24—31 marca

Niedziela: Nauka wstępna na wszystkich Mszach św.
Poniedziałek: 10 — Msza św. i nauka ogólna
Wtorek: 16.30 — nauka dla dzieci (poniedziałek i wtorek)
Środa: 19 — Msza św. i nauka ogólna
Czwartek: 10 — Msza św. i nauka ogólna, potem misjonarz odwiedza chorych
Piątek: 19 — Msza św. i nauka ogólna. 20 — Nauka stanowa w czwartek dla rodziców, w piątek dla młodzieży
Sobota: 10 — Msza św. i nauka dla chorych. Błogosławieństwo i sakrament chorych. 19 — Msza św. i nauka ogólna. Spotkanie się z misjonarzem w sali parafialnej po Mszy św.
Niedziela: Zakończenie rekolekcji na poszczególnych Mszach św.

PARAFIA ŚW. STANISŁAWA
17—23 marca

Niedziela. Nauki rekolekcyjne podczas Mszy św. o 8, 9.30, 11, 12.15 i podczas Gorzkich Żalów o 7 wiecz.
Od poniedziałku do soboty nauki rekolekcyjne podczas Mszy św. o 10 rano i 7 wiecz.
Niedziela 23 — Adoracja wg następującej kolejności: od 11 do 12 — parafianie, od 12 do 2 Tow. Żywego Różańca, od 2 do 4 — Tow. Imienia Jezus, od 4 do 5 — Sodalicja Mariańska, od 5 do 6 — Trzeci Zakon, od 6 do 7 — parafianie.

Misjonarz będzie spowiadał codziennie od poniedziałku do soboty od 9 do 10 rano i od 6 do 7 wiecz.

Osoby starsze i chore misjonarz odwiedzi we środę 20 marca. Zgłoszenia przyjmować będziemy do wtorku wieczorem.

Zakończenie rekolekcji i spotkanie z misjonarzem w sobotę po Mszy św. wieczornej w sali parafialnej.

Kolekta na kształcenie misjonarzy w Polsce zbierana będzie w sobotę po wieczornej Mszy św. i 31 marca.

Już teraz zaplanuj swój czas, byś mógł skorzystać z rekolekcji św.

PARAFIA MATKI BOSKIEJ
10—15 marca

Niedziela: Nauki rekolekcyjne podczas Mszy św. o 9 i 11.30 rano oraz o 7 wiecz. podczas Gorzkich Żalów.
W tygodniu rano: poniedziałek 11 do piątku 15 marca o 8 rano: Msza św. z nauką rekolekcyjną
W tygodniu wieczorem: poniedziałek, wtorek i środa o 7 wiecz. Msza św. z nauką rekolekcyjną. We czwartek o 7.30 wiecz. Wielkopostne nabożeństwo pokutne z nauką rekolekcyjną oraz sposobność przystąpienia do sakramentu pojednania. W piątek o 7 wiecz.: Droga Krzyżowa, po czym Msza św. z końcową nauką rekolekcyjną. Spotkanie z misjonarzem w sali parafialnej.

N. B.: We środę misjonarz odwiedzi osoby chore i starsze w parafii. Misjonarz będzie spowiadał każdego dnia godzinę przed Mszą św.

MISSISSAUGA

PARAFIA
ŚW. MAKSYMILIANA KOLBE
21—29 marca

Niedziela: Rozpoczęcie rekolekcji. 6.30 wiecz.: Gorzkie Żale, nauka, błogosławieństwo
Od poniedziałku do piątku: 10.30 rano Msza św. z nauką. 7.30 wiecz. Msza św. z nauką, we czwartek 7.30 wiecz. nabożeństwo pojednania i spowiedź.

ZABAWA

JÓZEFINEK I JÓZEFÓW

Polska Placówka RC Legion Im. Gen. Andersa Nr 621 zaprasza na zabawę Józefów i Józefinek, która odbędzie się przy 805 Dovercourt Rd. (blisko Bloor) 16 marca br. w godzinach od 8 wieczorem do 1 po pln. (2 podłoga). Grać będzie orkiestra SAWY. Kanapki i kawa w cenie biletu. Wstęp $6, członkowie $5. Przedsprzedaż biletów w Placówce, tel. 533-2278, p. Kowalik, telefon 767-4339.

20, 21 **Zarząd**

SMAKOŁYKI
W KOLE POLEK GR. 5 ZPwK
I BINGO!

Koło Polek Gr. 5 urządza w dniu 23 marca od godz. 11 rano sprzedaż pieczywa domowego wypieku: mazurki serniki kruche ciasta i babki świąteczne. Sprzedaż odbędzie się w sali związkowej Gr. 5 ZPwK przy 28 Heintzman Ave.

Wszyscy proszeni są o odwiedzenie wystawy ciast. Ceny b. przystępne.

Tego samego dnia o godz. 7 wieczorem KP urządza „bingo". Do wygrania praktyczne i dobrej jakości fanty. Zapraszamy członków Gr. 5, członkinie, amatorów gry w bingo. Nikt nie będzie zawiedziony — razem spędzimy przyjemny wieczór przy kawie i ciastkach.

18-20 **Zarząd KP Gr. 5 ZPwK**

WYKŁAD
PROF. ERENKREUTZA

Zapraszamy Polonię na wykład prof. A. Erenkreutza pt. „Działalność Studium Spraw Polskich na rzecz Kraju w ostatnim etapie", który odbędzie się w piątek 22 marca br. o godz. 8 wiecz. w sali SPK przy 206 Beverley St., Toronto. Prosimy o liczne przybycie na to fascynujące spotkanie.

Studium Spraw Polskich
19-22 **Oddział Toronto**

KOMUNIKAT

Zebranie miesięczne członków Polskiej Placówki Nr 621 im. Gen. Wł. Andersa Royal Canadian Legion odbędzie się w niedzielę 17 marca br. o godzinie 2.30 po poł. w domu Placówki przy 805 Dovercourt Road.

O liczne i punktualne przybycie prosi za zarząd

19-21 **T. Rosiek**, sekr.

WALNE ZEBRANIE ROCZNE AKCJONARIUSZY

Na podstawie patentu rządu ontaryjskiego z dnia 8 stycznia 1927 roku oraz punktu 23 regulaminu (By-Laws) nr 1 z dnia 31 stycznia 1927 roku, Dyrekcja Stowarzyszenia (The Polish Association of Toronto Limited) niniejszym zwołuje walne zebranie roczne akcjonariuszy na dzień 27 marca 1985 roku (środa) o godz. 7.30 wieczorem. Zebranie odbędzie się w domu własnym przy 2282 Lake Shore Blvd. West Metropolii Toronto.

Za zarząd
Adam Lewko, sekr.

18w22

ASTRA
Meat Products

SŁUŻY KLIENTOM PONAD 25 LAT

Posiada duży wybór wspaniałych, zawsze świeżych wędlin, smacznej polskiej kiełbasę oraz wiele importowanych artykułów spożywczych

EDWARD REMBACZ
ZAPEWNIA PAŃSTWU MIŁĄ I UPRZEJMĄ OBSŁUGĘ

2238 BLOOR ST. WEST, TORONTO
TEL. 763-1093

12w

OŚRODEK POMOCY POLSKIM IMIGRANTOM
K.P.K. OKRĘG TORONTO
206 Beverley St. Tel.: 979-9634, 979-9639

oferuje informacje i pomoc imigrantom polskim (w okresie poprzedzającym uzyskanie kanadyjskiego obywatelstwa) we wszystkich sprawach związanych z osiedleniem się i integracją w społeczeństwie Kanady, m. in.: skierowania, tłumaczenia, pisania życiorysów uwierzytelnianie dokumentów pod przysięgą itp. Biuro otwarte od poniedziałku do piątku od 10 rano do 4 po południu. Usługi bezpłatne.

OWOCE DO POLSKI
5 kg pomarańcz
3 kg cytryn
$24.00
Z DOSTAWĄ DO DOMU
WYSYŁAMY INNE ZESTAWY
POLEX LTD.
23 Sherbrooke Rd.
London SW6 7QJ, England
PRZYJMUJEMY CZEKI
I.M.O. LUB VISA CARD

SPÓŁDZIELCZA KASA OSZCZĘDNOŚCI I POŻYCZEK KOŁA SPK NR 20
POLISH COMBATANTS (TORONTO) CREDIT UNION Ltd.
uprzejmie zawiadamia, że
32 ROCZNE WALNE ZEBRANIE
Członków naszej Kasy odbędzie się
w niedzielę 24 marca br. o godz. 3 po poł.
W DOMU SPK — 206 BEVERLEY ST.
Sprawozdania finansowe za 1984 rok
będą rozdane przy wejściu

Zarząd Kasy
20, 22

ZNANA POLSKA RESTAURACJA
Sir Nicholas
91 RONCESVALLES AVE., TORONTO
zaprasza Polonię na tradycyjne
JÓZEFINKI
we wtorek 19 marca od godz. 5 po południu.
Gra lubiany zespół „BATORY SOUND".
Niespodzianki dla Józefów i Józefinek
Rezerwacje tel. **535-4540**

19—21

Romuald Nałęcz-Tymiński

EWAKUACJA DUNKIERKI

Po tygodniowym wyporzyczaniu Parkeston Quay, podczas którego zmiennono nam kabel przeciwmagnetyczny, 26 maja 1940 roku o godz. 8, HMS „Codrington" (jako dowódca) i ORP „Błyskawica" wyszły na patrol. Linia naszego patrolu pokrywała trasę pomiędzy boją North Goodwin naprzeciw Ramsgate, a płytczną West Hinder na północny zachód od Ostendy.

Coś ważnego musiało się dziać w obszarze naszego patrolu, bo o godz. 11.25 HMS „Codrington" nakazał nam „trzymać parę w kotłach dla pełnej szybkości". W dalszym ciągu jednak utrzymywaliśmy ekonomiczną szybkość około 15 węzłów.

Wiadomym nam było w ogólnych zarysach, że na froncie zachodnim Europy nie działo się dobrze, ale nie znaliśmy ani szczegółów ani rozmiarów niepowodzeń.

O godz. 20.30 przyszedł sygnał z dowództwa na lądzie ostrzegający nas o czterech niemieckich ścigaczach, meldowanych w naszym rejonie. Wzmożyliśmy czujność, ale ścigaczy nie napotkaliśmy.

O godz. 23 będąc w północno-wschodniej części Cieśniny Dover, zaobserwowaliśmy na południe od nas, bardzo rozległą czerwoną łunę. Potężny pożar musiał obejmować pokaźny obszar gdzieś na brzegu flandryjskim. Około pierwszej godziny po północy 27 maja, na tle łuny strzeliły ku niebu błyski jak od potężnych eksplozji. Około 2.20, z naszej lewej burty, rozpoznaliśmy ciemną sylwetkę okrętu. Skierowaliśmy działa na tę sylwetkę i nadaliśmy sygnał rozpoznawczy. Odpowiedź przyszła prawidłowa. Po wymianie sygnałów dowiedzieliśmy się, że był to niszczyciel HMS „Jervelline", który zniknął w ciemnościach idąc swoją drogą. Wkrótce potem, nasz towarzysz HMS „Codrington" powiadomił nas, że opuszcza patrol i odchodzi na wykonanie swego zadania, a my mamy kontynuować patrol na nakazanej trasie.

Tuż przed godziną piątą wyminęliśmy brytyjski okręt podwodny. Wyczuwamy swego rodzaju rozgardjasz operacyjny. Spotkaliśmy podczas naszego patrolu własne okręty wojenne i kilka stateczków brytyjskich, a nie mieliśmy oficjalnych informacji o ich istnieniu w naszym rejonie. Przy opóźnieniu sygnalisty z odpowiedzią na sygnał rozpoznawczy, mogło dojść do ostrzelania własnego okrętu.

Nie wiedzieliśmy jeszcze, że niemiecki „blitzkrieg" złamał opór wojsk francuskich, spośród których jedynie niektóre formacje jeszcze walczyły dzielnie, a większość rezygnowała z oporu przy ukazaniu się niemieckich kolumn pancernych.

W rezultacie BEF (Brytyjski Korpus Ekspedycyjny), znalazł się jak gdyby w potrzasku i 26 maja rząd brytyjski zadecydował ewakuować do Wielkiej Brytanii jak największą ilość formacji tego korpusu.

Wieczorem tego dnia, wiceadmirał Bertram Ramsay, dowódca obszaru morskiego Dover, otrzymał rozkaz ewakuację tę — która otrzymała kryptonim „Operation Dynamo" — przeprowadzić.

Należy tu dodać, że adm. Ramsay, w przewidywaniu takiej konieczności, już od połowy maja zaczął przygotowywać się do operacji ewakuacyjnej BEF, a sztab jego zbierał wszelkiego rodzaju statki od jachtów począwszy, poprzez łodzie ratunkowe, barki, stateczki wycieczkowe itp.

Wszystko to było daleko posuniętą improwizacją (nazywaną przez sztab adm. Ramsay'a „kontrolowanym chaosem"), nic więc dziwnego, że kiedy ewakuację rozpoczęto, improwizacja w dalszym ciągu miała miejsce i niedocignięcia operacyjno-organizacyjne nadal istniały.

W początkowej fazie operacji „Dynamo", do ewakuowania oddziałów BEF zastosowano niszczyciele, poławiacze min, stateczki wycieczkowe, dryftery itp.

Około godz. 6 (27 maja), spotkaliśmy zespół okrętów złożony z krążownika HMS „Galatea" oraz niszczycieli HMS „Gallant" i HMS „Vivacious". „Galatea" poleciła nam zająć pozycję w jej osłonie. Około godz. 10 na horyzoncie, w kierunku na ląd flandryjski, zaobserwowaliśmy silny ogień przeciwlotniczy i kilka nie rozpoznanych samolotów lecących w naszym kierunku. Zarządziliśmy alarm przeciwlotniczy. Samoloty rzuciły bomby w pobliżu jakiegoś okrętu, będąc daleko poza zasięgiem artylerii naszego zespołu i odleciały w kierunku lądu.

O godz. 14.50, znowu alarm przeciwlotniczy. Kilka niemieckich bombowców leciało w naszym kierunku. Znajdujący się najbliżej samolotów HMS „Gallant" otworzył do nich ogień. Zanim jednak samoloty doszły do ataku na nasz zespół, nadleciało pięć brytyjskich myśliwców. Heinkle zawróciły do brzegu — myśliwce ruszyły za nimi w pościg znikając za horyzontem.

O godz. 15.30, w północno-wschodnim sektorze ukazały się ścigacze. Zadźwięczały klaksony na alarm bojowy. HMS „Galatea" oddał dwa strzały w ich kierunku i polecił HMS „Gallant" udać się na rozpoznanie. „Gallant" zameldował, że ścigacze były brytyjskie.

Przed zapadnięciem zmroku, krążownik (HMS „Galatea") odszedł do Sheerness, polecając obu brytyjskim niszczycielom i „Błyskawicy" pozostać na patrolu. Trasa naszego patrolu obejmowała część trasy ewakuacyjnej wojska z Flandrii, oznaczonej literą „Y", która przebiegała z Dunkierki na północny wschód do „Kwinte Buoy" (na południe od West Hinder), potem w ogólnym kierunku zachodnim do North Goodwin i na południe i południowy zachód do Dover. Inne dwie trasy ewakuacyjne „X" i „Z", były krótsze od trasy „Y" i przebiegały bardziej na południe.

W nocy 27 maja otrzymaliśmy wiadomość o groźnej sytuacji we Flandrii, która powstała na skutek kapitulacji Belgii. Wojska belgijskie bowiem walczyły, zresztą dzielnie, przeciwko naporowi niemieckiemu, na wschodnim skrzydle enklawy, w której skupiał się do ewakuacji brytyjski korpus ekspedycyjny.

Kapitulacja Belgii odkryła skrzydło brytyjskie, które teraz trzeba było zasłonić i jak najszybciej ewakuować oddziały BEF już zebrane w okolicy belgijskiej miejscowości La Panne.

Zespół nasz („Gallant", „Vivacious" i „Błyskawica") otrzymał rozkaz podejścia pod plażę La Panne, przy użyciu własnych łodzi załadować jak najwięcej żołnierzy i odstawić ich do Dover. Sygnał dodał, że była to ostatnia szansa uratowania ich. Jednak dowodzący zespołem HMS „Gallant" musiał otrzymać następny — inny rozkaz, bo zamiast do La Panne, wziąłśmy kurs na Dunkierkę.

Podchodząc do Dunkierki oświetlonej potężną łuną pożarów, z czarnym gęstym dymem zawisłym nad miastem i portem, patrzyliśmy na obraz, który na zawsze pozostał w naszej pamięci. Cały port i przyległe domy były w płomieniach. Dalekonośna artyleria niemiecka i lotnictwo bombardowały miasto i port. Powstawały coraz to nowe źródła płomieni. Zapalone zbiorniki i beczki z benzyną i ropą, wybuchały z głuchym hukiem, wyrzucając ku niebu czerwone języki.

W pobliżu wejścia do portu, w ciemnościach, wyminęliśmy wraki: francuskiego kontrtorpedowca (najprawdopodobniej był to „Jaguar" zatopiony przez torpedy niemieckich ścigaczy w nocy z 22 na 23 maja) i kilku mniejszych statków czy okrętów wojennych.

Zatrzymaliśmy się w niewielkiej odległości od falochronu i zaczęliśmy przygotowywać łódź do spuszczenia na wodę. W tym czasie nadleciał niemiecki samolot i na niskim pułapie, krążąc nad obszarem wejścia do portu rozpoczął ostrzeliwać początkowo wraki, a potem zbliżył się do nas i oddał w naszym kierunku serię z karabinów maszynowych. Pociski chybiły „Błyskawicę", znacząc bryzgami na wodzie linię swoich upadków. Przyczajeni, nie odpowiedzieliśmy na atak, mając nadzieję, że ważnie nas za wrak i da nam spokój. Niemiec jednak widocznie rozpoznał, że byliśmy „żywym" kontrtorpedowcem i zbliżył się do nas po raz wtóry. Tym razem, jak tylko ukazały się błyski strzałów kaemów samolotu, wygarnęliśmy do niego z obu Boforsów i Hotchkinsów. Samolot wykonał ostry unik spod naszych pocisków, odleciał i więcej nie powrócił.

Wkrótce po tym incydencie, otrzymaliśmy informację, że oba brytyjskie niszczyciele pozostaną w dyspozycji „NOIC Dunkirk" (Naval Officer in Charge — był nim Captain William G. Tennant Royal Navy), a ORP „Błyskawica" otrzymał rozkaz odejścia na patrol na trasie ewakuacyjnej „Y" pomiędzy boją North Goodwin, a boją Kwinte.

Po dojściu do trasy patrolu (rano 28 maja) dołączyliśmy do sloopu HMS „Vega", z którym mieliśmy ubezpieczać ewakuację od strony Morza Północnego. Umówiliśmy się z HMS „Vega", że będziemy patrolowali w szyku czołowym a dla uniknięcia nadmiernej zgrywalności, „Vega" będzie utrzymywać kurs patrolu, a „Błyskawica" dopasuje się do jej kursów. Nie nasuwało to trudności bo kursy i punkty zmian kursów były dobrze zaznaczone na mapie.

Wobec okupowania przez siły niemieckie portów holenderskich admirałtejs przewidywała możliwość wznowienia działań na ewakuującym okręty ze strony niemieckich ścigaczy i okrętów podwodnych. Obawy takie realizji były pod każdym względem słuszne.

29 maja o godz. 1.50 minęliśmy wraki: niszczyciela HMS „Winrehall", zatopionego o godz. 0.40 tego dnia przez niemieckie ścigacze w pobliżu boi Kwinte oraz niszczyciela HMS „Grafton", zatopionego o godz. 2.50 przez okręt podwodny w tym samym rejonie. Niszczyciele te miały na pokładzie: „Whinehall" około 650, a „Grafton" około 800 ewakuowanych żołnierzy. Rozbitków zabrały małe statki, które przyszły na miejsce katastrof.

W tym dniu (29 maja) miałem wachtę na pomoście od godz. 4 do 8. O godz. 7 po obejściu boi „Kwinte" zobaczyłem, że „Vega" zrobiła nie przewidziany, ostry zwrot w prawo. Ledwie zdążyłem wypowiedzieć słowa: „co tam „Vega" robi", gdy obserwator na prawym skrzydle pomostu, krzyknął na całe gardło: „Torpeda!". W odległości ponad 20 metrów w prawo od dziobowej części okrętu, widoczna była linia bańek powietrznych wychodzących na powierzchnię po przejściu torpedy. Automatycznie zakomendowałem „lewo na burt". Nie wiem czy miało to jakiś pozytywny skutek (chyba nieznacznie zmniejszenie szybkości okrętu) bo zanim „Błyskawica" zdążyła robić cyrkulację, bańki powietrzne ukazały się po lewej burcie, na wysokości dziobu nr 1.

Odbieraliśmy później, biorąc pod uwagę naszą szybkość szybkość torpedy i czas potrzebny na wyjście banek powietrznych na powierzchnię, że torpeda wystrzelona przez niemiecki okręt podwodny, musiała przejść tuż przed naszym dziobem omalże musnąwszy go.

HMS „Vega", który był wyekwipowany w „asdic" (sonar ujawiał podwodnych do zwalczania okrętów podwodnych), musiał do kontrataku na podwodnego korsarza bombami głębinowymi. Aby nie mogło jeszcze „asdic" dołączyłyśmy do kontrataku według naszej przedwojennej taktyki — raczej „na oko". Nie było żadnych znaków, które by mogły potwierdzić skuteczność naszych kontrataków. Wydaje się, że tylko poszczęśliwiły Niemca wybuchami bomb głębinowych.

Niedługo po tym zdarzeniu, HMS „Vega" został odwołany z patrolu do jakiegoś pilnego zadania. „Błyskawica" pozostała jedynym ubezpieczeniem armady ewakuacyjnej od północy. Podjęliśmy patrol z uczuciem radości, ze szczęście „Błyskawicy" znowu jej dopisało.

W ciągu niespełna 9 miesięcy wojny, „Błyskawica" wyszła bez szwanku z ładunek i tylko z drobnymi uszkodzeniami z kilku walk z artylerią brzegową i ciężkimi nalotami pod Narvikiem, a do tego zdołał uniknąć trzech torped wystrzelonych do niej.

Tomasz Piotrowski

O Zenku i cukrze waniliowym

Nigdy nie byłem zapalonym myśliwym czy wędkarzem, ale obracając się w kręgu przyjaciół, wiele dni i nocy spędziłem nad polskimi rzekami i jeziorami. Lubię posiedzieć przy ognisku, rybę świeżą upiec, pogadać, kielicha czasem wychylić. Zdarzenie, o którym za chwilę opowiem, miało miejsce w Goniądzu, uroczym miasteczku nad Biebrzą. Jest tam dość zamiedbana przystań z parowa dionkami campingowymi i kąpieliskiem. Szef całego interesu nosił tytuł badai dyrektora plaży. Był to miły człowiek nie stroniący od uciech życia codziennego. Drewniana, wałująca się budka, w której urzędował nazywana była gabinetem. Stało w niej jedno biurko, cztery krzesła i szafa na zakąski. W 1976 roku, jakoś tak późną wiosną, wybraliśmy się w trójkę na ryby. Jeden z moich przyjaciół był z zawodu prywaciarzem, drugi starannie wykształconym chemikiem. Tego dnia lało od rana. Z parowa kiedy nu i gorzałką zawitaliśmy do dyrektora plaży. Przyjął nas jak zawsze serdecznie. Po chwili kiełbie skwierczały na turystycznej kuchence, a w nieustardówkach złocił się garzebiak. Zdążyliśmy spełnić tylko pierwszy toast i zapalić po papierosie kiedy za oknem dał się słyszeć warkot silnika samochodowego. — O dyskoteka — krzyknął dyrektor. Był to miłośnik radiowóz z niebieskimi, migającymi lampami i głośnikami na dachu. Na schowanie wódki było już za późno. Zresztą szklanki i smażące się rybki najlepiej świadczyły o naszym zajęciu.

W drzwiach stanął młodszy sierżant Zenek Pasek mniejszy niż czapki zapiął pod brodę, co miało znaczyć, że jest służbowo i do dziaska i rzeczowo zapytał: „Co jest za burdel w miejscu pracy?". Dyrektor zerwał się zza biurka, powitał wylewnie władzę informując, że szwagier właśnie zjechał był z Białegostoku, ryba nie bierze, choć deszcz pada, a wczoraj znowu ktoś ukradł kanak.

Zenek zaczął naszych dokumentów, obejrzał je dokładnie coś pomruczał i zachęcony przez dyrektora usiadł wreszcie na podsunięty krzesłe. Przez chwilę dał się jeszcze namawiać na smażenie kiełbie. Wreszcie zdjął czapkę, raportówkę z czarną gumową pałką powiesił na haczyk i skinął głową, co dyrektor właściwie zrozumiał. Nalał mu trzy czwarte musztardówki. Sierżant Zenek wyjął z kieszeni mundoru torebkę cukru waniliowego, wsypał go do szklanki z gorzałką i starannie wymieszał widelcem. Za pomyślność! Wychylił wódkę do dna.

W mojej przyjacielu chemiku natychmiast odezwał się profesjonalista. Podchrząkując delikatnie zaczął wypytywać o przyczynę mieszania jarzębiaku z cukrem waniliowym. Sierżant z wyższością odparł, że niby człowiek uczony i miastowy, a pełen nieczynny. Atmosfera zrobiła się napięta. Dyrektor podsunął zabawne opowiadanie o kolesiu kradzieży kajaka, ale dopiero po drugiej szklance oczyszczenie z cukrem waniliowym Zenek zauważył, że wyciągnięty dość przyzwoicie i że w zasadzie może nam wyjawić swoją zawodową tajemnicę. Zamieniliśmy się w słuch. Otóż, zdaniem sierżanta Zenka, mieszanie wódki z cukrem waniliowym zapewnia całkowitą bezkarność w wypadku przyłapania przez zwierzchników na gorącym uczynku pijaństwa. Żadne badania, żadne wechanie odbiciu nie pomogą. Cukier waniliowy nie dość, że skutecznie eliminuje obecność alkoholu we krwi i smrodliwość oddechu, to jeszcze gwarantuje bezwzrokowe umysłu i prostolinijny chód.

Zdumieni opowieścią zapomnieliśmy o upływie czasu i resztkach wódeczki. Dopiero sierżant Zenek przypomniał dyrektorowi plaży o obowiązkach gospodarza. Po trzeciej szklance, sierżant Zenek wstał od biurka, przewiązał mundurem rynsztunek i stanęła przed drzwi samochodu. Miał kłopoty z zapuszczeniem silnika, później zawiódł hamulekiem o bramę. Kiedy już odjechał, dyrektor westchnął i przypomniał sobie o własnym zegarku. Zapaste butelkowym. Jakoś nam już tego dnia nie szło. Głupio czegoś było i smutnie.

KONGRES POLONII KANADYJSKIEJ
ODDZIAŁY QUEBEC i TORONTO
oraz SPK KOŁO NR 20 przy współpracy
KANADYJSKIEGO KOMITETU POMOCY DZIENNIKARZOM W POLSCE

uprzejmie zapraszają Polonię na spotkania z Maciejem Iłłowieckim i Jackiem Kalabińskim.

Maciej Iłłowiecki — były redaktor tygodnika „Polityka", wiceprezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (SDP), aktualnie redaktor „Przeglądu Katolickiego" wydawanego przez diecezję warszawską — będzie mówił na temat: **„Polska po zabójstwie księdza Jerzego Popiełuszki".**

Jacek Kalabiński — prezes Oddziału Warszawskiego SDP, szef sekcji polskiej Radia Wolna Europa w Nowym Jorku — przeprowadzi prelekcję zatytułowaną: **„Jak emigracja może pomóc krajowi".**

Spotkanie w Toronto odbędzie się **w piątek 15 marca o godz. 7.30 wieczorem** w sali SPK, 206 Beverley St.

Spotkanie w Montrealu odbędzie się **w sobotę 16 marca o godz. 6.30 wieczorem** w FTA Auditorium, F. Dawson Adams Building, McGill University, 3450 University Ave.

Wstęp $3. Całkowity dochód przeznaczony jest na wysyłkę paczek świątecznych dla dziennikarzy pozbawionych możliwości wykonywania zawodu w PRL.

Prezes KPK Okręg Toronto
Jerzy Burski

Prezes KPK Okręg Quebec
Jerzy Rawicz

18, 21

CO SIĘ DZIEJE W SPK?
Koło Nr 20 — 206 Beverley Street

- Dom otwarty w każdy czwartek od 7 do 11 wieczorem. Restauracja. Bar. Polskie dania. Muzyka „disco" w godzinach 8—11 wiecz. Goście mile widziani.
- Zarząd Koła 20 SPK posiaduje gospodarza domu. Informacje tel. 979-2017 lub osobiście we czwartki od godz. 7 wiecz. w kancelarii Koła (206 Beverley St.)

GRUPA 1-7 ZPwK zaprasza na

JÓZEFINKI I WYBÓR MISS POLONII

w sobotę 16 marca o godz. 8 wieczorem w sali przy 2282 Lakeshore Blvd. West

Gra doskonała orkiestra "New Galaxy" Wstęp $10.00 przy wejściu, $9.00 w przedsprzedaży

Bilety do nabycia tel. 252-9519

Kawa, ciastka

DOKĄD ZMIERZASZ POLONIO?

OD REDAKCJI:
Z satysfakcją odnotowujemy spore zainteresowanie wśród Czytelników „Związkowca" dyskusjami na temat aktualnej i przyszłej Polonii. Zachęcając do zabierania głosu w tej ważkiej dla nas wszystkich sprawie, zamieszczamy poniżej kolejne głosy w dyskusji.

Frank Kmielowicz

PIERWSZE PIĘTNAŚCIE LAT

Z przyjemnością przeczytałem artykuł inż. W. Krajewskiego „Quo vadis Polonia?" w „Związkowcu", 19 lutego br. Poruszony w nim problem drugiego pokolenia Polonii jest bardzo dla nas ważny. Autor zamieścił uwagi wielu osób, jak „Mentora", „Socjologa", „Dziennikarza", „Gospodarza", więc można się było spodziewać, że zagadnienie będzie należycie wyjaśnione. Niestety, nikt z wypowiadających się nie sięgnął do sedna rzeczy.

Od 1940 roku jestem poza Polską, a więc już 45 lat. Włóczę się po świecie mieszkałem w 7 państwach i musiałem się posługiwać trzema różnymi językami, poza rodzinnym. Od 25 lat jestem obywatelem kanadyjskim. Zdawać mogłoby się, że o Polsce zapomniałem. W porównaniu do wielu państw, w jakich przyszło mi żyć, kraj rodzinny był biedny i zacofany. Rzucało się to w oczy na każdym kroku.

Kilka razy odwiedziłem brata w Polsce. Kiedy tylko rzuciłem okiem po rodzinnych górach, znikał mi z pamięci cały poznany świat. Wszystko stawało się bliskie i drogie.

Pytałem się innych osób, które od czasu do czasu odwiedzają krewnych w Polsce. Odpowiedzi były podobne do mojej. Pewna osoba nawet twierdziła, że skoro ujrzała rodzinną strzechę, to momentalnie nastawiła się na życie w niej i tak się dobrze czuła, że po powrocie do Toronto przez dwa tygodnie nie mogła się przyzwyczaić do swego domu, samochodu i ruchu na ulicach.

Jak wytłumaczyć sobie to niezwykłe zjawisko? Może „Mentor" powiedziałby, że to czar osobny Polski, która jak żaden inny kraj, działa tak mocno na człowieka. Jest to jak najdalsze od prawdy wyjaśnienie.

Pierwsze 15 lat człowieka ma decydujący wpływ na jego całe życie. W tym okresie kształtuje się charakter, osobowość, pojęcia narodowe, społeczne, religijne, obyczajowe. One zadecydowały, że pomimo pozostawania poza Polską 45 lat, jestem dalej Polakiem i takim pozostanę do śmierci. Gdyby moje pierwsze 15 lat upłynęło w Paryżu, byłbym Francuzem; w Chicago, byłbym Amerykaninem.

Dzieci emigrantów polskich urodzone i wychowane w Toronto są Kanadyjczykami, bez względu na życzenia rodziców. I tu jest właśnie tragedia. Rodzice chcieliby, by ich potomstwo było polskie i jak zajdzie potrzeba, nawet by poświęcilo życie dla „Matki-Ojczyzny-Polski". Dla dzieci jest to absurd. Jeżeli mają zginąć, to tylko dla „Matki-Ojczyzny-Kanady". Czasem rodzice nawet szydzą z Kanady, sądząc, że to pomoże im w podtrzymaniu polskości u dzieci. Popełniają fatalny błąd, bo ranią uczucia patriotyczne młodego pokolenia, które, gdy usamodzielni się, odsuwa się jak najdalej od rodziców.

My, Polacy, jeszcze nie najgorzej wychodzimy na tym, że drugie pokolenie od nas odchodzi, tak jak to się dzieje w każdej grupie etnicznej. Rzecz zrozumiała, w grę wchodzi obcy język, obce zwyczaje i obyczaje i obcy kraj. Ale co tu mówić o Anglosasach? Przybysze z wysp brytyjskich sądzą, że Kanada to szmat Wielkiej Brytanii oddzielony od Macierzy wodami Atlantyku. Ich dzieci mówią tym samym językiem co rodzice, zachowują przeważnie te same, brytyjskie zwyczaje i obyczaje, a są Kanadyjczykami. Co więcej, często kpią sobie z Wielkiej Brytanii „Matki-Ojczyzny" ich rodziców! Musi to być dla starszego pokolenia bardzo bolesne.

HARCERSTWO

Wszystkie fale emigracji polskiej do Kanady czy Stanów Zjednoczonych stawiały sobie za cel utrzymanie polskości. Kto w Polsce przeżył pierwsze 15 lat życia, nie stanowił problemu. Gorzej było z dziećmi urodzonymi i wychowanymi na obcej ziemi. Zakładano dla nich szkółki przedmiotów polonistycznych, uczono tańców polskich, ubierano w stroje krakowskie. Na niewiele to się zdało.

Zakładano dla nich organizacje młodzieżowe, jak np. harcerstwo. Wiadomo, że w Polsce organizacja ta cieszyła się wielkim powodzeniem, zwłaszcza wśród dziatwy w miastach, która straciła kontakt z przyrodą. Niewątpliwie harcerstwo było też znakomitą szkołą patriotyzmu polskiego, a więc na obczyźnie powinno być ostoją polskości. Rachuby te zawiodły. Podobnie jak wychowankowie polskich szkółek, członkowie młodzieżowych zespołów tanecznych, tak też i młodzież harcerska odeszła od Polonii.

GRONA MŁODZIEŻY

Związek Polaków w Kanadzie już w 1932 r. powołał do życia Grona Młodzieży. Należy do nich młodzież w wieku 16—30 lat. Dzięki temu, że Związek Polaków nie narzucał Gronom Młodzieży programu patriotycznego i pozostawił dużą samodzielność, Grona te do dziś dnia są żywotne. Cejeni ich jest, by po skończeniu okresu młodości członkowie wstępowali do Grup Związkowych jako członkowie.

Grona Młodzieży też nie rozwiązały problemu. Ilość ich członków, którzy wstąpili do Grup Związkowych jest tak nikła, że można ich policzyć na palcach.

Swego czasu można się było spodziewać, że problem drugiego pokolenia rozwiążą Tadeusz Głista. Był to wybitny działacz, który doprowadził do rozkwitu Grona Młodzieży jako prezes Zarządu Centralnego Gron Młodzieży. Kiedy młodość mu minęła, postąpił jak ogół sobie życzył. Został działaczem Związku Polaków i odegrał w nim wielką rolę.

Gdyby zamiast wstępować do Związku Polaków pozbierał swoich rówieśników z Gron Młodzieży i założył Związek Kanadyjczyków Polskiego Pochodzenia, może rozwiązałby problem, który nam ciąży jak kamień młyński.

KLUB SKŁODOWSKIEJ

W latach sześćdziesiątych młode panie drugiego pokolenia Polonii zawiązały sobie w Toronto „The Marie Curie Women's Club". Działacze nie rokowali przyszłości tej organizacji twierdząc, że kaprys powołał ją do życia. Jak to zwykle bywa i tu się pomylili. Klub Skłodowskiej nie tylko istnieje już przeszło 20 lat, ale również loży na cele polonijne.

Jest to, o ile wiem, jedyna organizacja drugiego pokolenia Polonii w Kanadzie. Sama się zawiązała i wypracowała sobie program działania. Wartałoby dokładnie przeanalizować ją, bo tu może być odpowiedź na pytanie, jak należy organizować drugie pokolenie.

Wydaje mi się, że podstawą Klubu Skłodowskiej są stosunki towarzyskie, tak często lekceważone w naszych organizacjach na korzyść patriotyzmu. Panny studiujące na uniwersytetach poznały się i zaprzyjaźniły tak dalece, że po studjach założyły sobie Klub. Tak można by wnosić z tego, że członkostwo tej organizacji jest związane z akademickimi wykształceniem. Jest więc pewien poziom, na którym można rozwijać dyskusję i to w języku angielskim, co niektórych superpatriotycznych działaczy polonijnych tak bardzo denerwuje. Fakt że Klub Skłodowskiej świadczy na cele polonijne wskazuje, że nie mamy tu do czynienia z organizacją, która się odizolowała od społeczeństwa polskiego, ale wręcz na odwrót, stanowi cząstkę jego, pracującą według swoich założeń i możliwości, a nie nakazów, rozkazów, pouczeń działaczy emigranckich, którzy przemawiając do drugiego pokolenia posługują się w stosunku do niego, „dreptową nową", częstą śmiesznią i nawet godną pożałowania.

Czy my, pierwsze pokolenie, czyli emigranci, wreszcie potrafimy zrozumieć zjawisko, że pierwsze 15 lat życia wyciska piętno na całe życie i tego zmienić nie można, jak nie można zmusić rzeki, by zamiast w dół — płynęła przez szczyt góry? Czy nie czas, by w kąt rzucić „Syzyfowe prace" i zacząć myśleć i działać wręcz na odwrót niż obecnie? Drugie pokolenie nie musi od nas uciekuć!

Sławomir M. Kinastowski

KOMU JEST TAKIE DYSKUTOWANIE POTRZEBNE?

W nr. 14 „Związkowca" przypadkiem, czy celowo, zamieszczono na tej samej stronie dwa artykuły. Jeden p. W. Krajewskiego, drugi — ks. Ewczyńskiego. Oba mają ten sam cel: dobro Polonii i troskę o jej przyszłość. Sedno sprawy sporczywa w tym, co chcemy rozumieć pod mianem Polonia. Czy tylko i wyłącznie organizacje złożone z polskich emigrantów, którzy w miarę „zasiedzenia się" w Kanadzie uważają się za coś odrębnego od Polaków, czy tę ideę, która spowodowała wytworzenie się Polonii w tym kraju?

Żeby móc odpowiedzieć na pytania zawarte w „podsłuchanej rozmowie" należałoby napisać ogromne dzieło. Do tego potrzebny jest talent i znajomość wielu dyscyplin wiedzy. Jeśli 10 dyskutantów z tym nie mogło sobie dać rady, jakże ma dać sobie radę przeciętny członek Polonii?

Z tych dwu doniesień prasowych wynika, że ks. Ewczyński mówi o idei Polonii, gdy dyskutanci p. Krajewskiego chyba wytęcznie o bliżej nie sprecyzowanym celu organizacyjnym, co nazywają „polskością", a „co zwie się Polonią".

Samo „dyskutowanie" stanowi, w moim pojęciu, swego rodzaju „sampkrytykę", wykazującą już nie tyle pomieszanie pojęć zasadniczych, co wejście w jakiś dziwny zaułek, własnej działalności, która zrodziła tak dużo pytań problemowych, że aż strach bierze, by to wszystko było prawdą i dziełem osób dyskutujących. Być może ta dyskusja jest tylko czymś, co miało pobudzić u czytelnika reakcję, aby on wypowiedział się na łamach gazety po to, aby pobudzić inicjatywę Polonii. Ale znów ks. Ewczyński uznaje, że właśnie w Polonii istnieje nadmiar inicjatywy. „Osoby, które pisują takie listy, czy artykuły, czynią to często, nie zdając sobie sprawy ze szkody, jaką wyrządzają sprawie naszej polonijnej jedności". I tu zgoda.

Musimy zdawać sobie sprawę, że w Kanadzie stanowimy tylko jedną z grup etnicznych. O ile nasza działalność nie pokrywa się z programem rządu, wówczas możemy istnieć i reprezentować sobą tę ideę, że „dobro Polonii i w polskich parafiach jest rezultatem podjętej inicjatywy, cierpliwości, ducha wzajemnego zrozumienia, a nie kryjankiewstwa... Tak łatwo nas podzielić, skłócić!... Pamiętajmy, że Solidarność to nie tylko słowo, które ma się odnosić do naszych braci w Kraju. Musi ono mieć także swój odpowiednik wśród Polonii w Toronto."

A tymczasem... z „podsłuchanej rozmowy" nasuwają się inne wnioski.

Całe szczęście, że zaistniała wielokulturowość. Każdej grupie etnicznej daje się nie tylko opiekę, ale i możliwości rozwoju, przy oczywiście odpowiednio dobranym zespole „kierownictwa". Zespole, który powinien zdawać sobie sprawę z tego, że zaproszeni zostaliśmy przez Kanadę do budowania przyszłości nie tylko tego kraju, w którym żyjemy, ale i kultur, które sobą reprezentujemy, lub powinniśmy reprezentować.

Być może nie tylko Kanada, ale i Polonia kanadyjska, nieco zawiodła się na swoim kierownictwie, skoro inicjatywę przejmuje rząd w swoje ręce, gdyż nie spotkał się z odpowiednimi partnerami do pracy i w pracy społecznej. Bo cóż np. Kanadzie z tego, że pobudowano w wielu miastach pomniki? Co Polonii przyjdzie z „Vademecum", czy jeszcze jednego domu? Przecież właściwe dyskusje na temat Polonii odbywają się w mieszkaniach prywatnych, a nie społecznych? W tym wszystkim tkwić musi jakieś nieporozumienie. I to nie wypływające ze złej woli, a z niewiedzy, co to jest Polonia.

Każdy ją sobie wyobraża na swój sposób i dlatego tyle zamieszania, tyle bezpodmiotowej dyskusji i zwalania winy na Polonię, jak byśmy nie wiedzieli o tym, że żyjemy nie w Polsce, a w Kanadzie. Kraju, który po stuleciu istnienia jest zorganizowany według swych potrzeb i praw, jakie przede wszystkim jemu odpowiadają, a nie grupom etnicznym.

Przed stuleciem wykształciała się Polonia, jako wynik potrzeb budującego się dopiero kraju. Szukano partnerów. I znaleziono w Polakach. A w tym czasie Polski nie było (była pod zaborami), i nikt nawet przewidzieć nie mógł, iż uzyska swą niepodległość w 1918 r. Aje każdy ówczesny polski emigrant tej niepodległości pragnął, nie w słowach i nie z lękną w oku. On czuł się Polakiem. I tęsknią tego sobie odebrać nie pozwalał. Dowodem statystyki kanadyjskie. Od 1900 roku odnotowują tu już Polaków. I w tym czasie zaznaczają się centra polonijne: Winnipeg, Montreal i Toronto. Rozpoczynają powstawać polskie parafie, nawet ich związki — to prywatne domy emigranta. W 1918 r. Kanada wydaje proklamację, że „nacja polska nie ma nic wspólnego z obywatelstwem zaborców". I to się dzieje na dwa lata przed uzyskaniem przez Polskę niepodległości, gdy ważyły się losy wojny. W 1945 r. powstaje KPK, jako przedłużenie i rozszerzenie czarteru byłej Rady Zrzeszeń Zjednoczonych Polskich. Czyżby w tamtym czasie byli inni Polacy i inni Kanadyjczycy?

Jeśli dyskutanci „podsłuchanej rozmowy" nie dopatrzyli się w ciągu ostatnich 30 lat niczego innego poza kłopotliwymi pytaniami stawianymi — nie rozumiem dlaczego — tylko i wyłącznie Polonii, którą, jakby nie było, sami w tym okresie kierowali, to widocznie jest w tym Toronto bardzo źle.

I na to patrzy Kanada oczyma wszystkich grup etnicznych i native nations. I określa nas znów tak, jak sami siebie określamy w tych jakże poniżających pytaniach. Tego typu i rodzaju pytania nie znane są Pokowi, który budował Polonię kanadyjską przed stuleciem. On budował wtedy jedną Polonię kanadyjską. I ta jego polskość, jak wiara głoszona przez Ewangelię Chrystusa Pana trwa, nie dlatego, że jest wprowadzana siłą, lub siłą niszczona, ale dlatego, że posiada w sobie ideę, która ludzi do siebie przyciąga, ponieważ w niej mieści się nadzieja i przyszłość istnienia narodów. Narodów wolnych i niepodległych, rozumiejących obowiązki obywatela kraju, w którym mieszkają i z którego pochodzi. To podkreślał zarówno budowniczy Kanady jak i wspaniały polski emigrant Kazimierz Gzowski, jak i Gustaw Szulc zawisły na szubienicy w Kingston w 1838 r., a także podkreśla to samo senator Stanley Haidasz, prawie w każdym swym publicznym wystąpieniu. Dlatego zapytuję dyskutantów, a nie Autora „Quo vadis, Polonia?", komu potrzebne jest takie dyskutowanie?

OD REDAKCJI: Listy Czytelników muszą zawierać nie tylko dokładny adres, ale i nazwisko, jeśliem autorem zgodzimy się na anonimowość, oraz dane, dzięki którym identyfikujemy nie tylko osobę, ale i jej sytuację, nie będą ogłaszane, nie będą nawet czytane. Czytelnicy podpisujący z wymaganą danych mogą się na wyjątkowe okoliczności i nie mogą korzystać z dyskrecji (nazwisko i adres znane redakcji).

Listy dotyczące w większości nadsyłania Redakcja nosi, jak wszystkie na świecie, prawo do zmiany tytułu, skrótów, zdania, ale nie mogą korzystać z łatwego i gwałcenia ich.

Listy nie są artykułami, winny więc być jak najkrótsze, zwięzłe i odnosić się do ogólnej problematyki sprawy.

Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności za opinie czy poglądy Czytelników, ogłaszane w ich imieniu. Są to osobiste wypowiedzi Czytelników, z którymi Redakcja nie zgadza się nie zgadza.

Nie zamieszczamy z zasady listów polemizujących z wywodami, które ukazały się w innych pismach.

KTO MOŻE PISAĆ DO "ZWIĄZKOWCA"?

Szanowny Panie Redaktorze!

Od pewnego już czasu w piśmie Panów ukazują się artykuły podpisywane przez p. A. Lubicz-Łuba. Ostatnio dowiadujemy się że p. Anna Lubicz-Łuba jest korespondentką kroniki „Wiadomości montrealskie".

Otóż zapewne jest Panu wiadome, że p. A. Lubicz-Łuba jest również członkinią zarządu KPK Q. Dzierżąc tę podwójną funkcję nie może chyba zajmować neutralnego stanowiska, gdy pisze swe sprawozdania z działalności Kongresu.

Korespondentka wykazała — moim zdaniem — tendencyjne podejście w swoim artykule „Bal Kongresu Polonii Kanadyjskiej Okr. Quebec — 1985", który ukazał się w numerze 14 z 10 lutego br. Poszła w ślady p. W. Siemiołkiego, wiceprezesa KPK-Q i mistrza ceremonii na ostatnim balu, omijając nazwiska reprezentantów organizacji, którzy byli również na balu i nie zostali przedstawieni tak jak inni: p. Ela Mac Donald, hufcowa hufca żeńskiego „Ogniwo", p. Zenon Mazur, prezes Polonijnej Kasy Kredytowej, p. Leszek Missala, prezes Samodzielnego Oddziału Żołnierzy AK, p. Stan Myszak, hufcowy hufca męskiego „Szare Szeregi". Nie; podpisany również był obecny na balu, niestety spóźniony z powodu innego zajęcia społecznego.

Panie Redaktorze, poważany korespondent powinien odłożyć na bok polityczne wewnętrzne rozgrywki, czy też nieporozumienia. Jest wynikiem takich, a nie innych doświadczeń.

Chciałbym też przyznać rację p. Ejbichowi — alarm się trzymać „tylko przyłożyć do ucha historii" — tylko że nie ma mi miałem w sobie na tyle argumentu by sądzić, że tylko moje ucho wsłuchuje się w tak groźnego alarmu. Mając wielu przyjaciół, którzy byli na frontach nie tylko ostatniej, ale trzech ostatnich wojen, nie spotkałem się do tej pory z zarzutem braku szacunku, bądź pogardzeniem o arbitralność na zasadzie „ja wiem lepiej". Posiadanie własnego zdania nie jest jeszcze dowodem arogancji (mam nadzieję).

Poza tym zupełnie nie rozumiem dlaczego siłą wtłaczą się mnie w absurdalną dyskusję nt. „kto jest, a kto nie, patriotą". Nie przypominam sobie bym definicję taką kiedykolwiek stawiał. To co pisałem tyczyło spraw związanych z emigracją, na percepcją problemu kontynuacji władz Państwa Polskiego in exile. Nie nadawałem i nie odbieram nikomu prawa do tytułu „dobrego Polaka" i niniejszym zabraniam używania mojego nazwiska (lub wyrwanych z kontekstu fragmentów zdań) w tego typu (patriotyzm a antypatriotyzm) dyskusji.

Nie polemizuję (i nie robiłem tego) z tekstami publicystycznymi p. Bohdana Ejbicha choćby dlatego, że ich nie czytałem. Gdybym był to jednak uczynił nie sądzę by p. Ejbich został w nich obrażony. Albowiem polemizować można bardzo ostro, wszak, jak mawiano u nas na Wileńszczyźnie, zdawać „tak prosto nie wypada". Widać w torontońskim świecie dziennikarskim staroświecka zasada „nie wypada" nie obowiązuje.

Kreślę się z szacunkiem

Bogumił Parak-Gamalski

NIE WYRYWAĆ Z KONTEKSTU!

Szanowny Panie Redaktorze! Publicystyka, jak wiemy, nie jest sztuką łatwą. Najwięksi nawet popełniali błędy. O ile zaś tym łatwiej, im atmosfera gorętsza, im tekst ostrzejszy. Czuję jest wszystkim, nie też i o dobrej jakości „towar" chodzi, im tekst mądrzejszy, im bardziej bezbarwny — tym trzyżko błędu mniejsze i osoba autora bezpieczniejsza. No, ale cóż to za publicysta z takiego autora?

Od jakiego czasu pisma (polonijne) torontońskie polemizują nt. legalizmu cje. Na bardzo różnych poziomach. Pisał na tym temat i Pan, pisałem i ja. Nie zgadzałem się i nie zgadzam z argumentami przedstawionymi przez Pana — miał Pan prawo zareagować i uczynił to Pan w uczciwej dziennikarsko i kulturalnej formie. Zareagował też pan B. Ejbich (list w „Związkowcu" z dnia 5.2.1985 r.). Nie chcę tu do sędna polemiki wracać, gdyż zrobiłem to w dwóch tekstach w „Głosie". Pozwolę sobie jednak zatrzymać się na moment przy ewaluacjach p. Ejbicha na temat mojej osoby, gdyż są one obraźliwe personalnie. Być może jest to poziom, z którego p. Ejbich nie chce się „zsunąć".

Przy cytowaniu kogokolwiek obowiązują dwie kardynalne zasady: podaje się nazwisko cytowanego autora, tytuł tekstu i określa kontekst i znaczenie tekstowe cytatu. Moje określenie: „mogę na ten temat powiedzieć więcej niż Panowie, którzy nie byli w Polsce od kilkudziesięciu lat" — dotyczało sprawy nie mającej nic wspólnego z problemem „patriota - antypatriota" poruszanym w liście p. Ejbicha. Wyrwane z kontekstu stało się obiektem brzydkiej manipulacji. Usądowione tam, gdzie być powinno (tzn. w tekście pierwotnym) ani mnie ambarasuje, ani zawstydza. Jest wynikiem takich, a nie innych doświadczeń.

Chciałbym też przyznać rację p. Ejbichowi — alarm się trzymać „tylko przyłożyć do ucha historii" — tylko że nie ma mi miałem w sobie na tyle argumentu by sądzić, że tylko moje ucho wsłuchuje się w tak groźnego alarmu. Mając wielu przyjaciół, którzy byli na frontach nie tylko ostatniej, ale trzech ostatnich wojen, nie spotkałem się do tej pory z zarzutem braku szacunku, bądź pogardzeniem o arbitralność na zasadzie „ja wiem lepiej". Posiadanie własnego zdania nie jest jeszcze dowodem arogancji (mam nadzieję).

Poza tym zupełnie nie rozumiem dlaczego siłą wtłaczą się mnie w absurdalną dyskusję nt. „kto jest, a kto nie, patriotą". Nie przypominam sobie bym definicję taką kiedykolwiek stawiał. To co pisałem tyczyło spraw związanych z emigracją, na percepcją problemu kontynuacji władz Państwa Polskiego in exile. Nie nadawałem i nie odbieram nikomu prawa do tytułu „dobrego Polaka" i niniejszym zabraniam używania mojego nazwiska (lub wyrwanych z kontekstu fragmentów zdań) w tego typu (patriotyzm a antypatriotyzm) dyskusji.

Nie polemizuję (i nie robiłem tego) z tekstami publicystycznymi p. Bohdana Ejbicha choćby dlatego, że ich nie czytałem. Gdybym był to jednak uczynił nie sądzę by p. Ejbich został w nich obrażony. Albowiem polemizować można bardzo ostro, wszak, jak mawiano u nas na Wileńszczyźnie, zdawać „tak prosto nie wypada". Widać w torontońskim świecie dziennikarskim staroświecka zasada „nie wypada" nie obowiązuje.

Kreślę się z szacunkiem

Bogumił Parak-Gamalski

POMÓŻ STUDENTOM WEJŚĆ NA RYNEK PRACY

POMOŻEMY CI POKRYĆ ZWIĄZANE Z TYM KOSZTA

Wprowadzamy program Challenge'85, którego celem jest pomoc studentom w znalezieniu pracy na okres lata i w zdobyciu cennego doświadczenia.

Summer Employment/Experience Development (SEED) — fragment programu Challenge'85 pomoże prywatnym przedsiębiorstwom, urzędom miejskim, organizacjom społecznym w pokryciu zasadniczej części kosztów związanych z praktyką studencką.

Jeżeli chcesz umożliwić młodym ludziom zrobienie pierwszego kroku w zdobyciu doświadczenia zawodowego, możesz to zrobić już dziś. Termin składania podań w różnych prowincjach kończy się między 15 marca a 1 kwietnia 1985 r.

Jeśli masz jakieś wątpliwości lub potrzebujesz pomocy w wypełnieniu swej oferty, nasi urzędnicy z przyjemnością służą pomocą. Po informacje należy zwracać się do Employment Development Branch Office lub Canada Employment Centre. Otrzymasz tam wszystkie szczegóły dotyczące korzyści płynących z udziału w programie Challenge'85.

Employment and Immigration Canada — Flora MacDonald, Minister
Emploi et Immigration Canada — Flora MacDonald, Ministre
Challenge'85
Canada

PROSBY Z POLSKI O KORESPONDENCJĘ:

Monika Laube, ul. Z. Augusta 11, 81-359 Gdynia.

Barbara Wiśniewska (lat 30), ul. Ciołkowskiego 5/20, 93-810 Łódź.

Marzena Dudek (lat 18), Poseda Górna 445, 38-521 Rymanów-Zdrój, woj. Krosno.

Blondynka, lat 40, średniego wzrostu, ładnej prezencji, domatorka, rozwiedziona nie z własnej winy, posiadająca troje dzieci w wieku od 10 do 15 lat, pragnie poznać statecznego, lubiącego dzieci pana w wieku 50 — 55 lat. Adres: Maria Żurawska, 36-400 Olcanica, ul. Wojska Polskiego 64/1, woj. Wrocław.

Jerzy Łucki

Wyjazdy turystyczne do Polski

Uważam, że powinnością — a raczej obowiązkiem — agenta podróży jest zapoznanie zainteresowanych z wszystkimi możliwościami i aspektami odbycia podróży i spędzenia beztroskich wakacji. Pragnę nadmienić, że przedstawiciele biur podróży (z wieloletnim doświadczeniem) w wielkim stopniu mogą służyć swoimi radami w tym zakresie. Dlatego będę starał się w skrócie podać wskazówki dotyczące najrozmaitszych możliwości odbycia podróży, by w ten sposób przyjść z pomocą przy planowaniu wakacji niekoniecznie tylko do Polski, lecz w ogóle do wszystkich zakątków świata.

SEZON TURYSTYCZNY 1985

Inflacja ekonomiczna, tymczasowa recesja i polityczna sytuacja absorbują umysły ludzi na całym świecie. Problemy te mogą mieć odbicie na rynku turystycznym, lecz, jak do tej pory, nie dają się zauważyć i miejmy nadzieję, że tymczasowa sytuacja przeminie i będziemy mogli swobodnie odbywać zaplanowane podróże. Ludzie już zastanawiają się, jak spędzić wakacje udając się w najrozmaitsze strony, by odkryć nowe miejsca, by odpocząć i miłe spędzić czas. Dla agentów podróży, którzy mają przede wszystkim „destination Poland" 1985 rok zapowiada się nieźle, choć z małymi wyjątkami. Wielkim sukcesem jest to, że program czarterowy na bezpośrednie przeloty z Toronto do Warszawy, na różne okresy pobytu w Polsce, jest już zatwierdzony i ceny są względnie niskie.

W niektórych przypadkach powrotny bilet na czarter jest o przeszło 200 dolarów tańszy od najtańszego biletu indywidualnego (tzw. APEX i ma te zalety, że jakkolwiek obowiązuje termin wcześniejszej (21 dni) rezerwacji, to jednak daje swobodę wyboru dnia odlotu i powrotu (od 7 do 90 dni). Dziecko płaci 80% kosztów biletu dla dorosłej osoby. Tu zachodzi konieczność zmiany samolotu czy to w Montrealu czy też w jakimś mieście europejskim, lecz to nie jest tragedia, gdyż bagażem nie trzeba się zajmować i będzie on dostarczony do miejsca przeznaczenia.

Niezależnie od czarterów bezpośrednich do Warszawy można korzystać z czarterów do innych miejscowości europejskich i zwiedzić przy okazji Europę Zach. Do Polski, po ukończeniu pobytu w Europie Zach. można się dostać samolotem, pociągiem, autobusem względnie wynajętym samochodem. Baza hotelowa w Polsce polepsza się z roku na rok i coraz to nowe hotele odddawane są do dyspozycji nie tylko w wielkich miastach, ale również na Wybrzeżu Bałtyckim i w górach. Ceny hoteli są dość wysokie i w niektórych przypadkach dorównują taryfie kanadyjskiej. Wzorem lat ubiegłych Polskie Biuro Podróży „Orbis" czy Lot Air Tours oferują zróżnicowane pod względem programowym wycieczki krajoznawcze po Polsce na okres 8, 10, 14 dni, a cena wynosi około 35 dolarów amerykańskich dziennie, w co wchodzi: zakwaterowanie, pełne wyżywienie, transport, bilety wstępu do miejsc objętych zwiedzaniem oraz przewodnik.

„DO POLSKI PO ZDROWIE" — to hasło na 1985 rok. Polska oferuje przez cały rok sanatoria dla ludzi z różnymi dolegliwościami. Sanatoria te są rozmieszczone na terenie całej Polski, a przeprowadzana kuracja, dzięki cudownym właściwościom wód mineralnych, powietrza i klimatu daje wyśmienite rezultaty i usuwa dolegliwości. Ceny, jak na nasze możliwości, są bardzo niskie, np. cena pojedynczego pokoju wynosi w okresie lata 20 dolarów, a po sezonie 12 dolarów amerykańskich. Okres kuracji trwa minimum 21 dni, a w cenę wliczone jest: mieszkanie, pełne wyżywienie, zabiegi, leki produkcji krajowej, opieka lekarska i pielęgniarska.

INDYWIDUALNE ZWIEDZANIE POLSKI

Można zwiedzać Polskę wynajętym samochodem. Wypożyczenie samochodu jest możliwe, a cena wynajmu Fiata 125p na 7 dni wynosi 235 dolarów amerykańskich (kilometraż nieograniczony). Naturalnie, zwiedzając w ten sposób Polskę, należy liczyć się z możliwościami noclegowymi, zaprowiantowaniem oraz z rozmieszczeniem i obsługą stacji benzynowo-naprawczych.

PODRÓŻE OKRĘTOWE

„Stefan Batory" w dalszym ciągu odbywa swoje rejsy na odcinku Montreal — Gdynia, a w sezonie 1985 będzie miał sześć rejsów. Naturalnie przekraczając Atlantyk „Batorym" można uważać tę podróż za część swoich wakacji, gdyż w romantycznej, luksusowej i komfortowej atmosferze można miło spędzić czas. „Batory" w dalszym ciągu cieszy się wielkim powodzeniem — różne atrakcje uprzyjemniają czas, a ponadto przewiduje się dwie wycieczki „Batorym" po Rzeve Św. Wizyńcka z możliwością oglądania St. Pierre i Miquelon, Quebec City i Sydney w Nowej Szkocji.

ZAŁATWIENIE FORMALNOŚCI

Udając się do Polski czy też do innych krajów, należy posiadać paszport i wizę. W przypadku Polski wizę otrzymuje się przez biura podróży w odnośnych konsulatach w terminie około 2 tygodni. W sprawach nagłych i pilnych wizę można uzyskać w tym samym dniu. Należy przypomnieć również, że opłata za kupony „Orbis" na każdy dzień pobytu wynosi 7 dolarów amerykańskich przez pierwsze 30 dni, za każdy następny dzień tylko 3.50 dolarów dziennie. Posiadacze paszportów konsularnych — do 30 dni po 5 dolarów dziennie, powyżej 30 dni, tylko po 2.50 dolarów dziennie. Waluta ta jest z kolei wymieniana na złote polskie po oficjalnym kursie, względnie można posługiwać się nią przy opłacaniu najrozmaitszych serwisów „Orbisu" (pobyt w sanatorium, hotel, tury krajoznawcze, wynajem samochodu itd). Osoby, które przyjęły obywatelstwo obcego kraju, a nie zrezygnowały z obywatelstwa polskiego, czy nie uzyskały zezwolenia na zmianę obywatelstwa od władz krajowych, muszą załatwić te formalności. Osoby, które przyjechały (tutaj po 1945 roku na paszportach imigracyjnych i wymieniły je na konsularne, a obecnie posiadają paszporty kanadyjskie — podlegają bezwzględnie formalności uzyskania zezwolenia na zmianę obywatelstwa obecnego.

Analogiczna formalność dotyczy też tych wszystkich osób, które wyjechały z Polski na pobyt czasowy i nie powróciły względnie uciekły z Polski innymi drogami nie dysponując paszportem uprawniającym do opuszczenia kraju, muszą również uzyskać zezwolenie na zmianę obywatelstwa względnie uzyskać paszport konsularny.

Sprawy obywatelskie i zasady ich uregulowania były wprowadzone już dawno, lecz nie zawsze były dostatecznie przestrzegane. Obecnie ta formalność musi być ostatecznie załatwiona, gdyż bez uzyskania decyzji o zmianie obywatelstwa nie będzie można uzyskać wizy do Polski. Biura podróży chętnie pomagają przy przygotowaniu formalności i wypełnianiu kwestionariuszy, co pozwala uniknąć dodatkowej korespondencji i uzyskać decyzje na czas.

LETNIE KURSY JĘZYKA, HISTORII I KULTURY POLSKIEJ

W uzupełnieniu tematu pragnę również przypomnieć, że w dalszym ciągu kontynuowane są kursy języka polskiego, historii i kultury polskiej przy uniwersytetach w kraju. Kursy te są bardzo pożyteczne, ciekawe i cieszą się wielką popularnością a rezultaty ich ukończenia są korzystne przy odbywaniu studiów na tutejszych uniwersytetach.

Trudno byłoby wymienić różnego rodzaju imprezy (festiwale, spotkania sportowe, kongresy, konwencje), które to odbywają się w okresie wakacyjnym w Polsce. W tych sprawach należy zasięgnąć informacji w biurach specjalizujących się w programach polskich.

Brantford

POLISH SCHOLARSHIP MUTUAL FUND
zaprasza na zabawę
JÓZEFINKI
w sobotę 16 marca br. od godz. 8 do 2 po płn.
sala PTWP, 154 Pearl St. — Brantford
2 ORKIESTRY:
„ECHO" z Brantford
„ATLANTIS" z Hamilton
Bilety $7 od osoby
18, 20

Ottawa

LEONARD SAMEK
ADWOKAT
7 Slack Road, Suite 202
NEPEAN (Ottawa), Ontario
Tel. 226-8440
1—33

HAMILTON

Korespondent: STANISŁAW KAWCZYŃSKI
231 Kensington Ave. N., Hamilton, Ont. L8L 7N8
Tel. 545-9519

Przedstawiciel handlowy: KAZIMIERZ ZACZEK
468 Ottawa St. N., Apt. 641D, Hamilton, Ont. L8M 4A6
Tel. 544-2039

Odczyt w Klubie Seniorów

W poniedziałek 4 lutego o godz. 14 w Klubie Seniorów mieszczącym się w Domu Bibliotekí przy Solidarność Place, zaraz po falksiącznym zebraniu, odbył się drugi odczyt A. Pytlaka na temat psychologii, tym razem psychologii wieku młodzieńczego. Odczyt oparty był na opiniach psychologów amerykańskich badających młodzież amerykańską.

Na wstępie prelegent podkreślił zależność rozwoju psychicznego młodzieży od rozwoju jej fizycznego dojrzewania oraz od wpływów kulturalnych danego środowiska.

Jest rzeczą naturalną, że w poglądach na życie jest zawsze pewna różnica pomiędzy pokoleniem starszym, a młodzieżą. W związku z tym ludzie pokolenia starszego mają czasem zastrzeżenia wobec postępowania młodzieży. Jeśli postępowanie jakiejś części młodzieży odchodzi zbyt daleko od przyjętych norm kulturalnych starszego pokolenia, to zjawisko takie spotyka się z dużą dezaprobatą osób starszych. Należy jednak pamiętać, że to ujemne zachowanie się dotyczy tylko małej części młodzieży, a nie całości.

Wśród amerykańskich autorytetów wychowawczych jest poważna grupa ludzi, którzy oceniają obecną młodzież bardzo pozytywnie. Uważają nawet, że obecna młodzież jest bardziej moralna, aniżeli przedtem generacja. Sądzą też, że młodzież jest ideowa i na podstawę do krytycznej oceny starszego pokolenia, widząc u tego pokolenia sprzeczność praktyki z głoszonymi hasłami ideowymi i moralnymi.

Są jednak i inni psycholodzy, którzy oceniają obecną młodzież ujemnie, na podstawie tych przejawów z jej postępowania, które najbardziej rzucają się w oczy.

W 1951 r. sformowane zostały w USA zasady wychowania młodzieży, oparte na nowych założeniach psychologicznych i odpowiadające nowym uprawnieniom obywatelskim. W zasadach tych przewiduje się m. in.: poszanowanie osobistej indywidualności wychowanka, danie mu możności przejawiania swoich twórczych zdolności i kształtowanie w nim dobrych cech obywatelskich, bez rygorystycznych nacisków, lecz w przyjaznej demokratycznej atmosferze.

Po zakończeniu odczytu odbyła się bardzo żywa dyskusja na ten aktualny temat. I trudno było słuchaczom pogodzić się z faktem, że tak interesujący odczyt A. Pytlaka wygłoszony był tylko do małego grona starszych osób.

Bankiet Dekoracyjny Tow. Bratniej Pomocy

Bankiet dekoracyjny Tow. Bratniej Pomocy im. św. Stanisława Kostki, najstarszej organizacji polonijnej w Hamilton, istniejącej od 5 maja 1912 roku — odbył się w sobotę 16 lutego o godz. 19 przy licznym udziale członków i sympatyków w Domu Polskim przy Solidarność Place, którego jest głównym mieszkańcem.

Prezes Towarzystwa Leonard Skibiński serdecznie powitał przybyłych gości i powołał wiceprezesa Jana Wiecha na przewodniczącego.

Przewodniczący J. Wiech nakreślił historię Tow. Bratniej Pomocy. Obecnie do Towarzystwa należy ponad 170 członków.

Następnie poproszony do mikrofonu ks. kapelan Józef Kamieniecki odmówił modlitwę i rozpoczęła się kolacja, przygotowana pod kier. Janiny Sasnick.

Po kolacji, kawie i ciastach, przewodniczący przedstawił gości siedzących przy stole honorowym, a następnie członków mających do Bratniej Pomocy przez ostatnie 50 lat, podkreślając ich zasługi: Stanisława Mazura, dr. Adama Michalskiego oraz Jana Jaskułę (nieobecnego z powodu złego stanu zdrowia i podeszłego wieku, liczy bowiem ponad 90 lat) i Czesława Poziomkę, członka organizacji od 25 lat.

Obecni goście zostali poproszeni o powstanie i prezes Leonard Skibiński w asyście wiceprezesa Jana Wiecha dokonał dekoracji wielce zasłużonych jubilatów. **Orkiestra odegrała „Sto lat!".**

Potem przedstawieni byli goście reprezentujący poszczególne organizacje polonijne, a okolicznościowe przemówienia wygłosili: dr Adam Michalski, prezes KPK kmdr Feliks Jasłowski, prezes Domu Polskiego Czesław Poziomka, prezeska Klubu Pań Wolna Polska Romana Poziomka, ks. kapelan Józef Kamieniecki oraz gospodarz bankietu — prezes Leonard Skibiński. Na zakończenie części pierwszej ks. kapelan J. Kamieniecki odmówił modlitwę dziękczynną.

Część druga była zabawą taneczną. Grała orkiestra „Sami Swoi" z Toronto. Goście bawili się hucznie tańcząc do późnej godziny. Ucztowało ponad 200 osób.

GRUPA 2-47 ZPWK W HAMILTON
zaprasza na zabawę
JÓZEFINKI
która odbędzie się
w sobotę 16 marca br. od godz. 8 wieczór
W SALI ZWIĄZKOWEJ, 644 BARTON ST. E.
Gra zespół „GORALE"
Wstęp $6 od osoby
Zarząd
19—21

BAL MISS POLONII 1985 r.

Dyrekcja Prasowa Wyd. „Związkowiec" i Centralny Zarząd Gron Młodzieży zapraszają do udziału w konkursie MISS POLONII 1985. Do konkursu mogą przystąpić kandydatki w wieku od 16 do 23 lat — tylko pochodzenia polskiego i reprezentujące organizacje polonijne. Zgłoszenia przyjmowane są do dnia 1 maja 1985 r., z podaniem imienia i nazwiska kandydatki, fotografią czarno-białą 5×7 cali, krótkiego życiorysu i hobby. Opłatę za uczestnictwo w wysokości $150, koszty przejazdu, motelu (dla zamiejscowych) i wypożyczenia smokingu (tuxedo) dla partnera — pokrywa organizacja wysyłająca kandydatkę.

W 1985 r. kandydatkę na Balu Miss Polonii obowiązuje tradycyjnie długa biała suknia, a partnera tuxedo koloru czarnego i biała koszula. Stroje te winny być przygotowane przed przyjazdem na bal.

Każda kandydatka przyjeżdża ze swoim partnerem. Miss Polonii zostanie wybrana na balu przez komisję sędziowską, natomiast Królową Czytelników „Związkowca" wybiorą obecni na sali balowej goście poprzez głosowanie kuponami załączonymi do biletów wstępu. Komitet organizacyjny tradycyjnie przeznacza atrakcyjne wycieczki i nagrody rzeczowe dla Miss Polonii i Królowej Czytelników „Związkowca". Fundatorzy nagród mogą wręczać nagrody zwycięzczyniom konkursu osobiście podczas balu.

Bale Miss Polonii w organizacjach prostymi zorganizować w karnawale. Każda Grupa ZPWK otrzyma regulamin Miss Polonii i pytania dla kandydatek. Innym organizacjom polonijnym wyślemy je na życzenie.

Bal Miss Polonii 1985 odbędzie się w pięknych salach Place Polonaise w Grimsby w dniu 25 maja 1985 r. Grać będzie orkiestra „New Oasis".

Jan Król, przewodniczący komitetu organizacyjnego
M. Turczyniak, przewodniczący CZ Gron Młodzieży

Walne zebranie KPK Okręg Hamilton

W dniu 18 lutego br. o godz. 20 w Domu Polskim przy Solidarność Place odbyło się zebranie wyborcze KPK Okręg Hamilton.

Na wstępie prezes KPK kmdr Feliks Jasłowski powitał przybyłych delegatów i prezesów poszczególnych organizacji, jak również przedstawicieli RCL Plac. 316 w osobach: prezesa Antoniego Czerechowicza i p. Kaszycę jako delegata.

Po przedstawieniu przez prezesa F. Jasłowskiego programu zebrania i jego przyjęciu przez delegatów — prezes Gr. 2-47 ZPwK Zenon Lewaniak postawił wniosek, aby prezesi mieli prawo głosowania. Wniosek przeszedł. Wybrano komisję wyborczą, do której weszli: Anastazja Kozłowska — przewodnicząca, Władysław Majchrzyk — wiceprzewodniczący, Ludwik Łuczak — sekretarz protokołowy.

Zaraz potem Halina Maludzińska odczytała protokół z ostatniego zebrania wyborczego odbytego w 1983 r. Protokół jednogłośnie przyjęto.

Następnie prezes Grupy 2-47 Z. Lewaniak postawił wniosek, aby w myśl Statutu KPK nie udzielać głosu Plac. 315 w wyborach, lecz dopiero na następnym zebraniu opolnym. Wniosek przeszedł większością.

Prezes KPK kmdr Feliks Jasłowski stwierdził, że w swym sprawozdaniu z prezesury za dwuletni okres nie będzie streszczał działalności i powtarzał raportów, które składał regularnie na zebraniach. Podkreślił, że ujmując syntetycznie, w czasie dwuletniej kadencji starał się podtrzymać dobrą reputację KPK Okręg Hamilton, kierując się zawsze trzema zasadami, mianowicie: 1. Lojalność w stosunku do kościoła i księży parafii św. Stanisława Kostki z ks. prob. Franciszkiem Trzupkiem na czele. 2. Lojalność i posłuszeństwo w odniesieniu do ZG KPK. 3. Sesle przestrzeganie Statutu KPK i wykonywanie decyzji powziętych demokratyczną metodą przez delegatów na zebraniach okręgowych. Nadmienił, że jest mu bardzo przykro, iż w ubiegłej jego 2-letniej kadencji RCL Plac. 315 decyzją jej prezesa Aą Czerechowicza nie nalezała do Kongresu. W końcowych słowach wyraził wdzięczność i serdeczne Bóg zapłać ks. prob. F. Trzupkowi za współpracę z KPK, członkom zarządu KPK Okręg Hamilton, a w szczególności wiceprezesowi Andrzejowi Bujalskiemu za pomoc w wykonywaniu funkcji oraz wszystkim organizacjom polonijnym okręgu Hamilton.

Prezesa kmdra Feliksa Jasłowskiego wynagrodzono rzęsistymi oklaskami.

Następnie prawozdania ze swoich funkcji złożyli: sekr. korresp. Jerzy Obmański, sekr. prot. Maria Przedborska, skarbnik Kazimierz Zaczek, przew. komisji rewizyjnej St. Stachura i prezes komisji honorowej Czesław Poziomka.

Przystąpiono do wyborów i w rezultacie wybrani są nowy zarząd na 1985 rok w następującym składzie: kapelan — ks. prob. Franciszek Trzupek, prezes — Jerzy Wieszczycki, I wiceprezes — Andrzej Bujalski, II wiceprezes — Jan Wiech, III wiceprezes — Zdzisław Kata, sekr. prot. — Maria Przedborska, sekr. koresp. — Jerzy Obmański, skarbnik — Kazimierz Zaczek. Członkowie zarządu: Czesław Poziomka, Edward Zielinski, Feliks Majda, Tadeusz Wiechowski. Komisja rewizyjna: Janina Sosnek, Romana Poziomka, Jerzy Kwasnik i wiz. Maria Kuczma.

Po przeprowadzeniu wyborów przewodnicząca Anastazja Kozłowska podziękowała obecnym za wybór i powołała nowo obranego prezesa Jerzego Wieszczyckiego do przeprowadzenia następnej części programu części.

Prezes Jerzy Wieszczycki poprosił nowy zarząd o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym i wystąpił ze krótkim przemówieniem dotyczące prac KPK Okręg Hamilton i wytyczył nowe cele.

Przed zakończeniem w wolnych głosach przemawiali: prezes kmdr Feliks Jasłowski zdzielił wyjaśnień Janowi Grochelnemu dotyczących wspomagania uchodźców, prezes Gr. 2-47 ZPWK Zenon Lewaniak mówił na temat nowo przybyłych i o współpracy w Koordynacji wszystkich polonijnych organizacji, wiceprezes KPH Józef Gut poinformował, że w tym roku harcerstwo obchodzi 75-lecie swego istnienia, a 1 czerwca w Hamilton będzie dniem obchodów.

Następne zebranie KPK odbędzie się 18 marca br. o godz. 20 w Domu Polskim przy Solidarność Place. **S. Kawczyński**

"SAMI NIE WIECIE, CO POSIADACIE!"

(Dokończenie ze str. 3)

W dziale monet rosyjskich największych zakupów dokonało dwu Włochów z Toronto, którzy przynieśli ze sobą całą tabelę brakujących roczników carskich rubli, pół- oraz ćwierćrublówek i srebrnych pięciokopiejek. Ceny tych monet były b. umiarkowane: od $4 za 5 kopiejek z 1913 r., do $12.60 za rubla z 1901 roku. Sensacją w dziale rosyjskim była 5-kopiejkówka miedziana Katarzyny II z 1794 r., początkowo wystawiona do sprzedaży za US $29, następnie wycofana przez właściciela i przesłana przez właściciela do Bostonu do ekspertyzy. W przypadku, gdy ekspertyza potwierdzi, że jest to nieznana dotychczas przebitka na monecie o 30 lat wcześniejszej, cena tej monety wzrośnie co najmniej czterokrotnie.

A teraz parę słów o rarytasach polskiego działu. Wyliczę je w kolejności, w jakiej zanotowałem:

1. Komplet monet polskiego Rządu Powstańczego z 1831 r. (wtłączne z rzadkim dukatem powstańczym), w zachowanej oryginalnej kasetce skórkowej z wytłoczonym orłem w koronie i złotonym napisem „Dawne wyrocznie Lecha Niebo nam ogłasza, Polacy! to nasz Orzeł! ta ziemia jest nasza!"

2. Komplet monet Wolnego Miasta Krakowa z 1835 r. w niemal menniczym stanie.

3. Dukat Jana III Sobieskiego z 1681 r. (ogromna rzadkość!).

4. 25 zł w złocie i 50 zł w złocie Królestwa Polskiego (car Aleksander I).

5. Komplet dwu medali z L. Wałęsą, wyceniony na rynku amerykańskim na US $83; jeden z dwu wystawionych kompletów (wybitych zostało około 300 sztuk) zakupiony został przez Bibliotekę Robartsa przy Uniwersytecie w Toronto.

6. Seria 6 znaczków poczty podziemnej Solidarności Walczącej, wyceniona na rynku amerykańskim po US $25 (sprzedano dwa z czterech wystawionych kompletów).

7. Rzadkie militaria: unikalny medal, wybity przez miasto Stanisławów na cześć I Pułku Ułanów Krechowieckich w dowód wdzięczności za odsiecz w 1917 r., b. rzadki orzełek legionowy, wybity w warunkach polowych w srebrnej blasze, rzadka odznaka internowanych na Węgrzech oficerów polskich po bitwie pod Rarańczą w 1918 r., oraz odznaka I Pułku Ułanów Krechowieckich.

Najmniejszym zainteresowaniem cieszyły się monety PRL, bo i takie się znalazły. Na marginesie pozwolę sobie zauważyć, że ciężkie 100-złotówki mieniące z 1966 r., wybite w wysokopróbnym srebrze i wycenione na US $14 (katalog Krausego wycenia je na US $20), okazują się znakomitą inwestycją, gdy tylko ceny złota i srebra ruszą w górę.

W związku z powodzeniem stoiska polskiego, organizatorzy zapowiadają kontynuowanie imprezy. Termin następnej wystawy: niedziela 28 kwietnia, godz. 10—16.30, Bond Place Hotel, 65 Dundas St. E., tuż przy Yonge St. Wstęp dla dorosłych — $1. Dzieci i emeryci bezpłatnie. Ekspertyza i wycena monet bezpłatne.

Numizmatyk 16, 18, 20

Delhi

ZABAWA JÓZEFÓW I WYBÓR KRÓLOWEJ

Grupa Gr. ZPWK wraz z Kołem Polek i Gronem Młodzieży urządza zabawę Józefów i Józefinek 23 marca br. w sali związkowej, 234 Main St., Delhi.

Początek o godz. 8 wiecz. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra „Gorale".

Główną atrakcją tego wieczoru będzie wybór Królowej, która później będzie reprezentować Gr. 17 na balu Miss.

Będą różne niespodzianki dla solenizantów, jak również dla kandydatek na Królową.

Prosimy Polonię z Delhi i okolic o liczne przybycie i poparcie tej miłej imprezy.

Komitet Organizacyjny
16, 18, 20

p.a.c. travel and tours ltd.
1640 Bloor Street West, Toronto, Ont. M6P 4A8
Tel. 531-4444 lub 537-4111
ORGANIZATOR PRZELOTÓW CZARTEROWYCH DO POLSKI
BEZPOŚREDNIO, NAJTANIEJ
OD $699.00
Pierwszy odlot **TORONTO — WARSZAWA** — 4 kwietnia
—oOo—
ZORGANIZOWANE TURY AUTOKAREM DO USA — 4 kwietnia
NOWY JORK 4 dni (3 noce) — od $225.00
WASZYNGTON D.C. 4 dni (3 noce) — od $235.00
NASHVILLE (muzyczne miasto) 4 dni (3 noce) — od $250.00
—oOo—
OFICJALNY PRZEDSTAWICIEL PEKAO
PRZEKAZY PIENIĘŻNE — „Gotówka do rąk odbiorcy", KONTA „A", BONY DOLAROWE, SAMOCHODY, PACZKI ŻYWNOŚCIOWE, OWOCE
—oOo—
PRZEDSTAWICIEL WSZYSTKICH LINII LOTNICZYCH
—oOo—
Nasz fachowy i doświadczony personel chętnie udziela bliższych informacji osobiście, telefonicznie lub listownie
Dogodny dojazd kolejką do stacji „Keele"
BEZPŁATNY PARKING
20, 21C

"STEFAN BATORY"
serdecznie zaprasza oferując:
PODRÓŻE DO LONDYNU — ROTERDAMU — GDYNI

Odjazdy z Montrealu:		Odjazdy z Gdyni:	
7 maja	31 sierpnia	23 kwietnia	16 sierpnia
7 czerwca	2 października	23 maja	16 września
30 lipca	2 listopada	22 lipca	18 października

WYCIECZKI PO ST. LAWRENCE I SAGUENAY RIVER

7—13 lipca	13—20 lipca	20—28 lipca
St. Pierre Miquelon	St. Pierre Miquelon	St. Pierre Miquelon
Corner Brook N.F.	Charlottetown	St. John's N.F.

Podróż „Stefanem Batorym" w atmosferze polskiej gościnności zapewnia całkowity relaks i niezapomniane wrażenia

Informacje i rezerwacje w Biurach Podróży lub:
POLISH OCEAN LINES McLean Kennedy Inc., General Agents for U.S. and Canada
410 St. Nicolas St., Montreal Que. H2Y 2P5
Quebec Permit 1269/579-5033 (514) 849-6111
15, 22, 12, 22

KABARET „LUBUS"
zaprasza na program humoru, piosenki i satyry pt.
Najwięcej witaminy...
w niedzielę 17 marca br. o godz. 4 po poł.
w Domu Polskiego Legionu przy 751 Barton Street East
Występują:
S. HOŁDA, J. KŁAK, G. KUCZYŃSKA, J. SOBOLEWSKI, A. SUSKA, L. TOSIEK i bracia L. i. WINIARSCY
20, 21

London, Ont.
„JÓZEFINKI" W POLSKIM STOW. NARODOWYM
Polskie Stowarzyszenie Narodowe w London, Ont., 354 Hill St. zaprasza całą Polonię z London i okolic na zabawę „Józefinki", która odbędzie się 16 marca br. od godz. 21 do 1 po płn. Gra będą „Cyganki z Gdańska".
19,21 Z. Marzec, sekr.

OGŁOSZENIA DROBNE

Tel.: 531-2491, 531-2492, 531-5865

Minimalna cena $3.50 za ogłoszenie do 25 słów i cyfr, po 5c za dalsze słowo lub cyfrę. Dodatkowa opłata za skrzynkę $1. Ogłoszenia przyjmuje się telefonicznie codziennie. Do wydania wtorkowego — w poniedziałek do godziny 11 rano; do czwartkowego — we środę do godziny 11 rano.

PRACA

UWAGA! Potrzebujesz pieniędzy? Firma international, która działa w całej Kanadzie (to nie jest Amway) oferuje pracę full-time i part-time. Zarobki od $40,000—$60,000. Po informację i spotkanie osobiste na terenie Toronto, Ottawy i Montrealu proszę pisać: Succ Jean Talon, Montreal, Box 142. 12—21

SPRZEDAWCA do fabryki drzwi potrzebny. Znajomość angielskiego koniecznа. Tel. 757-4193, 889-1016. 18—21

NATYCHMIAST potrzebna kasjerka do sklepu delikatesowego. Wynagrodzenie bardzo dobre. Tel. 763-1093. 18—21

ASYSTENTKA do gabinetu dentystycznego potrzebna. Znajomość języków polskiego i angielskiego konieczna. Tel. od 1 do 2 lub od 5 do 6 wiecz. 767-1502. 19, 20

BRAMPTON. Potrzebna kobieta do 2 dzieci na 4 dni, od wtorku do piątku od godz. 11 do 6. Tel. po 6 wiec. 457-9232. 19, 20

POTRZEBNA kelnerka z dobrą znajomością języka angielskiego i długoletnią praktyką do pracy. Proszę pisać pod P.O. Box 88 Postal Station „M", Toronto, Ont. M6S 4T2. 19-22

POTRZEBNA dochodząca pani z podstawową znajomością j. angielskiego do sprzątania domu na 5 dni w tygodniu. Bathurst — Lawrence. Telefon wiecz. — 483-5849, rano — 225-8833. 19, 20

POTRZEBNA doświadczona pani dochodząca do zajęcia się dzieckiem i starszą osobą. Tel. 431-3631. 19, 20

POTRZEBNA kobieta do towarzystwa starszej pani w Hamilton. Tel. (Hamilton) 385-1090, Toronto 255-5468. 19S

POSZUKUJEMY tokarzy i frezerów z dłuższetnią praktyką do pracy. Płata praca. Emeryci mile widziani. Telefon 736-1056. 19—21

POTRZEBNA kobieta do dzieci i pracy domowej z zamieszkaniem na miejscu. Tel. 731-5864.

POTRZEBNA kobietę do 10-miesięcznego dziecka we własnym domu lub dochodząca — na 5 dni w tygodniu. Tel. 691-7736, po 5 wiecz. 20, 21

POMOC do pracy w ciastkarni potrzebna. Tel. 769-6441. 20, 21

POTRZEBNA kobieta do pracy domowej — 2 dzieci w wieku szkolnym z zamieszkaniem w Tuttenham. Tel. w Toronto 537-3898. 20, 21

PANI dochodząca potrzebna do dziecka i lekkiej pracy domowej. Telefon 252-8628.

AVENUE RD. — EGLINTON. Odpowiedzialna, niepaląca pani ze stałym pobytem, potrzebna do 18-miesięcznej dziewczynki na 2 dni w tygodniu. Tel. 786-8626 lub 482-9794 wiecz. 20, 21

RODZINA w Thornhill z 12-letnią dziewczynką, oczekująca drugiego dziecka poszukuje pomocy domowej z zamieszkaniem na miejscu. Wymagana podstawowa znajomość j. angielskiego. Tel. 731-5631. 20, 21

POTRZEBNY rzeźnik z europejskim doświadczeniem do pracy w warsztacie. Dobre warunki pracy i płacy. Proszę zgłaszać się: 157 Roncesvalles Ave. 20 21

POTRZEBNA doświadczona kucharka mówiąca po angielsku, do pracy domowej — wiedzmowie. Tel. 925-0697.

POTRZEBNA pani do 3 dzieci. Mieszkanie na miejscu. Tel. 471-4171. 20, 21

Wang Word Processing Operator

$17,200-$19,200

The OFFICE OF THE OMBUDSMAN seeks an individual with excellent typing and dicta skills; demonstrated ability to operate the Wang OIS system; excellent proofreading and English language skills. **Location: Toronto.**

Please send application/ resume quoting file OBD-10 by April 2, 1985, **to: Personnel, Office of the Ombudsman, 125 Queen's Park, Toronto, Ontario M5S 2C7.**

Equality of Opportunity for Employment

The Ombudsman Ontario

RÓŻNE

KAŻDEGO wtorku i piątku jeżdżę i wracam Toronto — Montreal. Najchętniej odwiezę lub przywiozę odwiedzających z Polski. Telefonuj: Tadeusz 239-9411. 11—31

SZYBKI, wygodny przewóz pasażerów Toronto — Montreal — Toronto, w każdy wtorek i piątek. Tel. 533-7201 lub 531-3413. 19—21

WYSŁIJ prawie nowe rzeczy do Polski, robiąc zakupy w naszym tanim sklepie. Tysiące artykułów do wyboru. Codziennie nowe dostawy. Bluzki od 75c, sweterki, ubrania, spódnice od $1, kurtki sportowe, spodnie od $3, płaszcze skórzane od $8, futra od $15, futrzane kołnierze od $1. Bargain Clothing Store, 686 St. Clair Ave. West (przy Wychwood Ave). Otwarte codziennie od 12 w południe do 6 wieczorem. 21C39

PRZYJMUJEMY zamówienia na wszystkie okazje: wesela, chrzciny, komunie. Smaczne, polskie potrawy. Tel. po 3 godz. 272-0135 oraz po 6 godz. 255-4950. 17—25

MOGĘ zabrać lub przywieźć kilka osób we wtorki lub piątki z Toronto — Montreal — Toronto. Tel. 244-1808. 20, 21

SKRADZIONY paszport na nazwisko Janina Karczewki uważa się za unieważniony.

3 SALE
DO WYNAJĘCIA
NA WESELA, BANKIETY ZEBRANIA ITP
- obszerny parking
- przestronne kuchnie
- wygodny dojazd
- miła i rzetelna obsługa

Po dalsze informacje proszę telefonować: **252-9519**
2282 Lake Shore Blvd. West 99S

BIURO POMOCY SPOŁECZNEJ
POLISH SOCIAL SERVICES BUREAU
128 FERN AVE. POKÓJ 103
CZYNNE: PONIEDZIAŁEK WTOREK, CZWARTEK, PIĄTEK
OD GODZ. 10 DO 4 PO POŁ.
99S

- NAJLEPSZA JAKOŚĆ
- NISKA CENA
- FUTRA I KOZUSZKI
- IMPORTERCY
- PRODUCENCI

HANDEL HURTOWY I DETALICZNY

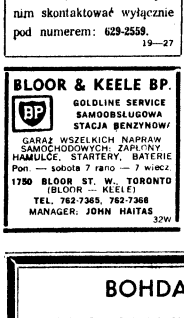

GIMPEX LTD
64 Spadina Ave. Tel. 596-7070
(przy King) 81—32

MAREK BULICKI
informuje wszystkich swoich klientów, tradycyjnie korzystających z jego usług przygotowywania INCOME TAX RETURN, że można się z nim skontaktować wyłącznie pod numerem: **629-2559.**
19—27

BLOOR & KEELE BP.
GOLDLINE SERVICE
SAMOOBSŁUGOWA STACJA BENZYNOWA
GARAŻ WSZELKICH NAPRAW SAMOCHODOWYCH: ZAPLONY HAMULCE, STARTERY, BATERIE
Pon. — sobota 7 rano — 7 wiecz.
1750 BLOOR ST. W., TORONTO (BLOOR — KEELE)
TEL. 762-7365, 762-7368
MANAGER: JOHN HAITAS
32W

TORONTO — MONTREAL — TORONTO
Każdy wtorek i piątek.
Wygodny mikrobus
Tel. 266-9163
17—20

TORONTO — MONTREAL — TORONTO
KAŻDY WTOREK I PIĄTEK
WYGODNY MIKROBUS
Tel. 277-3243
16—23

NAPRAWY I BUDOWY

LICENCJONOWANY PLUMBER, P.H. 159, wykonuje wszelkie roboty wodno-kanalizacyjne z gwarancją. Elektryczne czyszczenie kanałów, instalacja gazowych piecow do ogrzewania i zbiornikow na gorącą wodę. Modernizacja łazienek i kuchni. J. Niewiadomski. Tel. 233-7320. 52S

CARPET STEAM CLEANING. Czyszczenie dywanów i tapicerki meblowej. Wieloletnia praktyka, ceny przystępne. Tel. 366-1099. 19, 20

ANDRZEJ ELEKTRYK. Naprawiam lodówki, piece elektryczne, suszarki, oraz instaluję instalacje elektryczne. Tel. 255-2063. 84

INSTALACJA nowych i naprawa starych instalacji wodno-kanalizacyjnych (plumbing), wymiana pieców do ogrzewania, czyszczenie elektryczne kanalizacji. Wykonuje Chris Mazur lic. P.H.B. Tel. 239-1022. 26

LICENCJONOWANA firma „Domi" wykonuje fachowo malowanie, tapetowanie, roboty stolarskie, oraz naprawy robki domowej. Robotę gwarantujemy. Tel. 766-4099 lub 251-4089 — 5W21

TANIO, szybko, solidnie malowanie, tapetowanie, remonty łazienek, kafelkowanie kafli, remonty podłóg, „dry wall", i wszelkie naprawy w domu. Tel. 425-3619. 20—28

REPERACJE i NOWE ROBOTY w MODERNIZACJI. Uwolnienie ciśnienia oraz pogłębianie piwnic, ściany z porowa nawietrzyniarka ziemna. Roboty betonowe i zaś na. Bo schody i parkany, kafle-tynki, dekaki, tynkowanie, Hydraulika (plumbing), stolarka, elektryka, kafle, tynkowanie okna, podłogi, dachy, tynki i obudowa pokrycia (siding), malowanie i tapetowanie (wallpaper), drzwi garażowe i inne, parapety wezam w i inne dobudowy — do fabryki, roboty, ogólne domy. Solidnie i tanio. Tel. 255-3972. Uprzejma firma; doświadczenie z ojca i praojca. 205

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROWLAND
LINCOLN MERCURY
FORD
TERESA BEDNAREK
— nowe samochody
— używane samochody
— dobre warunki pożyczki lub wypożyczenia
1800 O'CONNOR DR. TORONTO, ONT.
TEL.. (416) 759-4422
20 29

MEBLE tanio sprzedam. Tel. 691-1278. 20, 21

MIESZKANIA

DO WYNAJĘCIA od zaraz apartamenty 2- i 1-sypialniowy. Tel. 251-0261. 19 20

NIEUMEBLOWANE 2 pokoje z kuchnią i prywatną łazienką do wynajęcia od 1 kwietnia. Okolica Roncesvalles Ave. Dzwonić po 4 pol. tel. 276-7?? 19. 20

DWA UMEBLOWANE pokoje z kuchnią i 1 pokój samodzielny do wynajęcia. Tel. 532-6286. 18. 20

DWA POKOJE z kuchnią — $75 tygodniowo. Mogą być osoby na emeryturze. Tel. do 3 po poł. 363-3658.

W CENTRUM pokój z kuchnią do wynajęcia. Tel. 363-0637. 20. 21

DO WYNAJĘCIA pokój przy Roncesvalles. Tel. 588-1022. 20. 21

PRZYJMĘ do apartamentu osobę pracującą bez nałogów. Tel. 362-0?? 20—22

UMEBLOWANY pokój z prywatną łazienką, w domu samotnego emeryta. Tylko dla pracującego pana. Telefon 251-8296. 20, 21

RADIO — TELEWIZJA

MASTER TV SERVICE. Naprawy telewizorów, stereo i video recordingu wszystkich typów. Praca gwarantowana i niedrogo. Sprzedaż używanych telewizorów. Tel. 275-4248. Proszę dzwonić po godz. 3 po poł. 101-E-4

DOMY I INTERESY

DO SPRZEDANIA 3-sypialniowe mieszkanie, 2 łazienki $44,900, 2-sypialniowe mieszkanie $36,000, wpłata $5,000 oraz 1 sypialniowe mieszkanie $32,000, wpłata $4,000. Do objęcia od zaraz. Od 8—10 rano lub od 9— 10 wiecz. tel. 239-6132. 35

SPRZEDAM mieszkanie — 2 sypialnie albo zamienię na dom. 3621 Lakeshore Blvd West, 4 piętro, z widokiem na jezioro. Cena do uzgodnienia. Dzwonić tel. 923-9112, bus. lub res. — 698-0562. 15—25

MUROWANY dom do sprzedania 10 minut od Rzeszowa, 4 na sadu. Tel. 823-3328. 18—21

PRYWATNA SPRZEDAŻ. Dom 4 sypialniowy okrągłe schody oraz wiele innych rzeczy. Rathburn — Cawthra. Tel. 275-8958. 18—21

121 RONCESVALLES AVE. Dom ze sklepem wydzierżawione od zaraz, z prawem kupna. Tel. 1-880-0174. 20. 21

KURSY KIEROWCÓW

CITY DRIVING SCHOOL. Instruktor Joe Synkowski. Odbiór kursantów z miejsca zamieszkania. Ubezpieczenie samochodowe niższe do 40%. Nauka jazdy kursu odbieramy od od podatku. Tel. 14—13 marca od 7 rano do 5 po poł. odbiór od 5 po południu kurs Jeffersway Driver Education Course". Po ukończeniu tego kursu uczniowie, którzy otrzymają zaświadczenie od ministerstwa do 49 zniżki przy ubezpieczeniu samochodu. Koszt $139.95 lub na wykładowi w 17 lekcji płatny 5 ... 26 18—20

PRZEPROWADZKI

JON'S MOVING. Wszelkie przeprowadzki prywatny towarowe. Szybkie i dokładne obsługa. Kupię używały piano. Telefon: 769-2275 po 6 do 10 wieczorem 28S

ADWOKACI

MAREK Z. TUFMAN
M.Jur., LL.B., LL.M., LL.M.(Bus.)
ADWOKAT
Green, Siegel & Associates
Barristers & Solicitors
Suite 700, 74 Victoria Street
Toronto, Ontario M5C 2A5
Tel. (416) 864-0300
98W

BIURO ADWOKACKIE
otwarte w sobotę
MICHAŁ CZUMA
(Mathers, Shaw & Mooney)
821-8522
226 Roncesvalles Ave.
Toronto
Wtorki: 6—8, soboty 1—3
20W

POSZUKIWANIE PRACY

PIELĘGNIARZ z Polski zaopiekuje się chorym mężczyzną, zajmie się domem lub przyjmie pracę gosposi/ardzo domu. Tel. 633-1567. 19. 20

MŁODA kobieta poszukuje pracy w sklepie w kuchni lub szycie. Telefon 249-1373. 19 20

DEKORATORKA 10 lat praktyki, malowanie szyldów, reklam, dekoracje wystaw sklepowych, witryn, poszukuje pracy. Tel. 638-3714. 20, 21

ALINA ERICKSON ŻERAŃSKA
W POGONI ZA NORMALNYM ŻYCIEM
Zbiór opowiadań znanej czytelnikom „Związkowca" autorki
Dotyczą one w większości doli uchodźców polskich w Kanadzie. Sigma Press 1984, s. 148
Cena $13.00, z przesyłką $13.75
Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W. Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders prosimy wystawiać na: Polish Alliance Press

WŁADYSŁAW POHÓG-MALINOWSKI
NAJNOWSZA HISTORIA POLITYCZNA POLSKI
Przejrzane, poprawione i uzupełnione wydanie zawiera indeks nazwisk oraz fotografie. Trzy tomy. Miękka oprawa
Tom I — lata 1864—1914, stron 670
Tom II — lata 1914—1939, stron 900
Tom III — lata 1939—1945, stron 930
Cena każdego tomu $41.00, z przesyłką $42.50
Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders prosimy wystawiać na: Polish Alliance Press

SEVEN POLISH CANADIAN POETS
Antologia wierszy siedmiu poetów (D. Bieńkowska, Z. Bohdanowiczowa, A. Busza, B. Czaykowski, J. Ihnatowicz W. Iwaniuk, F. Smieja) poprzedzona wstępem Z. Folejewskiego w j. angielskim Wiersze w wersji polskiej w tłumaczeniu na j. angielski. Polish-Canadian Publ. Fund. Toronto 1984, s 223.
Cena $15.00, z przesyłką $16.00
Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W.. Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders prosimy wystawiać na: Polish Alliance Press

ZYGMUNT ZIELIŃSKI
PAPIESTWO I PAPIEŻE
dwóch ostatnich wieków
Nowa książka ks. prof. Zygmunta Zielińskiego jest pierwszą polską historią ostatnich dwóch wieków papiestwa Przybliza ona sylwetki omawianych kolejno papieży, pozwala zrozumieć ich reakcje i intencje Pax, W-wa 1983. s. 671, płócienna oprawa z obwoluta
Cena $26.50, z przesyłką $28.00
Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W. Toronto Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders prosimy wystawiać na: Polish Alliance Press

INFORMATOR HANDLOWY

Minimalny okres — 3 miesiące (24 ogłoszenia). Cena $96 za 1 cal × 1 kolumnę

JOHN'S ELECTRIC
NAPRAWIAMY: PRALKI, SUSZARKI, PIECE ELEKTRYCZNE, LODÓWKI, INSTALACJE ELEKTRYCZNE
(ROCZNA GWARANCJA NA CZĘŚCI)
Tel. 535-4646 Metro Licence

M-C DAIRY CO. LTD. PRODUCTS
Dostarczamy wszystkie znane produkty mleczne do każdego sklepu w Toronto. Wyrabiamy kwaśną śmietanę, jogurt, huśtawkę, sery białe i topione. Zapytajcie naszych wyrobów w swoich sklepach. Godziny otwarcia: 7—4
312 Manzey St. Tel. 766-6711

ELEKTRYK
kontraktor B. CHOLEWIŃSKI
wykonuje oraz reperuje
każdą instalację elektryczną
HEAVY WIRE
Licence No. E 238
Tel. 239-4580

ASEKURACJA
MARCHLEWICZ INSURANCE BROKERS LTD.
Na życie — samochody — od ognia — kradzieży i inne
SOLIDNIE I NAJKORZYSTNIEJ
3101 Bloor St. West, Suite 400
Toronto, Ontario M8X 2W7
Tel. 233-5888, dom 276-1079

TWOJA SATYSFAKCJA — NASZA PRZYSZŁOŚĆ
JASMIN FLORIST
Sklep i po godzinach, tel. 536-2440
Otwarte w niedziele od 11 do 3
18

TELEWIZJA
RICHARD STAR T.V.
Właśc. RYSZARD STARZYŃSKI
Fachowe uczciwa naprawa. Telewizory kolorowe — biało-czarne — HiFi
Członek Metro Toronto Television Service Assn
498 Weston Rd., Toronto, Ont
Tel. 762-8782 66S

Victor W. Krupowicz
Realtor & Insurance Broker
Kupno i sprzedaż nieruchomości oraz wszelkiego rodzaju ubezpieczenia
AUTO — HOME — BUSINESS
INSURANCE
Westown Real Estate & Insurance Ltd
268 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont
Tel. 533-8573 8

Naprawa lodówek
WYKONUJEMY NAPRAWY WSZYSTKICH TYPÓW LODÓWEK, PIECÓW ELEKTRYCZNYCH ROCZNA GWARANCJA
Tel. 255-6073

POPIERAJCIE FIRMY OGŁASZAJĄCE SIĘ W "ZWIĄZKOWCU"

PIEKARNIA M. GRANOWSKA SPECIALTIES
175 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont.
Tel. 533-7755
Doskonałe LODY własnej produkcji, świeże PIECZYWO i CIASTKA, DELIKATESY
Serdecznie zapraszamy 66S

DENTYSTYCZNE PROTEZY
G. RYTWIŃSKI D.T.
404-A Roncesvalles Ave.
(obok kina Revue)
Toronto, Ont.
Tel. 531-8545 67S

ANITA'S BAKERY & DELICATESSEN
M. B. SZUMSKI, właśc.
Znana całej Polonii nasza piekarnia zawsze zaopatrzona świeżo pieczywo przeróżne ciasta i ciastka.
2230 Bloor St. W., Toronto M6S 1N9
Tel. 767-5851

GOLAS CONSTRUCTION CO. LTD.
Tel. 534-7773
ALUMINIOWE OBICIA DOMÓW
„THERMO-WINDOWS" ALUMINIOWE OKNA, DRZWI, RYNNY, DACHY KOMINY I PRACE CEMENTOWE 67S

ASEKURACJA
BEN J. GRYF
INSURANCE BROKER
Wszelkiego rodzaju ubezpieczenia na samochody — od ognia — kradzieży i inne
77 Roncesvalles Ave.
Tel. 534-6308 239-6628 66S

PHARMAKON PHARMACY
313 Roncesvalles Ave., Toronto
Tel. 537-2220 M6R 2M6
Właśc.: Roman i Krystyna Siemiński
Szybka i tania wysyłka lekarstw do Polski
Realizujemy recepty dla renciatów Blue Cross, Green Shield, DVA oraz dla nowo przybyłych z Polski
15—39

Naprawa lodówek
WYKONUJEMY NAPRAWY WSZYSTKICH TYPÓW LODÓWEK, PIECÓW ELEKTRYCZNYCH ROCZNA GWARANCJA
Tel. 255-6073

ZAKŁAD POGRZEBOWY
J. CARDINAL & SON
306 Bathurst Street — Toronto
Biuro 868-1444
5

INCOME TAX
INCOME TAX
HIGH PARK
FACHOWO — SZYBKO — TANIO
Od poniedziałku do piątku od 16—22, sobota, niedziela cały dzień
TAKŻE WYPEŁNIANIE W TWOIM DOMU
Tel. 766-4701 — Gabriel
POSIADAM DYPLOM
9—33

NAPRAWA LODÓWEK
WYKONUJEMY NAPRAWY WSZYSTKICH TYPÓW LODÓWEK, PIECÓW ELEKTRYCZNYCH
Roczna gwarancja
Tel. 255-6073 66S

PRZEDSZKOLE POLSKO-KANADYJSKIE
Możliwość uzyskania pomocy rządowej
PRZYJMIE się DZIECI OD 2½ LAT W GODZ. 7 RANO — 6 WIECZ.
Program przygotowany do wieku dziecka. Przyjmujemy dzieci do szkół
91 Geoffrey St. — Tel. 537-2071 55S

CZAPLA INVEST. CONSTRUCTION LTD.
Wykonujemy wszelkie prace remontowo-budowlane
Tel. 274-7126
od 8 rano do 8 wiecz.

KWIACIARNIA BLOSSOM FLOWER SHOP
KWIATY NA WSZELKIE OKAZJE
1650 Queen St. W., Toronto
Tel. 534-6826, dom 259-8780 66S

INCOME TAX
Czesław Błaszyk
34 Mountview Ave.
Tel. 769-8477
217 Roncesvalles Ave.
od 1 po poł. do 7 wieczór

HOMETARIO
REAL ESTATE LTD.
& INSURANCE BROKERS LTD.
● KUPNO i SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI WSZELKIEGO RODZAJU
● UBEZPIECZENIA NA SAMOCHODY OD OGNIA — KRADZIEŻY I IN
171 RONCESVALLES AVE.
TEL. 531-3606 90S

BARTNIK PLUMBING-HEATING
Licence No. P 739 No 0-900 No 2103
& CONSULTING ENGINEERING LTD.
Wykonujemy nowe instalacje domowe i przemysłowe oraz wszelkie naprawy. Instalujemy również gazowe systemy, służymy wszelkimi poradami w budowie. Tel. 624-3492 26S

POLISH CONSULTING BUREAU
Właśc. J. Dziwinska, LL.M.
818A Queen St. W., Toronto, Ont. M6J 1E4
Tel. (416) 864-1182 od 4 do 7 po poł
udzielanie porad i pomocy we wszelkich sprawach oraz załatwianie ich na terenie Polski, m. in. małżeństwa (małżeństwa przez pełnomocnika), rodzinnych, majątkowych, kupna i sprzedaży nieruchomości i mieszkań, spadkowych, PRACY, ZASIŁKI oraz odzyskiwanie pieniędzy, sporządzanie kserowych pism do polskich urzędów i sądów (także w sprawach rozwodowych w Polsce), pełnomocnictwa do Polski. Długoletnia praktyka adwokacka w Polsce

SMITH MONUMENT CO. LTD.
Est. 1910
POMNIKI Z GRANITU I MOSIĄDZU
wykonujemy napisy ● Hurtowa i detaliczna ceny ● Fachowe wykonanie zamówień z gwarancją ● Nie zbieramy zamówień drogą telefoniczną — osobiście z pokazem wyłącznie w klepie tabaczkowym.
349 Weston Rd. — Toronto, Ont. — Tel. 769-0674
Eglinton — St. Clair (na wschód od tamtej)
Wieczorem D. King 231-3463

ASEKURACJA
J. P. CONSTRUCTION CO.
WYKONUJEMY ROBOTY BETONIARSKIE, ASFALTOWE, MURARSKIE
WYKONUJEMY TERMO OKNA i SIDING
Plany i zazwolenia wykonuje architekt
Tel. 252-8492
100S

ROYAL HOME CO.
Tapetowanie, malowanie, czyszczenie podłóg, zakładanie podłóg winylowych, drobne remonty, oraz wszelkiego rodzaju usługi porządkowe (cleaning service)
Telefon: 261-7996 lub 298-1914
11—35

DIAMOND MUSIC AGENCY
A. F. of M.
ORKIESTRA
NA FESTIWALE, KONCERTY ZABAWY, WESELA itp.
37 Warren St., Hamilton, Ont
Tel. (416) 388 8332 1.DA 3C7
100—22

ZAKŁAD POGRZEBOWY
BATES & DODDS
GDZIE CAŁKOWITE KOSZTY POGRZEBU SĄ NIŻSZE!
931 Queen Street West, Toronto
Tel. 363-0681
76S

LUCAN HOME IMPROVEMENTS
Wykonujemy wszelkiego rodzaju prace domowe: remonty, oraz nowe roboty. Robimy podłogi Sufity do kuchni i łazienek na „Sandcrete". Roboty stolarskie kafelki „drywall" i aluminium. Specjalizujemy się w niedrogich kuchniach. Zaufanie i wykończenie gwarantowane.
WIECZ. TEL. 258-9675 1-24

M. B. STEEL CO.
WSZELKIE WYROBY Z ŻELAZA:
● SCHODY ● BALKONY ● PAWĘZCE
2399 Cawthra Rd., Unit 14
Mississauga, Ont. L5A 2W9
Biuro: 276-2412 2—26

Income Tax
JAN PERZ, M. Econ.
2167 Dundas St. W.,
Tel: 536-5948
Pon.-Sob. godz. 9:00-20:00
12—34

TAX cash $ back
TRONIX
J.&L. SULIMIERSKI
Największa polska firma podatkowa
Gwarantuje:
$ - Bezpłatne obliczenia na własnych komputerach
$ - Wypełnianie wszystkich dlg podatkowych (income tax)
$ - Bezkonkurencyjne ceny usług
2290 Bloor St. W (koło Runnymede)
tel. 760-4558 otw. 10.00 do 19.00
9—33

MATRYMONIALNE

POLAK samotny, lat 55, wzrost 170, waga 70 kg, rozwiedziony, nie z własnej winy, bez nałogów, uczciwy, pracowity, zaradny, wykształcenie średnie ekonomiczne i zawodowe, od pięciu miesięcy w Toronto, pozna niematerialistkę, uczciwą, niekonfliktową, w celu matrymonialnym. Dzwonić 766-5653, pisać „Związkowiec", Box 248. 18—20

PANNA, lat 37, mila, kulturalna z wyższym wykształceniem, o wielu zainteresowaniach, od 2 lat zamieszkała w Kanadzie, pozna odpowiedniego pana do lat 47 w celu matrymonialnym. Listy (zdjęcia mile widziane) proszę przesyłać na adres „Związkowca". Box 247. 19, 21

NIEDAWNO przyjechałam z Polski. Nikogo nie znam. Mam 46 lat. Chciałabym kochać i być kochaną przez starszego pana. Jadwiga, 68 Victor Ave., Toronto, East. 19, 20

POLAK samotny, lat 55, wzrost 170 cm, rozwiedziony nie z własnej winy, bez nałogów, uczciwy, pracowity, zaradny, wykształcenie ekonomiczne i zawodowe, od 5 miesięcy w Toronto, pilnie poszukuje niematerialistkę, uczciwą, niekonfliktową. Tylko poważne oferty telefon 766-5653. 16W20

MĘŻCZYZNA, lat 33, wysoce wykształcenie, domator, lubiący sport i rowerowanie, pozna panią pogodnego usposobienia. Listy kierować na adres „Związkowca". Box 245. 16W20

WDOWA, lat 59 o miłej prezencji, wysoka, zgrabna, interesująca blondynka, niewiążąca towarzyskość, w wieku 50—65 lat w celu towarzyskim lub matrymonialnym. Listy przesyłać do „Związkowca", Box 250 20, 21

BOHDAN EJBICH (2)

PIERWSZY LOT NAD LWOWEM

— Ta cóż pan chciał — tłumaczył sympatyczny jegomość w surducie w kratkę, który prawdopodobnie miał syna na Politechnice — żeby jeszcze za dwie marne koruny sobie rzęsy i nogi połamał? Ta si rozbił na maczek! Ta co? Francuzowi też si nie stało i akademiki obiecali, że za dwa tygodnie figiel powtórza.

— Hrymnął si panl na fertig — protestował tłusty jegoch — Gdyby pulical si nie nazbiegło gościa by bez trumny na Kulparkowie pochowali.

— Ta masz pan racje panie radco! Z kim okolicznośnc? Denerwował się nadal. — Dwie korony piechota nie chodzą — wyjaśniał gorączkując się, że sąsiad lekceważy argument.

— Ludzie cięty byli na organizatorów. Gołem siedzeniem do wiatru wystawili, że ta niby francuska aeroplana nad Lwowem przeleci?!

— Kto takie rzeczy słyszał — panie radco?

* * *

Z inżynierem, pułk. dypl. Zygmuntem Dzwonkowskim przeprowadziłem rozmowę kilka lat temu. Wiem, że się urodził w 1889 roku. W Warszawie. Wiem, że w latach płatych kolejnego stulecia nie mógł już ukończyć studiów gimnazjalnych w mieście rodzinnym, jako że sytuacja związana ze strajkiem szkolnym na kontynuację takowych nie zezwalała.

— Urzeszczałem wówczas — mówił — do Czwartego Gimnazjum typu filologicznego, w którym jezyk rosyjski był obowiązjacy na wszystkich wykładach i gdzie łacina, greka i historia starożytna odgrywała naczelna role. Szkoła mieściła się wówczas na rogu Al. Ujazdowskich i placu św. Aleksandra. Trzeba wiec było Kongresówkę opuścić. Przenieść się do Krakowa. Gdzie już jako eksternista w Drugiej Cesarsko-Królewskiej Szkole Realnej udało mi się zdać egzaminy z małej i dużej matury w roku 1907.

Trochę przykrości związanych z tym i rodzajem pobieranych wcześniej nauk wyszło oczywiście szybko na jaw. Nie znałem zbyt dobrze niemieckiego. Ot takie dukanie. A tu padają pytania z "Dziewicy Orleańskiej" Fryderyka Schillera. Sam kurator, prof. dr Franke, każe mi wyjątki z "Götz z Berlichinger" czytać i prosi o komentarze. Z geometrii wykreślnej też nie poszło najlepiej. Miast rzutować na górnej płaszczyźnie i tam szukać profilow — rzutowałem odwrotnie. W ostatecznosci i ogólnym podsumowaniu rezultatów egzaminowania uznano jednak, że "nadaje sie" na studia wyższe.

W latjv lata później byłem już na Politechnice Lwowskiej Wydział po polsku. Oloczenie w większosci polskie. Samopoczucie rodzinnej polskości. Wykłady z zakresu mechaniki i konstrukcji maszyn

Przypomina pan sobie — zrobił małą dygresję — że w 1909 roku Louis Bleriot skonstruował własnego pomysłu samolot i przeleciał nim — jako pierwszy na świecie — kanał La Manche, lądując po przelocie w okolicach miasta Dover w Anglii Wyczyn niedościgniony na owe czasy. Któż jednak mógł wtedy mówić pomyśleć, że w cztery, pięć lat później dwupłatowiec konstrukcji braci Morysa i Henryka Farmana weźmie udział na froncie zachodnim.

Cała wiec historia pierwszego "lwowskiego lotu" zaczęła się od przelotu Bleriota. Na Politechnice zwarzsto jeszcze dużo wcześniej spieralem się z własnym ojcem, że nadejdzie dzień, w którym maszyna cięższa od powietrza wzniesie człowieka w takowe.

— Chłopcze — korygował ojciec — za dużo Verneiga czytasz. — Opowiastki fikcyjno-fabularne — uśmiechnął się z przekąsem — są dobre dla dzieci. Nawet potrzebne. Ale maszyna cięższa od powietrza? Nigdy!

— I tak się zaczęło. Niewinnie Przelot Bleriota wstrząsnął całym światem. Wyciągnął ukrytych w laboratoriach Lotostow na światło dzienne. Politechnika Lwowska nie była wyjątkiem. Natychmiast założyliśmy na naszym wydziale mechanicznym "Związek Awiatyczny Studentów Politechniki". Piękną oznaką "ZASP" na rekawach dawaliśmy znać w świecie naukowym Politechniki, że postęp również naszą uczelnię objął.

— Powoli zaczęliśmy naciskać na rektora uczelni, by przy wydziale powstała osobna Katedra Awiatyki. Zagroziliśmy zrywaniem wykładów, ewentualnością strajków jeśli CK rząd austriacko węgierski nie przyjdzie uczelni z pomocą

Fundusze musza się znaleźć — twierdziliśmy. Pierwszy zalążek awiatyki w Polsce winien zakwitnąć we Lwowie. Lwow zasługuje na wyróżnienie.

Taka była postawa wyjściowa "ZASP"u.

UWAGA! POTRZEBNE DOMY

CANADA TRUST REALTOR

2962 BLOOR STREET WEST, TORONTO, ONTARIO M8X 1B7

Etobicoke South
$124,500. 7-pokojowy, samodzielny, 10-letni dom. Pokoje bardzo dobrze rozłożone, 2 łazienki, wykończona. piwnica. Blisko do komunikacji, dobudowany garaż i wiele innych dodatków.

Bloor — Islington
Spadkowa sprzedaż
Cena zniżona. — 6-pokojowy duży „bungalow". Obszerna kuchnia, 2 łazienki, kompletnie wykończona piwnica. Podwójny garaż. Blisko do kolejki i wiele innych dodatków.

Queen — Parkdale
$20,000 wpłaty. 6-pokojowy dom. Pokoje duże, bardzo dobrze rozłożone, 2 kuchnie, 2 łazienki. Wykończona piwnica. Idealny dla 2 rodzin.

W sprawie kupna i sprzedaży nieruchomości oraz wszelkich informacji z tym związanych, prosimy zwracać się z pełnym zaufaniem do naszego przedstawiciela.

Prosić Joe SZYBALSKI
Tel. 236-2311 do domu 259-2439

POLSKI KATOLICYZM

(Dokończenie ze str. 2)

w swych rękach aparat przemocy oraz monopol propagandy i wychowania, lecz początkowo — przed "okrzepnięciem" — nie starało się zbytnio odwoływać do siły, choć o dalekosiężnym celu bynajmniej nie zapominało. W pierwszych latach po wojnie PPR dbała o pozory: kapelani wojskowi, przysięga religijna prezydenta Bieruta w Sejmie, udział przedstawicieli władz w uroczystościach religijnych (Boże Ciało), wizerunek Matki Boskiej na sztandarze kompanii reprezentacyjnej Wojska Polskiego itd. Zarówno Kościół, przeciwny narzuconej Polsce władzy, jak społeczność katolicka patrzyli na te gesty z nieufnością, domyślając się, że to siła polskiego katolicyzmu zmusiła komunistów do ustępstw taktycznych, jak się miało okazać krótkotrwałych. Jednocześnie trwała wojna domowa, w której podziemie eksponowało bardzo silnie hasła religijno-narodowe. Znaczna część duchowieństwa popierała opozycję podziemną oraz legalną (PSL), jakkolwiek sympatyzujące z Mikołajczykiem władze kościelne, co naturalne, potępiały bratobójczą walkę i wzywały do zgodnej odbudowy kraju.

Pokonanie opozycji pod koniec lat czterdziestych umożliwiło władzy przejście do ofensywy przeciw Kościołowi, do intensywnej laicyzacji społeczeństwa i stopniowej ateizacji szkolnictwa. Katolicy, wyłączywszy organizacje dyspozycyjne i całkowicie podporządkowane PZPR ("PAX"), stali się obywatelami drugiej kategorii, pozbawionymi jakichkolwiek możliwości wpływu na życie publiczne. Prawa Kościoła ograniczano i podjęto prześladowania, których najważniejszym symbolem było uwięzienie Prymasa Polski, Stefana Wyszyńskiego. Ogromna presja wywierana na Kościół dała pewne wyniki. Część episkopatu zaczęła jej ulegać. W latach 1953-1954 hierarchia bliska była podporządkowania się dyktatowi państwa. Nie doszło do niego dzięki postawie większości duchowieństwa i niezłomności powzbawionego wolności Prymasa. Kościół odniósł niewątpliwe zwycięstwo w 1956 roku, zmuszając władzę do istotnych ustępstw. Po Październiku jednak — mimo kolejnych prób ograniczania praw Kościoła i katolików świeckich — aparat partyjno-państwowy nie powrócił już do polityki drastycznych prześladowań. Kościół z próby lat 1949-1956 wyszedł silniejszy niż przedtem. Państwo nie mogło się z nim nie liczyć i nie brać pod uwagę ogromnej bazy społecznej, jaką dysponował. W latach siedemdziesiątych, zwłaszcza zaś po wyborze papieża Polaka i wizycie Jana Pawła II w Polsce, stało się jasne, że Kościół reprezentuje i uosabia poglądy, pragnienia, dążenia i nadzieje znacznej większości Polaków.

Po drugiej wojnie światowej polski katolicyzm ludowy (mam tu na myśli wierzenia mas katolików świeckich) uległ znacznym przeobrażeniom. Początkowo, aż po pierwsze lata sześćdziesiąte, zachowało się w nim wiele elementów tradycyjnych i konserwatywnych. Kościół, rozumiany jako instytucja i hierarchia oraz Kościół jako wspólnota wiernych przechowywał tradycje niepodległościowo-narodowe i tradycje chrześcijańskiego a więc dominującego nurtu kultury narodowej. Ten katolicyzm tradycyjny, często powierzchowny, spoglądający w historię umarłą, nieraz nietolerancyjny po dawnemu, nie stworzył jeszcze tego, co można by nazwać nowym i nowoczesnym, wychylonym w przyszłość projektem społeczno-moralnym, emocjonalnym i intelektualnym. Ów projekt zaczął się rodzić wraz z przewrotem, jakim był II Sobór Watykański (1962-1965).

Stopniowo, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, następuje pogłębienie polskiego życia religijnego, a zarazem swoista rekonkwista duchowa indyferentnej części społeczeństwa. Stary, nasiąknięty dewocją i formalny katolicyzm odchodzić zaczyna w przeszłość. W ostatnich kilkunastu latach nie zanika bynajmniej duch narodowy i patriotyczny, tak ważny od dawna w polskim katolicyzmie, lecz zaczyna grać ogromną rolę czynnik wyzwolenia społecznego, wyzwolenia pracy, wolności i godności jednostki w ogóle, dążenie do prawdy, sprawa budowy sprawiedliwości gospodarczej i społecznej. Jest to zmiana zaiste rewolucyjna. Ona to sprawiła, że dawne określenia i etykietki (tradycyjny, prawicowy, konserwatywny, postępowy) powoli zaczynają tracić sens. Polski tysiącletni katolicyzm rodzi się na nowo, jako organizacja i wartość moralna stając się ogromną siłą społeczną, narodową, polityczną.

JUŻ! DO NABYCIA JUŻ!

Maria Rodziewiczówna

WRZOS

Cieszące się dużą popularnością powieść psychologiczno-obyczajowa. Bohaterką jej jest młodziutka, wyrwana z cichego dworku wiejskiego i przewieziona do przedwojennej Warszawy dziewczyną, która poświęca się dla męża i otoczenia.

Wyd. "Związkowiec", Toronto 1984, s. 183.

Cena $7.00, z przesyłką $7.75

Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders wystawiać na: Polish Alliance Press

Śp. JULIAN WIELGOSZ

prezes Koła Nr 20 Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kanadzie, kpt. pilot — zmarł 4 marca 1985 roku. Służył w czasie II wojny światowej w 305 dywizjonie myśliwsko-bombowym, odznaczony czterokrotnie Krzyżem Walecznych, trzykrotnie medalem Lotnictwa Polskiego oraz innymi odznaczeniami angielskimi i francuskimi.

Długoletni działacz społeczny i polonijny odznaczony Złotą i Srebrną odznaką Federacji Światowej SPK.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd i członkowie Koła Nr 20 SPK

ZWIĄZKOWIEC

Organ Związku Polaków w Kanadzie

Największe i najpopularniejsze pismo polskie docierające do wszystkich zakątków Kanady.

Prenumerata roczna: w Kanadzie $32.00, za granicą $44.00

Pojedynczy numer 50c.

CZYTAJCIE! PRENUMERUJCIE!

KSIĘGARNIA "ZWIĄZKOWCA"

Bogaty wybór książek, płyt i taśm magnetofonowych.

Wydawnictwa krajowe i emigracyjne.

Beletrystyka, książki dla dzieci i podręczniki szkolne.

Na żądanie wysyłamy gratisowo katalogi.

POLSKA KSIĄŻKA W KAŻDYM DOMU!

DRUKARNIA "ZWIĄZKOWCA"

Wykonujemy wszelkie prace drukarskie

SZYBKO! TANIO! SOLIDNIE!

POLISH ALLIANCE PRESS LTD.
1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8
Tel. 531-2491, 531-2492, 531-5865

SPORT

Z narciarskich tras i skoczni

TRZY MEDALE SIOSTR TLAŁKÓWEN

Na Zimowej Uniwersjadzie w Belluno polska ekipa zdobyła trzy medale. Były one dziełem sióstr Doroty i Małgorzaty Tlałkówien. Polki zdobyły srebrny i brązowy medal w slalomie specjalnym. Zwyciężyła 20-letnia Włoszka Nadia Bonfini. Slalomu nie ukończyła m.in. Blanka Fernandez-Ochoa i Daniela Zini. Trasa była krótka, a różnica wzniesień wynosiła 165 m. W pierwszym przejeździe ustawiono na niej 49, a w drugim 42 bramki.

Małgorzata Tlałkówna zdobyła także srebrny medal w kombinacji — 57,79 pkt. Zwyciężyła Olga Charvatova (CSRS) 35,95 a trzecia była Monika Hojstricowa (CSRS) — 67,07.

Uniwersjada zakończyła się w niedzielę. Młody Włoch Marco Tonazzi wygrał slalom specjalny, wyprzedzając znanego Bułgara Petera Popangelowa.

W punktacji medalowej Uniwersjady zwyciężyli sportowcy szwajccy, którzy zdobyli w sumie 13 medali (8 złotych, 2 srebrne i 3 brązowe). Polska z 2 srebrnymi i 2 brązowymi medalami zajęła 11 miejsce.

KROK LYŻWOWY Z OGRANICZENIEM

Zwycięstwem Haisy Smietaniny (Zw. Sow.) zakończył się w Syktywkarze bieg narciarski na dystansie 20 km. Drugie miejsce zajęła Szwajcarka Evi Kratzer, a trzecie nieoczekiwanie 20-letnia Iraida Kljagina (Zw. Sow.).

Zawody zostały rozegrane przy 14-stopniowym mrozie, w słonecznej pogodzie. Na trasie znajdowało się kilka odcinków o łącznej długości 5 km, na których nie można było stosować tzw. kroku łyżwowego.

W klasyfikacji Pucharu Świata prowadzi nadal Grete Nykkelmo — 120 pkt., przed Anette Boee (obie Norwegia) — 116 pkt.

TADEUSZ FIJAS PRZESKOCZYŁ BRATA

Bardzo dobrze spisał się podczas konkursu skoków na mamuciej skoczni w Harrachovie młodszy z braci Fijasów — Tadeusz. Zajął on trzecie miejsce z notą 345,0. Otrzymał ją za skoki długości 155 i 169 m. Polak trzecie miejsce podzielił z Czechosłowakiem Jirzim Parmą (150 i 173) i Norwegiem Trondem-Goeranem Pedersenem (150 i 173).

Zwyciężył Ole-Gunnar Fidjestoel (Norwegia), który za skoki 166 i 157 m otrzymał notę 366,5 pkt. Drugi był Milan Tepes z Jugosławii — 362,0 (164 i 158). Piotr Fijas zajął 12 miejsce z notą 322,5 pkt. (138 i 168 m).

Konkurs ten zaliczany był do punktacji Pucharu Świata. Liderem w tej rywalizacji jest Fin Matti Nykaenen — 144 pkt., który wyprzedza Austriaków Andreasa Feldera i Ernsta Vettori — po 137 pkt.

KOMBINACJA W LENINGRADZIE

Norweg Geir Andersen wygrał międzynarodowe zawody w kombinacji norweskiej, zaliczane do punktacji Pucharu Świata, które odbyły się w Leningradzie. Drugie miejsce zajął mistrz świata Hermann Weinbuch z RFN, a 3 i 4 także Norwegowie — Hallstein Bogseth i Tioerbjoern Loekken.

Po tych zawodach w punktacji Pucharu Świata prowadzi Andersen — 115 pkt. przed Weinbuchem — 87 pkt. i Hubertem Schwarzem (RFN) — 66 pkt.

TYLKO DWIE ŁYŻWIARKI SZYBSZE OD ERWINY RYS-FERENS

Bardzo dobrze spisała się na rozegranych w Heerenveen mistrzostwach świata w jeździe szybkiej na lodzie Erwina Ryś-Ferens. Polka w końcowej klasyfikacji wieloboju sprinterskiego zajęła trzecie miejsce. Wyprzedziły ją tylko dwie łyżwiarki NRD Christa Rothenburger i Angela Stahnke.

WYNIKI

I dzień:
Kobiety:

500 m: 1. Christa Rothenburger (NRD) — 41,30; 2. Angela Stahnke (NRD) — 41,61; 3. Erwina Ryś-Ferens — 41,67.

100 m: 1. Rothenburger — 1:23,78; 2. Andrea Schoene (NRD) — 1:24,12; 3. Ryś-Ferens — 1:24,60.

Mężczyźni:

500 m: 1. Igor Żelezowski (Zw. Sow.) — 37,91; 2. Dan Jansen (USA) — 37,94; 3. Ewe Mey (NRD) — 38,33.

1000 m: 1. Gaetan Boucher (Kanada) — 1:15,66; 2. Żelezowski — 1:15,71; 3. Oleg Bożiew (Zw. Sow.) — 1:16,80.

II dzień
Kobiety

500 m: 1. Stahnke — 41,33; 2. Monika Holzner-Gavenus (RFN) — 41,44; 3. Skadi Walter (NRD) 41,58; 5. Ryś-Ferens — 41,88; 16. Lilianna Morawiec-Jezerska (Polska) — 43,22.

1000 m: 1. Rothenburger — 1:22,74; 2. Schoene i Stahnke — 1:22,95; 4. Ryś-Ferens — 1:23,12; 11. Morawiec-Jezierska — 1:25,92.

Wielobój kobiet: 1. Rothenburger — 170,880 pkt.; 2. Stahnke — 167,315; 3. Ryś-Ferens — 167,410; 14. Morawiec — 173,045.

Mężczyźni:

500 m: 1. Żelezowski — 37,91; 2. Boucher — 38,00; 3. Erik Henriksen (USA) — 38,06; 17. Ryszard Rzadki (Polska) — 39,12.

1000 m: Żelezowski — 1:14,30; 2. Boucher — 1:14,92; 3. Henriksen — 1:15,93.

Wielobój: 1. Żelezowski — 150,825 pkt.; 2. Boucher — 151,740; 3. Jansen — 156,615.

ZWYCIĘSTWO GIRARDELLEGO

12 tysięcy ludzi, którzy ustawili się na trasie i mecie slalomu specjalnego o Puchar Świata w Kranjskiej Gorze, nie wiedziało, na co się zdecydować: czy patrzeć na rywalizujących narciarzy, czy wystawić twarze do słońca. Pogoda bowiem była w sobotę znakomita, a warunki dla zawodników wręcz idealne.

Po pierwszym przejeździe prowadził 29-letni Szwed Ingemar Stenmark, który prawie od roku nie wygrał zawodów o Puchar Świata. Nie udała mu się sztuka i tym razem. Oto bowiem zajmujący dziewiąte miejsce Marc Girardelli popełnił w drugim przejeździe poślizg i odrobił stratę do wszystkich rywali. Wyprzedził Szweda o 5 setnych sekundy.

„Kto chce wygrać z Girardellim, musi mieć dwa idealne przejazdy. On jest tak dobry, że może sobie pozwolić na błąd lub wolniejszy pierwszy przejazd" — powiedział Stenmark na konferencji prasowej.

WYNIKI

1. Marc Girardelli (Luksemburg) — 1:43,11,
2. Ingemar Stenmark (Szwecja) — 1:43,16.
3. Jonas Nilsson (Szwecja) i Paul Frommelt (Liechtenstein) — 1:43,88; 5. Ivano Edalini (Włochy) — 1:44,11; 6. Klaus Heidegger (Austria) — 1:45,20.

W rywalizacji o Puchar Świata prowadzi Girardelli — 240 pkt. przed Szwajcarem Pirminem Zurbriggenem (w Kranjskiej Gorze nie ukończył zawodów) — 207 i Andreasem Wenzlem (Liechtenstein) — 172.

BOGDAN KRAMER BRĄZOWYM MEDALISTĄ

Po 10 dniach poszukiwania dogodnych warunków do przeprowadzenia mistrzostw, dopiero w niedzielę udało się na jednej z zatok w stanie New Jersey przeprowadzić pięć wyścigów. Cztery z nich wygrał Jan Gougeon (USA) i on też został mistrzem świata, zdobywając tym samym przechodni złoty puchar fundacji Jima Reddinga. Drugie miejsce zajął jego rodak O'Brien, a trzecie Bogdan Kramer (YKW Poznań). Kolejne miejsca zajęli: Randy Johnson (USA), Karol Jabłoński (ZAZA Mrągowo), Stanisław Macur (AZS Olsztyn). Czwarty nasz reprezentant, Piotr Burczyński (AZS Olsztyn), zajął 10 miejsce, wyprzedzając mistrza świata z 1983 r. Henry Bosseta (USA), który był 12.

Zwycięzca regat, Jan Gougeon, należy od lat do czołowych żeglarzy lodowych. W pierwszych mistrzostwach świata, w 1973 r. zdobył brązowy medal, zaś w 1975 i 1982 r. — złoty. Ponadto był wicemistrzem świata w 1981 r. i trzecim zawodnikiem w 1977 r.

135 KILOMETRÓW NA NARTACH, ŁYŻWACH I ROWERZE

Na jeziorze Kisajno koło Giżycka rozegrano 22 lutego pierwszy w świecie zimowy triathlon. W premierze wzięło udział 17 zawodników — 11 Holendrów oraz 6 panczenistów polskich. Mieli oni do pokonania 135-kilometrową trasę złożoną z 15-kilometrowego biegu na nartach, 20-kilometrowego przejażowego wyścigu kolarskiego oraz 100 km maratonu łyżwiarskiego.

Zwycięzca zawodów w Giżycku został 29-letni Holender Herman Hofs. Pokonał on trasę 135 km w czasie 5 godz. 26 min. 39 sek. Drugie miejsce z czasem 5:43:26 zajął jego rodak Piete van Savoyen. Na trzeciej pozycji uplasował się Zygmunt Ostapiuk z Nowego Targu z czasem 5:57:23, czwarty na mecie był Mariusz Rakowski z Tomaszowa Mazowieckiego (6:03:36).

LESZEK KUCHARSKI MISTRZEM CSRS

W finale otwartych mistrzostw CSRS w tenisie stołowym Leszek Kucharski zwyciężył Szweda Jana Ove Waldmera 21:13, 21:19, 19:21, 23:21.

W półfinale Polak pokonał Szweda Stellana Bengtssona 21:19, 21:15, 24:22. W drugim półfinale inny Szwed Waldner pokonał swojego rodaka Perssona 21:19, 21:12, 12:21, 21:15. Wcześniej w ćwierćfinale Kucharski zwyciężył Szweda Akkessona 14:21, 21:16, 15:21, 22:20, 21:15.

W debiu Kucharski grający wraz z Bengtssonem w ćwierćfinale pokonali Czechosłowaków Pansky'ego i Orlovskiego 21:14, 11:21, 23:21, a w półfinale ulegli francuskim rutyniarzom Secretinowi i Birocheau 21:11, 17:21, 18:21. W finale gry podwójnej Francuzi przegrali z reprezentantami Korei Płd. Kim Ki Taskwiem i Kim Wanem 18:21, 21:16, 12:21.

Na mecie Rajdu Szwecji VATANEN I PEUGEOT 205

Samochodowy Rajd Szwecji zaliczany do mistrzostw świata producentów był popisem Fina Ari Vatanena, który prowadził na starcie do mety. Jest to drugie zwycięstwo cudzoziemca — i po raz drugi Fina — w szwedzkim rajdzie. Poprzednio triumfował Hannu Mikkola.

W tym roku po wycofaniu się z powodu awarii silnika zachodnioniemieckiego kierowcy Waltera Roehrla najgroźniejszym rywalem Vatanena był siedmiokrotny zwycięzca rajdu Szwecji Stig Blomqvist. Moment grozy przeżył Vatanen w sobotę gdy jego Peugeot wpadł w przydrożną zaspę. Wypadek ten na szczęście nie miał konsekwencji i Fin po wyciągnięciu samochodu natychmiast pojechał dalej.

Po zwycięstwie w Rajdzie Monte Carlo i sukcesie w Szwecji Vatanen jest zdecydowanym liderem klasyfikacji mistrzostw świata. Ma on 40 pkt. i wyprzedza Blomqvista — 25 pkt., swego rodaka Timo Salonena — 24 pkt. i Waltera Roehrla — 15 pkt. Wśród konstruktorów prym wiodą Peugeot — 36 pkt. i Audi — 32 pkt. Zajmująca trzecie miejsce Lancia ma jedynie 8 pkt.

WYNIKI RAJDU SZWECJI:

1. Ari Vatanen — Terry Harryman (Finlandia — Wielka Brytania) — Peugeot 205 turbo 16 — 4: 38,49.
2. Stig Blomqvist — Bjoern Cedeberg (Szwecja) — Audi Sport Quattro — 1:49 straty.
3. Timo Salonen — Seppo Harjanna (Filandia) — Peugeot 205t 16 3:26 straty.

LEKKOATLETYCZNE REKORDY

Galina Czistiakowa (Zw. Sow.) osiągnęła najlepszy na świecie rezultat w skoku w dal w hali — 7,25. Poprzedni najlepszy wynik należał do Heike Daute-Drechsler z NRD — 6,99.

W trójskoku 28-letni Gienadij Wałjukiewicz zwyciężył bardzo dobrym wynikiem — 17,32. Skok o tyczce pod nieobecność Siergieja Bubki wygrał Aleksander Krupski — 5,70. Skok wzwyż mężczyzn zakończył się zwycięstwem Igora Paklina — 2,31.

★

Podczas mistrzostw lekkoatletycznych NRD w hali w Sentfenbergu najlepszy na świecie wynik w biegu na 60 m — 7,04 uzyskała Marita Koch. Poprzedni najlepszy wynik — 7,08 należał także do niej. Na 100 jardów Koch uzyskała 10,25 sek. Ulf Timmermann pchnął kulę na odległość 22 m 15 cm.

★

Włoszka Giuliana Salce uzyskała w Genui najlepszy halowy wynik na świecie w chodzie na 1 milę — 6:28,46. Salce poprawiła własny rekord, który wynosił 6:43,59.

★

W Dortmundzie podczas pierwszego dnia lekkoatletycznych mistrzostw RFN w hali, Christoph Herle przebiegł 3000 m w czasie — 7:42,97. Jest to drugi w historii rezultat na tym dystansie. Szybciej pobiegł w 1973 r. Emil Puttemans — 7:39,2.

★

Francuz Valter Ciofani uzyskał najlepszy na świecie rezultat w rzucie tzw. ciężkim młotem (waga 15,6 kg). Rezultat 24,11 osiągnął on podczas pierwszego dnia halowych mistrzostw Francji w lekkoatletyce w Paryżu.

Na najwyższym poziomie stał konkurs skoku o tyczce. Zwyciężył Thierry Vigneron — 5,75 przed Sergem Ferreira — 5,70, Philippe Houvionem — 5,60 i Patrickiem Abada — 5,40.

★

Podczas mityngu lekkoatletycznego w San Diego padły dwa nieoficjalne halowe rekordy świata.

Amerykanin Johnny Grey przebiegł 880 y w 1:46,00, poprawiając dotychczasowy wynik swego rodaka Randy Wilsona (1:47,07).

Na dystansie 500 y kobiet Amerykanka Valerie Brisco-Hooks uzyskała 1:02,3, poprawiając o 1 sek. rezultat swej rodaczki Roslyn Bryant.

OD WYDAWNICTWA

PROSIMY CZYTELNIKÓW O NADSYŁANIE OPŁAT ZA PRENUMERATĘ „ZWIĄZKOWCA" (zaznaczając na czeku „Prenumerata).

Termin wygaśnięcia prenumeraty podany jest obok nazwiska i adresu każdego subskrybentu w prawym górnym rogu gazety. Dla ułatwienia podajemy wzór:

JAN MALINOWSKI
42 PROSPERITY AVE.
TORONTO, ONT.
M9M 9M9

MAR 85

Prenumerata upływa z końcem marca

W celu odnowienia lub zamówienia prenumeraty, do czeku lub przekazu pocztowego (Money Order) należy załączyć poniższy kupon:

PRENUMERATA „ZWIĄZKOWCA"

Imię i nazwisko .....

Adres .....

.....

Kod pocztowy ..... Suma .....

Obecna prenumerata opłacona do .....

Prenumerata w Kanadzie wynosi $32, półroczna $22, roczna poza Kanadą $44, półroczna poza Kanadą $28.

Czeki lub przekazy pocztowe prosimy wystawiać i przesyłać na adres:

Polish Alliance Press
1638 Bloor St. W.
Toronto, Ont. M6P 4A8

KASETY MAGNETOFONOWE
NADESŁANE NOWOŚCI

CK—404 — **Eleni — Lovers.** — I never wanted so much; One rainy night; Sing it all together; Orchid girl; Remembrance; Eternal Odysseus; Lovers; Where the gentle waters smile; Whatever; It's only love; Joy of life $8.00

CK—418 — **RSC.** — Jeśli czekasz; Na długie pożegnania; Dzień, na który czekam, Pralana mózgów; Kradniesz mi moją duszę; W mocze przed sobą! Aneks do snu; Z kroniki wypadków. Z zespołem RSC śpiewają A. Wiśniewski, Z. Działa. $8.00

CK—427 — **Orkiestra Uliczna z Chmielnej.** — Tango andrusowskie; Panna Andzia ma wychodne; Nie ma cwaniaka nad warszawiaka; Czy tutaj mieszka; U cioci na imieninach; Cyk Walenty; Wspominałem dzień, Kwiat paproci; Powiedz, czy mnie chcesz kochać; Zakochana dziewczyna; Gdy tańczę z tobą; Chrzantemy złociste. $8.00

CK—432 — **Oddział zamknięty.** — Odmienne losy; Party; Zabijać siebie; Obudź się; Jestem zły; Andzia i ja; Twój każdy krok, Ich marzenia; Na to nie ma ceny; Tam wasz świat. $8.00

HAD—613 — **A. Rosiewicz — Dobry interes.** — Ja widzę, ja chodzę; Czarny kolor jazzu; Disco rzyśko; Magdalena, Ech matrosy, W Lubartowie; Najwięcej witaminy, Życie to interes; Chłopcy radarowcy. $8.00

HAD—615 — **Izabela Trojanowska — Układy.** — Obejdzie się bez lez; Mało siebie wciąż znam; Brylanty; Układy; Karmazynowa noc; Daj Boże daj; Nic naprawdę, Obce dni; Układy. $8.00

HAD—618 — **Waty Jagiellońskie.** — Model był z Jaśka W.; Ring wolny — pierwsze starcie; Orient Ekspress; I oto nadeszła pora, Rolnicza dola; Dziwne przygody, Pan Tarej; Izi Rajder; Chiński mur; Elementarz; Kukuła disco. $8.00

HAD—621 — **Jan Pietrzak po powrocie.** — Po powrocie; Osłupienie; Generacja; Co się porobiło; Jasne niebo; Co się porobiło, Nadzieja. $8.00

JK—005 — **Czesław Niemen — Postscriptum.** — Dziwne jest ten świat, Pokój, Nim przejdzie wiosna, Kiedyś nieznaj, Moje zapatrzenie, Serdeczna muza; Żyć przeciw wojnie, Postscriptum. $8.00

JK—523 — **Mazowsze.** — Kukułeczka, Sentiwiej; Pod borem; Cyt, cyt; To i hola, Furman, Ej przedciał ptaszek; Trudno, Kawaliry; W kadzidlańskim boru; Bandoska; Cyranoczka. .. $8.00

NK—537 — **Czerwone Gitary — Złote przeboje.** — Uczę się żyć; Płoną góry, płoną lasy; Ziemia śpiewa; Droga, którą idę; Mija rok; Była to głupia miłość; Niebo z moich stron; Słowo jedyne Ty; Ciągle pada; Trzecia miłoś zagle; Nie spocznimy. $8.00

PK—110 — **Boże coś Polskę — Mazowsze.** — Kiedy ranne; Kto się w opiekę; Boże w dobroci; Święty Boże; Hymn na rocznicę 3 Maja; Chorał; Rota; Boże coś Polskę; Witaj jutrzenko; Gwiazdo Śliczna; Nie opuszczaj nas; Pod Twoją obronę; Zdrowaś Maryja; Matko Niebieskiego Pana; Serdeczna Matko; Z dawna Polski Syn Królowa. $8.00

Do nabycia w księgarni „Związkowca". Do cen tasm dolicza się 7% podatku (Sales Tax). Koszt przesyłki ponosi zamawiający. Za przesyłkę od 1 do 5 tasm dopłata wynosi po $1 od sztuki. Przy zakupie 6 i więcej po $0.75 od sztuki.

Zamówienia wykonuje:

Polish Alliance Press Ltd.
1638 Bloor St. W.
Toronto, Ont. M6P 4A8

Przy zamówieniu prosimy podać nr i tytuł kasety.

POLSKIE PROGRAMY RADIOWE

ECHO OJCZYSTY
Od poniedziałku do piątku od 10.30 - 11.30 rano. CHIN FM 100.7, 637 College St., Toronto, Ont. M6G 1B6. Tel. 531-9991, do domu 247-9755.

„PANI JADWIGA"
Soboty od godz. 1—2 po poł. CHWO, fala AM 1250 Oakville.

„POLONEZ"
Soboty od godz. 3.30—4.30 po poł. Fala 1250 CHWO AM. Marek Goldyn, biuro: 2120 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6S 1M8. Tel. (416) 762-7254.

POLSKI PROGRAM MUZYCZNY
Niedziele od godz. 6 do 7 wiecz. CKWR — fala FM-98.7, Kitchener. Koncert życzeń, polskie piosenki i prelekcje ks. Kumelanta, Jan Zuk, Kitchener (519) 579-3615.

POLSKA FALA
Soboty od 2—4 po poł. CFMB Radio Montreal, 35 York St. Westmount, Montreal, Que. H3Z 2Z5. Tel. (514) 483-2302

„BIAŁY ORZEŁ."
Niedziele od godz. 5.30—6.30 wiecz. Na fali 620 AM CFCL, Timmins. Paweł Rycaj, 340 Ross L. Tel. (705) 264-8765.

POLISH HOUR
Środy o godz. 10 wiecz. na fali CJSD FM, fala 94. Polski program radiowy w Thunder Bay.

KORPANTY'S POLONIA
Od poniedziałku do piątku wieczór od godz. 1—2 po poł. Fala 1270, Buffalo. Tel. 892-4267.

NOWE ŻYCIE W CHRYSTUSIE
Soboty o godz. 8 wiecz. WDCX FM Radio 99.5, Buffalo. Pisać P.O. Box 3425, Station C, Hamilton, Ont. L8H 7M1.

POLSKI PROGRAM RADIOWY
Niedziele od godz. 3 do 6 wiecz. CKER — fala 1480. Wiadomości z Polski i ze świata, piosenki, ciekawostki. R. Makowski i F. Zalewski, 9316 — 67th Ave., Edmonton, Alta. T6E 0N5.

POLSKI PROGRAM RADIOWY W VANCOUVER
Niedziele od godz. 2.30 do 3.30. CJVB — fala 1470. Wiadomości z Polski, Kanady i świata, komentarze, wywiady, ogłoszenia i komunikaty polonijne, koncert życzeń oraz ogłoszenia handlowe. Jerzy Kukmider, P.O. Box 58262, Stn. "L", Vancouver, B.C. V2P 6E3. Tel. (604) 327-6692.